

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C

Niedziela, 10 lipca 1949 r.

Nr 184 (197)

Cała polska klasa robotnicza cała polska demokracja i rząd polski

oddają hołd pamięci

Georgi Dymitrowa

Przemówienie sekr. KC PZPR premiera towarzysza Józefa Cyrankiewicza

WARSZAWA. W Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie odbyła się w dniu 8 bm. wielka akademicka żałobna ku czci międzynarodowego bohatera klasy robotniczej Georgi Dymitrowa. Na akademii tej przemówienie wygłosił premier tow. Józef Cyrankiewicz, które podajemy poniżej.

Oddaje dzisiaj hołd Jerzemu Dymitrowowi, jego życiu, jego walce i jego dziełu, całej polskiej klasie robotniczej, jej par-

ty — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w obecności jej przewodniczącego — Prezydenta Rzeczypospolitej Bo-

slawa Bieruta. Oddaje hołd całej polskiej demokracji. Oddaje hołd rządowi Polski Ludowej, oddaje hołd polskiemu narodowi, dla którego Dymitrow stał się postacią wspaniałego międzynarodowego bohatera, walki o wolność i postęp, a więc i naszego narodowego bohatera.

W latach, w których burżuazja wszystkich krajów, szermując nacjonalistycznym frazesem, wylała się równocześnie z zachwytu nad rozrastającym się faszyzmem i hitleryzmem, kiedy go ślepo w różnych przejawach usiłowała małpować, kiedy oddawała się na jego usługi, kiedy w swoich faszystowskich ugrupowaniach stawiała się jego piątą kolumną zdrady i zaprzaństwa narodowego, kiedy ideologicznie, politycznie i gospodarczo mościła drogi najeźdźcy armii hitlerowskiej na swoje kraje — w tych latach Dymitrow, na oczach całego świata, zdzierając z hitlerizmu i faszyzmu wszystkie maski, za którymi kryło się oblicze prowokatorów, najeźdźców i ludobójców.

W te sławne dni procesu lipskiego można było widzieć lepiej niż kiedykolwiek jak nierozdzielnie sprawa klasy robotniczej, sprawa walki rewolucyjnej, sprawa walki z faszyzmem międzynarodowym, łączy się ze sprawą wolności narodów.

A przecież Dymitrow z dni sławnego procesu, to nie był inny Dymitrow, jak ten Dymitrow z długich lat twardej walki i lat przewodzenia klasie robotniczej, to nie był inny Dymitrow, jak ten z lat ostatnich, kiedy po nieśmiertelnym zwycięstwie Związku Radzieckiego nad faszyzmem mógł zacząć nadawać realny kształt swoim ideałom w swojej ojczyźnie, w odrodzonej Bułgarii i w międzynarodowym ruchu robotniczym, kształtującym nowe oblicze krajów demokracji ludowej i kierującym walką o postęp i pokój na całym świecie.

I to nie inny Dymitrow jak ten, który rok temu był tutaj wśród nas jako premier Odrodzonej Bułgarii i jako wódz bułgarskiej klasy robotniczej — przemawiał do warszawskich robotników i do całego polskiego narodu, z głębi swego doświadczenia o tym, że „granice polskie na Odrze i Nysie oraz na Bałtyku są granicami pokoju. Ustanowienie tych granic zatwierdzenie ich i nienaruszalność stanowią poważną przeszkodę dla agresji niemieckiego kapitalizmu i jego imperialistycznych sprzymierzeńców w walce z Polską i innymi narodami europejskimi. Wszystkie miłujące wolność i pokój narody są zainteresowane w tym, by naród polski strzegł tych granic jak źrenicy oka”.

To był więc w ciągu 50 lat walki zawsze ten sam Dymitrow — wierny syn bułgarskiego narodu, bohater walk wywalczenia wolności i pokój dla wszystkich krajów, w całym obozie postępu u wszystkich ludzi, cełujących wielkość idei, której służył i wielkość człowieka, który ją realizował.

To wzruszenie i głęboki żal, jaki ogarnia nas wszystkich po stracie towarzysza Dymitrowa — Partia nasza, polska klasa robotnicza, polska demokracja przekuć będzie na twardej niemiętej wale walki o ideały, których Dymitrow był tak wspaniałym symbolem — o pełne zwycięstwo idei socjalizmu.

W akademii żałobnej zorganizowanej przez KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wzięli udział członkowie rządu z prezydentem Bolesławem Bierutem na czele, przedstawiciele członkowie Biura Politycznego i KC PZPR, przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych, korpus dyplomatyczny i rzesze publiczności.

Naród bułgarski żegna swojego przywódcę i nauczyciela

SOFIA (PAP). W czwartek od godz. 8 rano masy pracujące Sofii oraz delegacje z całego kraju składały hołd Georgi Dymitrowowi, którego zwłoki są wystawione na widok publiczny w sali Zgromadzenia Narodowego. Już od wczesnego rana nieprzeliczone tłumy obywateli gromadziły się na przyległych placach i na bulwarze imienia Marszałka Tołbuchina. W skupieniu i ze smutkiem obywateli Ludowej Bułgarii udają się do sali Zgromadzenia Narodowego, aby oddać hołd Wielkiemu Zmarłemu. Przed katafalkiem przechodzi nie kończący się pochód mężczyzn i kobiet, starców i młodzieży, wielu — starym zwyczajem bułgarskim — pada na kolana, po wielu twarzach spływają łzy.

Wokół katafalku pełnią straż honorową przodownicy pracy, czołowi działacze polityczni i społeczni, oficerowie żołnierze, młodzież, kobiety i delegacje organizacji społecznych.

Delegacja polska na pogrzeb Georgi Dymitrowa

WARSZAWA (PAP). Na pogrzeb Georgi Dymitrowa udaje się do Sofii delegacja polska w składzie następującym:

Roman Zambrowski, wicemarszałek sejmu, sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, Antoni Korycki — wicepremier, sekretarz generalny NKW Stronnictwa Ludowego, Adam Rapacki — minister Żegluga, członek Biura Politycznego KC PZPR, Edward Ochab — wiceminister obrony narodowej, członek Biura Politycznego KC P. Z. P. R., Ostap Dłuski — kierownik wydziału zagranicznego KC PZPR, Leń Chajn — wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli, sekretarz generalny Komitetu Centralnego Stronnictwa Demokratycznego, Jan Domański — wiceminister, wiceprezes NKW Polskiego Stronnictwa Ludowego, Irena Piwowarska — sekretarz Centralnej Rady Związków Zawodowych, Stanisław Zawadzki — sekretarz Komitetu Stołecznego PZPR, Józef Olszewski — sekretarz KW Poznań, Michałina Tatarkówna — tkacz, Bolesław Sokół — górnik, Andrzej Sternal — górnik, Józef Bok — działacz chłopski, Maria Mołotówna — działaczka Związku Młodzieży Polskiej, Niedolisteck — murarz, przodownik pracy i Andrzej Religa — murarz, przodownik pracy.

Masy pracujące woj. poznańskiego czczą pamięć tow. Georgi Dymitrowa

GNIEZNO

W gnieźnieńskich zakładach pracy odbyły się na wieść o zgonie nieodżałowanej pamięci Georgi Michajłowicza Dymitrowa, przewodniczącego Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej i sekretarza generalnego Kom. Centr. Bułgarskiej Partii Komunistycznej, okolicznościowe zebrania z udziałem wszystkich pracowników.

Zgon Georgi Dymitrowa zebrani uczcili jednominutową ciszą, po czym prelegenci zapoznali obecnych z życiem i działalnością tego wielkiego bojownika o sprawę postępu i sprawiedliwości społecznej na całym świecie.

Jako wyraz hołdu z powodu zgonu wielkiego patrioty bułgarskiego, wysłane zostały przez gnieźnieńską klasę robotniczą na ręce ambasadora Ludowej Republiki Bułgarskiej tow. Kozłowskiego w Warszawie telegramy kondolencyjne.

ZIELONA GÓRA

Na zebraniu pracowników Zarządu Miejskiego w dniu 6 lipca br. po krótkim referacie ob. Miczyńskiego o czynach i działaniach wielkiego bojownika o wolność Georgi Dymitrowa, pracownicy uczcili jego pamięć jednominutową ciszą.

Następnie uchwalono wysłać kondolencje do ambasady Ludowej Republiki Bułgarskiej na ręce tow. Kozłowskiego w Warszawie, w której pracownicy Zarządu Miejskiego w Zielonej Górze wstrząśnięci wieścią o zgonie Georgi Dymitrowa — wielkiego bojownika o wolność i wodza bratniego Narodu Bułgarskiego, oraz jednego z najwspanialszych przywódców Międzynarodowej Klasy Robotniczej przesyłają wyrazy najszczerzejszego współczucia.

W związku z bolesną wiadomością o śmierci Premiera Bułgarskiej Republiki Ludowej, tow. G. Dymitrowa, odbyło się w DZM — zakładzie Nr 3 nadzwyczajne zebranie całej załogi, która w skupieniu i poważnym nastroju wysłuchała okolicznościowego referatu, wygłoszonego przez tow. Gzika. Mówca scharakteryzował postać

tow. Dymitrowa jako wielkiego bojownika i wodza międzynarodowego Ruchu Robotniczego, odczytując, dla pełniejszego oświetlenia osoby Zmarłego, jego życiorys. Po referacie zebrani uczcili pamięć Zmarłego jednominutową ciszą, kończąc zebranie odpiewaniem Międzynarodówki.

KALISZ

W dniu 5 lipca rb. pracownicy Państwowych Zakładów Przemysłu Dzierżawskiego Nr 7 w Kaliszu, zgromadzili się na nadzwyczajne zebranie w świetlicy włókienniczej, w celu oddania ostatniego hołdu tow. Dymitrowowi, wielkiemu bojownikowi międzynarodowego proletariatu, przywódcy Komunistycznej Partii Bułgarii.

Robotnik polski znał i ceniał towarzysza Dymitrowa i dlatego szczerze współczuje robotnikowi bułgarskiemu w tej przeogromnej wspólnej stracie.

Dzierżarze przesyłają specjalne pismo kondolencyjne do Ambasady Ludowej Republiki Bułgarskiej w Warszawie, chcąc dać tym dowód, że boleść Narodu Bułgarskiego jest również boleścią ludu pracującego w Polsce.

Przytaczamy dosłowną treść pisma skierowanego do Ambasady Bułgarskiej w Warszawie, które to pismo podpisali własnoręcznie wszyscy zebrani dzierżarze.

Do Ambasady Ludowej Republiki Bułgarskiej w Warszawie

Wstrząśnięci wieścią o zgonie Towarzysza Georgi Dymitrowa, pracownicy Państw. Zakładów Przemysłu Dzierżawskiego Nr. 7 w Kaliszu przesyłają najszczerzejsze współczucia.

Zgon wielkiego Bojownika bratniego narodu bułgarskiego jednego z najojściwiejszych przywódców międzynarodowej klasy robotniczej, nieugiętego Wodza w walce z faszyzmem, odkrywa ranę serca polskich robotników. Czyny i myśli twórcze Georgi Dymitrowa będą w sercach ludzi pracy całej Polski.

Pracownicy Państw. Zakładów Przem. Dzierżawskiego Nr. 7 w Kaliszu

Nowe umowy gospodarcze

W tych dniach w Moskwie podpisane zostały umowy handlowe o charakterze trzystronnym. Pierwsza pomiędzy Polską, ZSRR i Finlandią, druga między ZSRR, Czechosłowacją i Finlandią.

W systemie transakcji wiązanych, najprostszą i najczęściej stosowaną jest umowa dwustronna, w której jeden kraj udziela drugiemu towarów, jakie ma na eksport, na zasadach wzajemnych świadczeń i korzyści.

Umowy dwustronne nie zawsze jednak mogą być zastosowane. Dzieje się to wtedy, gdy jeden partner nie może dostarczyć towarów, jakich potrzebuje drugi partner. Włączenie się do wymiany trzeciego partnera, zwłaszcza jeśli to jest partner rozporządzający wielkimi potencjami produkcyjnymi i wielkimi możliwościami nabywczymi, może w takich wypadkach ułatwić usunięcie trudności i umożliwić zawarcie transakcji korzystnej dla wszystkich stron. Na przykład: Polska potrzebuje tłuszczów utwardzonych i pszenicy. Finlandia potrzebuje węgla, ale nie rozporządza towarami nam potrzebnymi. W sukurs przychodzi umowa trzystronna, z udziałem ZSRR.

Związek Radziecki zakupił od Finów budulec drzewny i wyroby z niego za ogólną sumę 80 milionów rubli. Polsce dostarcza potrzebnych jej tłuszczów przemysłowych i pszenicy w tej samej wartości, zaś Polska wysłała do Finlandii węgla za 80 milionów rubli i w ten sposób dopełniony zostanie wzajemny rozrachunek.

Ta korzystna transakcja mogła dojść do skutku przede wszystkim dzięki udziałowi w niej Związku Radzieckiego. Wysoki stan produkcji przemysłowej ZSRR z jednej strony i wielka chłonność rynku wewnętrznego z drugiej, pozwoliła na dopełnienie wzajemnych potrzeb i na zrealizowanie tej transakcji wiązanej.

Dla Polski dostawa poważnych ilości tłuszczów utwardzonych, które służą dla przerobów przemysłowych jest szczególnie korzystna, gdyż tłuszcze te zastępują nam kopre, którą sprowadzaliśmy za dolary. Wiadomym jest również, że w Polsce, w miarę poprawy warunków bytu mas pracujących, spożycie zbóż przesuwa się od żyta do pszenicy. W związku z tym w naszych planach na odcinku intensyfikacji produkcji rolnej przewidujemy poważny wzrost uprawy pszenicy. Zanim plany te zostaną w pełni zrealizowane, Polska otrzyma pszenicę ze Związku Radzieckiego na podstawie nowej umowy.

Podpisanie transakcji trzystronnej pozwoliło równocześnie bliżej rozpatrzyć wzajemne potrzeby i możliwości wymiany towarowej między Polską i Finlandią, czego rezultatem jest zawarty równocześnie układ dwustronny polsko-fiński, który daje nam miedź, papier, celulozę, koncentraty cynku itd., wzamian za węgiel.

Wzajemny obrót wyniesie na 13 mil. dolarów.

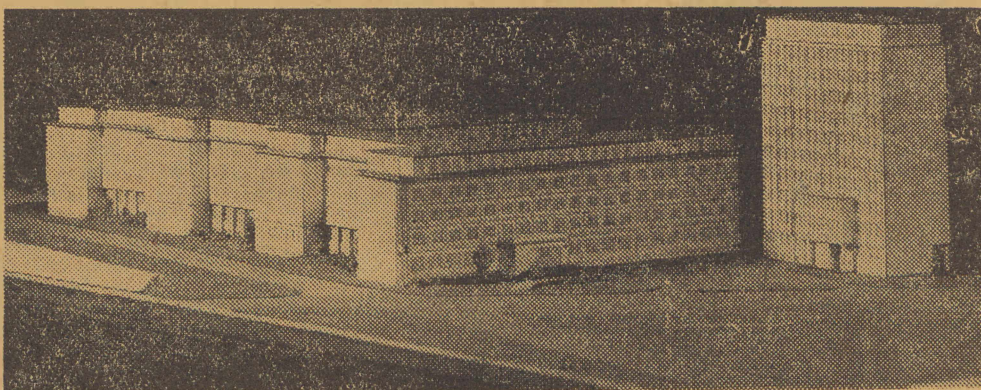
E. Puacz

Francuskie władze szykują polskich taterników

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie francuskiej federacji wysoko-górskiej sześciu przedstawicieli klubu wysoko-górskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego miało udać się na międzynarodowy zlot alpinistów, rozpoczynający się w dniu 9 lipca br. w Chamonix we Francji.

Przedstawiciele naszych taterników zgłosili się do konsulatu francuskiego w Warszawie dnia 1 lipca br. z prośbą o wizy, licząc, że je otrzymają, ponieważ ta między narodowa impreza alpinistyczna jest organizowana przez Francuzów. Do dnia 8 bm. konsulat francuski nie udzielił jednak wiz naszym taternikom. Zmuszeni oni byli wobec tego zrezygnować z wyjazdu do Francji.

Nowy Poznań



Tak wyglądać będzie kompleks gmachów Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, który wybudowany zostanie w ramach Planu 6-letniego przy ul. Zygmunta Starego. W dwunastopiętrowym wieżowcu (po prawej) pomieszczą się agendy Ministerstwa Budownictwa. Szczegóły w art. na str. 4

Dla obcego agenta Adama Doboszyńskiego żadam kary śmierci - woła prokurator

WARSZAWA (PAP). Druga część swej mowy oskarżycielskiej w procesie Adama Doboszyńskiego przed Rejonowym Sądem Okręgowym w Warszawie, wygłoszonej po poł. w dniu 7 bm., poświęcił prokurator Zarakowski omówieniu dalszych etapów działalności przestępczej oskarżonego. Rzecznik oskarżenia zobrazował inspirację niemiecką w ruchu podziemnym kraju podczas okupacji, która znalazła swe ukoronowanie w okresie powstania warszawskiego i której głównym przejawem było paraliżowanie walki i okupantem oraz skierowanie działalności podziemia polskiego na tory niszczenia lewicy społecznej. Naświetlając działalność Doboszyńskiego w końcowym okresie wojny, prokurator wspominał, iż oskarżony był brany pod uwagę przez Niemców w ich zamarach utworzenia quislingowskiego rządu w Polsce. Szczególną uwagę poświęcił prokurator Zarakowski penetracji Doboszyńskiego w środowisku katolickim w kraju i za granicą. Rozważając rzekomą „zagadkę psychologiczną” Adama Doboszyńskiego, prokurator podkreślił, iż dzieje tego byłego działacza reakcyjnego, który stał się pospolitym agentem, są jeszcze jednym świadectwem losu ginącej klasy, która wchodziła w konflikt z interesem narodu, rozkłada się politycznie i moralnie.

Oskarżyciel publiczny płk Zarakowski stwierdza, że jeszcze w 1938 r. Niemcy opracowali plany opanowania podziemia w przyszłej okupowanej Polsce. Liczyli się oni bowiem z tym, że naród polski nie pogodzi się z okupacją i dążyć będzie do wyzwolenia, organizując walkę podziemną. Wobec tego hitlerowcy postanowili inspirować to podziemie i w tym celu jeszcze przed wojną tworzą tzw. nadwywiad.

Na podstawie dowodów, zebranych w procesie Doboszyńskiego — mówi prokurator — jasne się staje dlaczego Pelczyński w przededniu wojny 1939 r. przestaje być szefem

drugiego oddziału sztabu, dlaczego znika na pewien czas z horyzontu, dlaczego zostaje zmuszony do polknięcia truciźny płk Albrecht — szef sztabu ZWZ, który zbyt szybko zdemaskował się jako niemiecki agent i dlatego na jego miejsce przychodzi jako szef sztabu płk Pelczyński, dzisiejszy oficjalny pracownik wywiadu obcego.

Jasne staje się również wydanie „Grota” w ręce niemieckie i powołanie na jego miejsce Bora-Komorowskiego, zwanego od dawna z Niemcami.

Nie mniej jasna staje się „niebysława odwaga” Bora-Komorowskiego, przesiadującego

godzinami w tej samej kawiarni oraz jego codzienne spacerowanie w al. Ujazdowskich. Zrozumiałe staje się również dlaczego ci ludzie, przez tyle lat zajmujący czołowe stanowiska w podziemiu, nie są przez Niemców likwidowani pomimo, że władzom niemieckim znane były ich adresy konspiracyjne.

Prokurator podkreśla dalej, że w toku procesu Doboszyńskiego ustalono, iż Pelczyński odbywał spotkania z Hahnem, gestapowcem warszawskim, że przedstawiciele delegatury spotykali się z przedstawicielami „Abwehry” i gestapo. Zdaniem prokuratora, fakty te są jedynie małą częścią prawdy, która niechybnie ujawniona będzie całkowicie we właściwym czasie. Niemcy mieli w swoich rękach prawie wszystkie nici ruchu podziemnego w Polsce, opanowali również drogi przerzutowe do kraju przez Szwajcarię i Węgry. Prokurator stwierdza następnie: pod naporem mas i ich nienawiści do okupanta, rośnie mimo to ruch oporu, mnożą się bohaterские czyny, padają niemieccy żołnierze i gestapowcy, dokonywane są zamachy na przedstawicieli władz niemieckich. Wszystko to dzieje się jednak nie dzięki kierownictwu podziemia, ale nawet wbrew jego woli. Kierownictwo ruchu podziemnego godzi się na to, aby się nie zdekonspirować.

Ziemiach Odzyskanych są dla nich bodźcem w tej walce. Doboszyński i jego towarzysze robią wszystko, aby wywołać interwencję przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Prokurator podkreśla, iż zeznania, złożone i spisane własnoręcznie przez Doboszyńskiego w śledztwie, mówią, że

Kościół i środowisko katolickie bramą dla penetracji imperializmu w krajach demokracji ludowej

Wywiad amerykański kontaktuje się z Doboszyńskim przez majora „Aleksandra” w Monachium. Doboszyński znalazł się na liście agentów amerykańskiego porucznika Morwina pod pseudonimem „Dabek”. Otrzymuje zadanie wyjazdu do kraju, gdzie ma się oprzeć na resztkach kół ONR-owskich i rozpocząć penetrację do środowiska katolickiego, które, zdaniem „Aleksandra”, będzie gruntem podatnym dla jego roboty.

Po zdruceniu reakcyjnego podziemia, po bankructwie p. Mikołajczyka, z tymi właśnie środowiskami w Polsce wiąże rodzime wsteczniństwo i między narodowy imperializm swe ostatnie nadzieje. Ośrodki decydujące imperializm amerykański chcą wykorzystać rozległy aparat kościoła dla swej penetracji do krajów demokracji ludowej. Swą penetrację w tym środowisku Doboszyński rozpoczyna zwróceniem się do swego dawnego konsultanta jeszcze z okresu wczesnych debiutów hitlerowskich.

Ks. Piwowarczyk, kanonik krakowskiej kapituły, publicysta i redaktor „Tygodnika Powszechnego”, niepomny swego sędziwego wieku usiłuje referować Doboszyńskiemu możliwości penetracji, otwierając się przed nim w środowisku katolickim, nie pomijając zresztą trudności, na jakie może natrafić.

Ks. Piwowarczyk twierdzi, że działa się to wszystko za wiedzą i zgodą jego przełożonych, zajmujących w hierarchii kościelnej nieposłuszenie stanowiska. Ks. Piwowarczyk utrzymuje, iż z rozmów z Doboszyńskim zdał sprawozdanie swym przełożonym. Nie wiem — mówi prok. Zarakowski — jak oni ocenili te jego konszachty i przypuszczam, że może skorzystał z okazji, aby wypowiedzieć się o tej sprawie.

Proces Doboszyńskiego rachunkiem czarnego sumienia reakcji polskiej

Wysoki Sądzie — mówi dalej prokurator — proces Adama Doboszyńskiego był rachunkiem czarnego sumienia reakcji polskiej. Wykazał on, iż te warstwy, ci ludzie, którzy podeszli do swojej ojczyzny, jak do prywaty, którzy własne interesy stawiali ponad interes kraju, że ci ludzie stawali się coraz niżej na dno upadku. Ten coraz szybszy ich upadek uwiódł w końcu w toku procesu.

Proces Adama Doboszyńskiego — to sprawa prowadzona przez ludowe państwo polskie przeciwko zdrajcy narodu. To, że możemy z taką bezwzględnością ujawnić działalność nie tylko oskarżonego, nie tylko przedwojennego aparatu wywiadowczego oddziału, lecz również działalność całej sanacji, świadczą najlepiej o głębokim zdrowiu moralnym olbrzymiej większości narodu. Fakt, że przedstawiciele warstw wstecznych w obronie swych przywilejów staczą się do takiego dna podłości, jak Adam Doboszyński, świadczy najlepiej, że uczciwymi metodami nie mogliby już oni bronić swych pozycji, świadczą o tym, że naród polski odwrócił się już od nich ostatecznie. Dlatego też, mimo odrażającego obrazu, jaki rozciąga przed nami proces Doboszyńskiego, proces ten napawa nas głęboko-

straciwszy kontakt z wywiadem niemieckim, zgłasza się on do wywiadu amerykańskiego. Użył w ten sposób ponownie oparcie, do którego się przyzwyczaił w ciągu 12 lat pracy na rzecz Niemców, nie musi on zmieniać swej ideologii. Doboszyński służy nadal obcemu imperializmowi przeciwko interesom własnego narodu.

Wielką uwagę poświęca rów-

nież Doboszyński akcji „Mieczy i dzymora”. Rozumie on dobrze, iż koncepcja ta wymierzona jest przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Wschodnie granice urojonej międzyworskiej federacji przebiegać mają bowiem daleko za Dnieprem, akcja ta staje się również okolicznością sprzyjającą korzystnej sprzedaży szpiegowskich usług Doboszyńskiego — mówi prokurator.

Inspiracja niemieckich agentów u podstaw teorii „stania z bronią u nogi”

Wykorzystując swoje agentury w kraju i w Londynie, Niemcy forsują w podziemiu koncepcję „stania z bronią u nogi”. Koncepcja ta, która u Doboszyńskiego nosiła nazwę „ekonomii krwi” — jest właściwie planem stworzenia spokojnego zaplecza dla Niemców w Polsce, niepodległości walki z okupantem i skierowania całej energii ludzi, otumanionych przez to hasło, do walki z wewnętrznymi siłami lewicy, które narastają w społeczeństwie. Jest to koncepcja antylewicowa i antynarodowa, jednocześnie koncepcja antyradziecka — mówi prokurator. W chwili bowiem, kiedy Zw. Radziecki zaczyna zadawać coraz dotkliwsze ciosy wrogowi, zagadnienie spokojnego zaplecza w Polsce stało się dla Niemców kwestią życia lub śmierci.

W tym momencie śmiertelnego niebezpieczeństwa dla Niemiec Doboszyński otrzymuje rozkaz powrotu do kraju, gdzie jest on potrzebny przy nowych manewrach, wykonywanych przez okupanta, zamierzającego utworzyć rząd quislingowski. Doboszyński opowiadał szczegółowo o wysiłkach, które czynił, aby dostać się do kraju. Nie udało mu się to ze względów technicznych i zmuszony był pozostać w Anglii. Prok. Zarakowski stwierdza następnie, że zbieżność pracy inspiratorów niemieckich w Anglii i w kraju widoczna jest przez cały okres okupacji. Szczególnie ostro zarysowuje się ona w 1943 r., kiedy zbliżanie się frontu i narastanie olbrzymiej fali rewolucyjno-wyzwolenczej w kraju zmusza Niemców do zmobilizowania wszystkich swych agentów na front walki z lewicą. W kraju rozpoczęło się morderstwo działaczy lewicy. Pod kierunkiem Pelczyńskiego i przy wydatnej pomocy szefa KWC Korbońskiego-Zelńskiego zorganizowana zostaje cała sieć, przetrzana do wykrywania i wydawania w ręce niemieckie, bądź też do mordowania polskich lewicowców przez bojówki. Spisy osób podejrzanych o lewicową działalność wydawane są gestapo. Z polecenia Pużaka organizuje się agencję antykomunistyczną z wiceprezesa Białasem na czele. Delegatura, w której kierowniczą rolę odgrywa Pużak i dowódcą AK z Borem i Pelczyńskim na czele, zajmuje się wyłącznie niszczeniem le-

wicy. „Dziś mogę oświadczyć z całą odpowiedzialnością — stwierdza prokurator — że prof. Handelsman i Krahelska zamordowani zostali z rozkazu delegatury rządu londyńskiego”.

W dziedzinie współpracy delegatury z Niemcami — oświadcza następnie płk Zarakowski — stworzony został cały system, w który wciągnięto dziesiątki osób.

Zbieżność linii inspiracji niemieckiej, reprezentowanej

Akcja łepienia lewicy „chlubną” kartą działalności Mikołajczyka

Prokurator podkreśla, że przegrupowanie w tonie emigracji londyńskiej po śmierci Sikorskiego przyspieszyło proces „likwidowania” lewicy w kraju. Wypadało to zaliczyć — mówi prokurator — do „chlubnych” kart Mikołajczyka. Niechwała nagonka na lewicę, znajdująca swe odzwierciedlenie w prawniczej prasie podziemnej, jest jedną z najstraszniejszych kart hańby obozu reakcji polskiej. Im bardziej zbliżał się front, tym bardziej gorączkowo mordowano lewicowców, postępców, demokratów, każdego człowieka, który osmiał się wypowiadać niezależnie na myśl. W języku Doboszyńskiego — mówi na zakończenie tej części wywodów prokurator Zarakowski — nazywało się to „oczyszczaniem przedpola”.

Przechodząc następnie do omówienia sprawy powstania warszawskiego, rzecznik oskarżenia stwierdza: tragedia powstania warszawskiego, która okryła żałobą setki tysięcy ludzi w kraju — była tragedią bohaterstwa ludu Warszawy, ginącego na skutek zbrodniczych decyzji swych przywódców. Niemcy nie chcieli powstania na tyłach frontu, gdy jednak zrozumieli, że naród ma dość „stania z bronią u nogi” i powstanie może wybuchnąć wbrew woli kierownictwa ruchu podziemnego, postanowili pokierować powstaniem tak, aby zwrócone było ono całym swoim ostrzem przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Postanowili wywołać konflikt między aliantami. Tak się jednak nie stało i to wbrew rachubom Bora-Komorowskiego, Pelczyńskiego, Pużaka, Korbońskiego i innych przywódców delegatury i AK.

Walka przeciwko porozumieniu polsko-radzieckiemu

Dążenie Niemców do skłócenia aliantów i izolowania Związku Radzieckiego wiązało się

przez Doboszyńskiego w Londynie i przez kierownictwo delegatury i AK w kraju, jest najzupełniej wyraźna. Łączność z krajem utrzymuje VI oddział sztabu w Londynie, w którym umiejscowiła się cała ekipa dwójkarska ze słynnym Gano i Zychonim na czele, wobec czego jasne się staje, dlaczego sprawa obsadzenia właściwym ludźmi oddziału VI była dla Doboszyńskiego i jego mocodawców, kwestią nie zwykłe ważną.

ściśle z walką przeciwko wszelkim ruchom postępowym i demokratycznym. Dążenie to odbija się na działalności Doboszyńskiego. Od r. 1939 aż do zakończenia wojny działalność Doboszyńskiego streszcza się do walki przeciwko porozumieniu polsko-radzieckiemu, do prowokacji w celu rozbicia jednolitości narodu polskiego w walce z okupantem, do popierania i wysuwania elementów prohitlerowskich na emigracji oraz organizowania pogromowej akcji antyżydowskiej na terenie Anglii, co znalazło również swój wpływ w kraju. Wiązało to działalność Doboszyńskiego na emigracji w konsekwentną i logiczną całość.

Podczas swego pobytu w Londynie oskarżony podejrzywany był przez sfery emigracyjne o pracę dla Niemców. Ślady tych podejrzeń znalazły się na łamach pisma „Jestem Polakiem”.

Cała praca Doboszyńskiego w owym okresie jest pełnym i niezwykle dowodem działalności na korzyść nieprzyjaciela, a na szkodę Polski oraz jej sprzymierzeńca — ZSRR — oświadczył prokurator.

Prokurator Zarakowski przechodzi do omówienia działalności Doboszyńskiego w okresie powojennym, tzn. od chwili, kiedy traci on kontakty z niemieckim rezydentem. Staje się to w chwili, kiedy Związek Radziecki rozbija faszystowską koalicję i wychodzi z tej walki stokrój silniejszy. Powstanie Polski Ludowej, jej odbudowa i konsolidacja przerażają Doboszyńskiego.

Od tego czasu — mówi prokurator — działanie Doboszyńskiego polega na walce przeciwko pokojowi. Każdy sukces Polski Ludowej, każda uruchomiona kopalnia i fabryka, każdy hektar zorańego ugoru na

Prokurator wskazuje na wyjątkową ruchliwość Doboszyńskiego zarówno na terenie zagranicznym, jak i w Polsce. Widzimy go w Warszawie, w Poznaniu, w Gdyni, pod Krakowem. Stara się usilnie o nawiązanie kontaktu z bandami w Białostoku, do których wysłał kilkakrotnie swego gońca, by zbadać możliwość utworzenia tam bazy dla swej dalszej działalności.

Aresztowanie szpiega

W ten sposób dochodzimy do dnia 3 lipca 1947 r., kiedy to Doboszyński zostaje aresztowany — gdy raz na zawsze kończy się służba lokaja faszystowskiego.

Omawiając ostatni okres działalności Doboszyńskiego, prokurator podkreśla, że w zmiennej sytuacji międzynarodowej ani przez chwilę nie przestał on nadal być sobą — faszystowskim najmitą, który dąży do wywołania nowych konfliktów, nowych wojen.

Doboszyński liczył na bliską trzecią wojnę, która według jego przewidywań miała wybuchnąć w 1948 r. Przewidywał, że w konflikcie zbrojnym, blok państw demokratycznych zostałby zniszczony przez imperializm amerykański i jego satelity. Liczył on w szczególności, iż suwerenna ludowa państwowość polska zostanie obalona w konflikcie ze światowym imperializmem. Współdziałając w tych zamierzeniach z imperializmem światowym, z dywersyjnymi ośrodkami zagranicą oraz wywiadem amerykańskim, Doboszyński rozpoczął w kraju montowanie „narodowo-katolickich” środowisk inspiracyjnych, zmierzających do wyżej wspomnianych celów.

Ci ludzie bez ojczyzny nie utracili jej teraz, bowiem nigdy jej nie mieli w swych opustoszałych sercach. Dla nich ojczyzną był kolejny mocodawca, który bronił ich przywilejów i wygod życiowych. Ich na czele hasłem jest: „gdzie dobrze, tam ojczyzna”. Cóż więc dziwnego, iż ludzie handlowali Polską, że stworzyli współczesną Targowicę, że poszli w ślady niesławnych swych przodków. Żałować należy tylko uczciwych ludzi, nieświadomych tych brudów, ludzi których udało im się za sobą pociągnąć. Jaką tragedię przeżywa ci uczciwi Polacy, jaką gehenną jest dla nich świadomość, iż wiarą swoją obdarzyli płatnych obcych agentów. Ale ludzie ci wrócą do równowagi i przyłączą się do narodu. Wstrząsem uzdrawiającym sta nie się dla nich proces Doboszyńskiego, bowiem nie tylko odsłonił on całą głębię rozkładu moralnego i politycznego sanacyjnej klikki, lecz wywołał ponadto w każdym człowieku zdrowy odruch protestu przeciwko tej zgniliznie, upewniając go w tym, że twórcze siły biorą górę nad wsteczniństwem.

Już teraz wielu spośród tych, którzy wczoraj jeszcze boczyli się na Polskę Ludową, dziś w obliczu wielkich i pięknych przemian w naszym kraju staje razem z nami w jednym szeregu budowniczych Ojczyzny.

Budujemy Polskę o wielkiej kulturze, wielkiej historii, budujemy Polskę szklanych domów. Biada temu, kto na tę Polskę rękę podniesie. Biada agentom obcym, którzy na naszą ziemię postawią nogę. Dla obcych agentów Polska jest i będzie grobem.

Dla obcego agenta Adama Doboszyńskiego — woła prokurator — żadam kary śmierci.

Po przemówieniu prokuratora, sąd udzielił głosu obrońcy oskarżonego — adwokatowi Maślankowi.

Ostatnie słowo oskarżonego Doboszyńskiego

W więzieniu ostatnim słowem, Adam Doboszyński zanalizował poszczególne etapy swego życia i usiłował oddegnąć się od współpracy z wywiadem niemieckim, utrzymując, że jakkolwiek ciąży na nim wiele win, to jednak z tym właśnie — „nie może się pogodzić”. Dla poparcia swej tezy, powołał się na swą pracę na terenie Gdańska w czasie studiów, na myśl: antyniemieckie, wyrażone w młodzieńczym utworze powieściowym oraz na swój „udział” w wojsku polskim we wrześniu 1939 r. Oskarżony w zakończeniu prosi o sprawiedliwy wymiar kary.

„Z r. 22 Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie zamknął” dwunasty dzień procesu Adama Doboszyńskiego, zapowiadając ogłoszenie wyroku na południe dnia 11 bm.

W dniach procesu lipskiego

Jesień 1933 roku była ciężką i ponurą. Cień faszyzmu niemieckiego padł na Europę.

W więzieniu hitlerowskim, w ścisłej izolacji od świata, siedzieli od szeregu miesięcy Dymitrow i towarzysze. Czekali na proces przed trybunałem hitlerowskim, którego wyrok miał usprawiedliwić przed opinią światową krwawą rozprawę na zistów z niemiecką klasą robotniczą.

Ale mury więzienne nie potrafiły odosobnić Dymitrowa od świata. Gorąca fala miłości i solidarności mas robotniczych całego świata, płynąca zewsząd protesty przeciw okrutnej prowokacji nazistów docierały do

cel, dodając otuchy uwięzionym.

W łańcuchu gniewnych i protestacyjnych wystąpień przeciw hitlerowskiemu zbrodniarzom nie zabrakło i ognia polskiego. Proletariat Warszawy, Zagłębia, Łodzi i innych ośrodków, postępową polską inteligencją stanęli do walki w obronie Dymitrowa. Akcja kierowała Komunistyczna Partia Polski, działająca wówczas w podziemiu. Brały w niej udział lewicowe związki zawodowe, legalne i półlegalne rewolucyjne organizacje robotnicze, organizacje postępowej inteligencji.

W fabrykach i na ulicach dzielnic robotniczych odbywały

się wiece i masówki pod hasłem uwolnienia Dymitrowa. Tysiące odezw, ulotek, plakatów wzywało wszystkich uczciwych ludzi do zjednoczenia się w walce o uratowanie Dymitrowa. Na próżno policja niszczyła napisy i plakaty. Na miejsce zrywanych pojawiały się natychmiast nowe: „Spieszmy na pomoc Dymitrowowi i towarzyszom”, „Wyciśniemy bohaterów procesu lipskiego z rąk brunatnych katów”.

Na próżno dygnitarze pilsudczykowscy przepraszali pana ambasadora III Rzeszy za hałasy i „nieprzystojne” okrzyki w rodzaju „Podpalacze”, rozlegające się przed gmachem ambasady. Na próżno wzmocnione posterunki policji rozpydzały grupy robotników, demonstrujących przed konsulatami niemieckimi w miastach polskich.

Listopad. Proces lipski w pełnym toku. Na ulicy i w tramwaju ludzie zaczynają czytać gazetę od sprawozdania z procesu Dymitrowa. Jakże wiele mówią nawet suche sprawozdania oficjalnych pism! Tow. Dymitrow urasta do symbolu. Nie broni on siebie, oskarża faszyzm, demaskuje jego zbrodnie. Wspaniałe odpowiedzi Dymitrowa, doprowadzające do wściekłości Goeringa i Goebbelsa, wywołują zachwyt robotników polskich.

„Czerwony Sztandar” (nielegalny organ KPP) pisał w liście podzięk:

„Towarzysze nasi sturutowani, rękoma noszącymi ślad kajdanów, dźwigają w górę na cały świat sztandar komunizmu...”

Na pomoc Dymitrowowi i jego towarzyszom!

Organizujemy wiece i pochody

Okażmy się godni nazwy komunistów, którą oni tak dumnie niosą w obliczu brunatnej śmierci.

Styczeń 1934. Proces lipski zakończony. Tow. Dymitrowa triumfował, a wraz z nim triumfowała idea komunizmu. Podpalacze Reichstagu, nędzni prowokatorzy hitlerowscy zostali zdemaskowani.

„Narodowo socjalistyczni siepacze — pisał wówczas Czerwony Sztandar — podpalili Reichstag, aby móc oskarżyć o te zbrodnie Komunistyczną Partię Niemiec, aby zdobyć pretekst do rozpętania niesłychanego terroru przeciw masom pracującym, aby utrwalić swe krwawe panowanie. W Lipsku bohaterstwo broniło się komunizm.

W Lipsku atakował i demaskował zbrodnie faszyzmu — komunizm. W Lipsku zwyciężył komunizm.

Potężny protest mas pracujących całego świata, wymusił na hitlerowskich zbirach wyrok uniewinniający”.

Ale Dymitrow i jego towarzysze znajdowali się jeszcze w ręku hitlerowców. Masy robotnicze, które wiedziały, czego należy spodziewać się po zbrodniarzach hitlerowskich, zdawały sobie sprawę, że życiu Dymitrowa w dalszym ciągu grozi niebezpieczeństwo, że walka nie jest jeszcze skończona.

KPP nawołuje polski proletariat do czujności. Wzywa do walki o uwolnienie tow. Dymitrowa.

„Brońmy Dymitrowa i towarzyszy — wzywa „Czerwony Sztandar”. Domagamy się natychmiastowego ich zwolnienia.

„Do masowych rewolucyjnych demonstracji pod ambasadą i konsulatami niemieckimi”.

Protesty świata robotniczego odnoszą skutek. Dymitrow zostaje wreszcie zwolniony. Westchnienie ulgi wydarło się z piersi milionów robotników.

L. M.



„Pan się boi moich pytań, panie premierze?”

Ze stenogramu przesłuchania Goeringa na procesie lipskim w dniu 4. listopada 1933 r.

...DYMITROW: Mam jeszcze jedno rzeczowe pytanie.

PRZEWODNICZĄCY (jeszcze ostrzej): Odbieram panu głos!

GOERING (wrzeszcząc wściekłością): Wyrzucić tego łajdaka!

PRZEWODNICZĄCY do policjantów: Wyprowadzić oskarżonego!

DYMITROW (którego policjanci już schwycili): Pan się boi moich pytań, panie premierze?

Georgi Dymitrow

Zwycięstwo solidarności proletariackiej

z artykułu Dymitrowa w „Prawdzie” z 4 marca 1934 r.

Podpalenie Reichstagu miało być i było faktycznie sygnałem do kampanii terrorystycznej faszyzmu niemieckiego przeciwko ruchowi rewolucyjnemu proletariatu. Prowokacja faszystowska 27 lutego 1933 roku miała być sygnałem do „wytępienia” marksizmu, przy czym przez marksizm należy rozumieć ruch proletariacki w Niemczech. Błazny faszystowskie mieli zamiar zademonstrować wszystkie siły wrogie ruchowi rewolucyjnemu i ZSRR, zademonstrować „rolę dziejową” faszyzmu niemieckiego, rolę żandarma, dławiącego rewolucję proletariacką w kapitalistycznej Europie.

Prowokacyjny proces w Lipsku — największy proces w dziejach politycznych najnowszej historii — został uknuty przez góry faszystowskie, aby całemu światu dowiedzieć, że oprawcy faszystowscy w końcu lutego 1933 r. „uratowali” Europę od bolszewizmu”.

Jakie konkretne zadania wysunął sobie faszyzm niemiecki, organizując proces lipski?

Po pierwsze, zrehabilitowanie faszystowskich podpalaczy i oprawców wewnątrz kraju i w oczach zagranicy, ukrycie rzeczywistych winowajców i zwalenie winy na komunistów.

Po drugie, usprawiedliwienie barbarzyńskiego terroru i potwornych represji przeciwko rewolucyjnemu proletariatu. Usprawiedliwienie w oczach opinii publicznej całego świata barbarzyńskiego zniszczenia ogromnych wartości kulturalnych, pogromu nauki, bezlitosnego tępienia nawet lewicowo-burżuazyjnego „wolnomyślicieli”, masowych pogromów, morderstw itd.

Po trzecie, proces miał dostarczyć materiału dla nowej kampanii antykomunistycznej. Miał on się stać podstawą nowego „procesu monstr” przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec.

Po czwarte, proces miał wykazać, że rząd faszystowski „zwycięsko” walczy przeciwko komunizmowi światowemu i uratował na czas Europę przed niebezpieczeństwem komunistycznym. Zgodnie z planami faszystów głowy czterech oskarżonych komunistów miały być walutą w zbliżających się dalszych konszachtach z krajami imperialistycznymi, które za „historyczne zasługi” Hitlera winny były poczynić ustępstwa w kwestii „równouprawnienia”, w dziedzinie zbrojeń itd. Faszystów niemieckich przypisywali temu procesowi wyjątkowo wielkie znaczenie w dziedzinie polityki zagranicznej.

Przygotowania do procesu odbywały się w niezwykle szerokiej skali. Faszystów uruchomili wszystkie będące w ich rozporządzeniu środki. Zmobilizowany został cały aparat — policyjny i sądowy aparat ośrodka kierowniczego nacjonal-socjalistów i olbrzymi, szeroko rozgałęziony aparat ministerstwa propagandy.

Proces lipski był pierwszym debiutem faszyzmu, jako żandarma Europy, przeciwko komunizmowi. Ten pierwszy debiut skończył się dla faszystów katastrofą. Parafrazując znane przysłowie bułgarskie można powiedzieć, że faszyzm niemiecki kroczył do Lipska dumny jak lew, a wrócił stamtąd oplwany od stóp do głów.

Proces był kamieniem probierczym dla komunistycznej partii i dla klasy robotniczej, której najlepszą przedstawicielką siedzącą w obozach koncentracyjnych i innych katowniach faszystowskich. STAŁ SIĘ ON WSPANIAŁĄ DEMONSTRACJĄ WIERNOSCI SWEMU SZTANDAROWI, OFIARNEGO SPEŁNIANIA SWEGO OBOWIĄZKU REWOLUCYJNEGO I DISCYPLINY PROLETARIACKIEJ.



Dymitrow wygłasza „ostatnie słowo”

Chcecie wiedzieć, jak łączy się w jedną harmonijną nierozdzielalną całość ludowy patriotyzm i proletariacki internacjonalizm, jak się splata i wspiera wzajemnie walka o szczęście własnego narodu z walką o szczęście ludzi pracy wśród innych narodów — spojrzenie na życie, Georgi Dymitrow!

Pamiętamy proces lipski. Faszystowski trybunał i cały faszystowski aparat propagandy i przemocy chcieli wykorzystać fakt, że na ławie oskarżonych zasiada nie tylko komunista, ale i Bułgar. Do rzędu ataków na ruch robotniczy i na komunizm dodali hitlerowcy szereg brutalnych ataków na naród bułgarski, na jego kulturę i historię. Ataki na naród bułgarski przesycone były starą pychą teutońską i „nowoczesnym” faszystowskim rasizmem i zmierzały do wykazania „wyższości” niemieckiej rasy panów nie tylko nad narodem bułgarskim, ale i nad wszystkimi narodami słowiańskimi.

Jak wspaniale Georgi Dymitrow rozprawił się z tymi usiłowaniami nacjonalistów germańskich. Jego natchnione słowo w obronie narodu bułgarskiego i wszystkich innych rze koma „niższych” narodów, pełne były szlachetnej i mądrej dumy narodowej i godności ludzkiej i z nieporównanym mistrzostwem i siłą uderzały w same podstawy antyludzkiej ideologii faszystowskiej. Dziś i barbarzyńskim jest w Bułgarii tylko faszyzm — mówił Dymitrow, ale któryś faszyzm nie jest dzikiem i barbarzyńskim?

Na procesie lipskim do walki z rasizmem, z faszyzmem i szowinizmem, występowali w osobie Dymitrowa — komunista i patriota! Komunista i patriota! Był też Dymitrow w ciągu swego całego bogatego życia, w całej swej nieustannej walce o prawa ludzi pracy.

Równo 15 lat minęło od chwili zakończenia procesu lipskiego. W ostatnich dniach grudnia 1933 r. ogłoszony został wyrok w Lipsku; w ostatnich dniach grudnia 1948 r. Dymitrow prze mawiał na V Zjeździe Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów). Wiele się zmieniło w świecie w ciągu tych 15 lat.

Pod ciosami kraju socjalizmu rozbita została w proch potęga hitlerowska. Goering i Goebbels którzy osobiście przyszli świad czyć przeciwko Dymitrowowi i którzy zrobili wszystko, by zaciśnąć na jego szyi katowską pętlę, zginęli haniebną śmiercią, odprowadzeni do mogiły przekleństwami milionów.

Georgi Dymitrow, jeden z najbardziej kochanych i czczo-

„Wychowanie w duchu proletariackiego internacjonalizmu i oddania ojczyźnie — oznacza przede wszystkim rozwijanie i wzmacnianie świadomości decydującej wagi zwarłego jednolitego frontu krajów demokracji ludowej i wielkiego Związku Radzieckiego dla walki przeciwko ofensywie agresywnych sił międzynarodowej reakcji i imperializmu.”

Dymitrow podkreśla tę ogromną wagę ideologiczną współpracy państw rządzonych przez lud pracujący i — uznania przodowniczej roli Związku Radzieckiego. Niezbędnym i istotnym momentem tej współpracy jest współpraca partii komuni-

PATRIOTA INTERNACJONALISTA

nym wodzów obozu postępu, z gwiazdą Lenina na piersi, stoi na trybunie i rozwija wobec chwytających każde jego słowo, delegatów na Zjazd, wielką prawdę leninowską i stalinowską o nierozdzielnej jedności patriotyzmu i internacjonalizmu.

„Nasza Partia widzi w internacjonalizmie, we współpracy międzynarodowej, z wielkim Stalinem na czele gwarancję samodzielnego bytu, pomyślności i postępu naszego kraju, na drodze do socjalizmu.”

Oto naczelną prawdę patrioty naszych dni w okresie, gdy świat jest podzielony na obóz pokoju i obóz imperializmu. Dymitrow rozwija dalej swą płodną myśl, opartą o cały dorobek myśli marksistowsko-leninowskiej.

stycznych i robotniczych.

„Wychowanie w duchu proletariackiego internacjonalizmu oznacza rozwijanie i wzmacnianie świadomości wagi całkowitej zgodności działania partii komunistycznej i robotniczych oraz kierowniczej roli Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików).”

Na procesie lipskim Dymitrow wznosił się na najwyższe wyżyny, gdy mówił o ogromnym znaczeniu istnienia Związku Radzieckiego dla jego bułgarskiej ojczyzny i dla jej walki o wolność. Tę samą myśl — tylko wzbogaconą przeżyciami i wypadkami minionych 15 lat rozwija Dymitrow i z trybuny zjazdowej.

„Wyzwolenie naszego kraju z niewoli imperializmu i utworzenie państwa ludowego i demokratycznego

stało się możliwe dzięki pomocy i misji wyzwoleniczej Związku Radzieckiego w walce przeciwko faszystowskiemu Niemcom i ich sojusznikom. Warunkiem dalszego rozwoju naszej demokracji ludowej jest zachowanie i wzmocnienie ścisłych stosunków i szczerej współpracy oraz pomocy wzajemnej i przyjaźni pomiędzy naszym krajem, a wielkim państwem radzieckim.

Wszelkie tendencje osłabienia współpracy ze Związkiem Radzieckim skierowane są przeciwko podstawie demokracji ludowej w naszym państwie.”

I wreszcie wniosek końcowy, reasumujący wszystko co było powiedziane wyżej i ujmujący najgłębszą istotę związku między patriotyzmem i internacjonalizmem.

„Jedynie należą do zjednoczonego obozu demokratycznego, na którego czele stoi potężne państwo radzieckie, każda demokracja ludowa może zabezpieczyć swą niezależność, swą suwerenność i swe bezpieczeństwo wobec agresji i sił imperialistycznych.”

Georgi Dymitrow był bezlitosny w walce przeciwko tym wszystkim, którzy chcieli sprowadzić ruch robotniczy z tej jedynie słusznej i zbawiennej drogi. Bezlitosny był w walce z tyłowskim trockizmem, dla którego głównym i naczelnym zadaniem jest rozbięcie międzynarodowej jedności obozu postępu.

Dymitrow, nieugięty bojownik marksizmu-leninizmu, realizował swe idee na przestrzeni całego życia. Wierność sztandarowi internacjonalizmu i patriotyzmu, przekazał w testamentie nam wszystkim. Wierności temu sztandarowi dochowamy.

Jerzy Kowalewski

GEORGI DYMITROW

O DEMOKRACJI LUDOWEJ

Fragment z referatu tow. G. Dymitrowa na V Zjeździe Bułgarskiej Partii Robotniczej (Komunistów).

Aby kroczyć pewnie naprzód po drodze do socjalizmu, trzeba określić wyraźnie zagadnienie charakteru, roli i perspektywy demokracji ludowej i państwa ludowo-demokratycznego. W tym celu trzeba sprecyzować pewne nasze poprzednie pojęcia, a inne poprawić, biorąc pod uwagę zdobyte doświadczenie i nowe dane odnośnie tego nowego, skomplikowanego zagadnienia.

Na czym polega w swej treści istota zagadnienia?

1 Jak wiadomo demokracja ludowa i państwo ludowo-demokratyczne stały się możliwe w wyniku rozgromienia sił niemiecko-faszystowskich w rezultacie historycznego zwycięstwa Związku Radzieckiego w drugiej wojnie światowej i w rezultacie walki mas ludowych pod kierownictwem klasy robotniczej, walki o wolność narodową i niezależność. W wyniku tego szereg krajów wschodniej i południowo-wschodniej Europy odpadło od bloku imperialistycznego.

Charakter demokracji ludowej i państwa ludowo-demokratycznego określają cztery najważniejsze cechy:

a) PAŃSTWO LUDOWO-DEMOKRATYCZNE — TO WŁAŚCIWA MAS PRACUJĄCYCH, WŁAŚCIWA OLBRZYMIJA WIĘKSZOŚCI NARODU, PRZY KIEROWNICZEJ ROLI KLASY ROBOTNICZEJ.

Oznacza to po pierwsze, że władza kapitalistów i wielkich obszarów jest obalona i że ustanowiona jest władza mas pracujących miast i wsi pod kierownictwem klasy robotniczej; klasa robotnicza jako klasa przodująca w obecnym społeczeństwie odgrywa rolę kierowniczą w państwie i w życiu społecznym; po drugie oznacza to, że państwo służy jako narzędzie walki mas pracujących przeciwko wyzyskiwaczom, przeciwko wszelkim usiłowaniom i tendencjom, dążącym do przywrócenia ustroju kapitalistycznego i państwa burżuazji.

b) PAŃSTWO LUDOWO-DEMOKRATYCZNE JEST PAŃSTWEM OKRESU PRZEJŚCIOWEGO, KTÓREGO ZADANIEM JEST ZAPEWNIENIE ROZWOJU KRAJU NA DRODZE DO SOCJALIZMU.

Oznacza to, że chociaż władza kapitalistów i wielkich obszarów została obalona, a majątki tych klas stały się własnością ludu — podstawy gospodarcze kapitalizmu nie zostały jeszcze zlikwidowane i elementy kapitalistyczne istnieją jeszcze i rozwijają się dążąc do przywrócenia niewoli kapitalistycznej. Dlatego też dalsze postępy w kierunku socjalizmu są możliwe jedynie pod warunkiem bezkompromisowej walki klasowej przeciwko elementom kapitalistycznym, aż do chwili ich całkowitej likwidacji.

Jedynie krocząc konsekwentnie naprzód na drodze do socjalizmu państwo ludowo-demokratyczne będzie mogło wzmocnić się i spełnić swe powołanie historyczne. Gdyby demokracja ludowa zaprzestała walki przeciwko klasom wyzyskiwaczom, gdyby zaprzestała pokramiania i wypierania elementów kapitalistycznych, to elementy te niechybnie wzięłyby górę i nie tylko podkopalyby podstawy demokracji ludowej, ale zgotowałyby jej też klęskę.

c) PAŃSTWO LUDOWO-DEMOKRATYCZNE BUDUJE SIĘ WE WSPÓŁPRACY I PRZYJAZNI Z KRAJEM SOCJALIZMU ZWIĄZKIEM RADZIECKIM,

Wyzwolenie naszego kraju z niewoli imperializmu i utworzenie państwa ludowo-demokratycznego stało się możliwe dzięki pomocy i misji wyzwolenczej Związku Radzieckiego w walce przeciwko faszystowskiemu Niemcom i ich sojusznikom. Tak samo warunkiem dalszego rozwoju naszej demokracji ludowej jest zachowanie i wzmocnienie ścisłych stosunków i szczerej współpracy oraz pomocy wzajemnej i przyjaźni pomiędzy naszym krajem, a wielkim państwem radzieckim. Wszelkie tendencje osłabienia współpracy ze Związkiem Radzieckim skierowane są przeciwko podstawom istnienia demokracji ludowej w naszym państwie.

d) PAŃSTWO LUDOWO-DEMOKRATYCZNE NALEŻY DO ANTYIMPERIALISTYCZNEGO, DEMOKRATYCZNEGO OBOZU.

Jedynie należąc do jednolitego demokratycznego obozu, na które go ciele stoi potężne państwo radzieckie, każda demokracja ludowa może zabezpieczyć swoją niezależność, swą suwerenność i swe bezpieczeństwo wobec agresji i sił imperialistycznych.

2 W warunkach wojennego rozgromienia faszystowskich państw napastniczych, w warunkach silnego zaostrenia ogólnego kryzysu kapitalizmu, olbrzymiego wzrostu potęgi Związku Radzieckiego i przy ścisłej współpracy państw demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim powstała dla naszego kraju i dla innych krajów demokracji ludowej możliwość dokonania przejścia od kapitalizmu do socjalizmu bez tworzenia ustroju radzieckiego, za pomocą ustroju demokracji ludowej, jednakże pod warunkiem, że ustrój ten wzmocni się i rozwija przy poparciu Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

3 Realizując panowanie mas pracujących pod kierownictwem klasy robotniczej, ustrój demokracji ludowej może i musi, jak dowiodło tego doświadczenie, spełnić pomyślnie w danych warunkach historycznych funkcje dyktatury proletariatu w dziedzinie likwidacji elementów kapitalistycznych i organizacji gospodarki socjalistycznej. Ustrój demokracji ludowej może złamać opór obalonych kapitalistów i wielkich obszarów i ich tłumić i likwidować ich próby przywrócenia władzy kapitalu. Ustrój ten może organizować budowę przemysłu na zasadach własności społecznej i gospodarki planowej. Ustrój demokracji ludowej będzie również w stanie pokonać elementy kapitalistyczne na wsi i zjednoczyć masy pracujące wokół klasy robotniczej dla decydującej walki o przejście do socjalizmu.

Realizując tę linię mającą na celu wykorzenienie elementów kapitalistycznych z gospodarki narodowej, ustrój demokracji ludowej nie pozostanie niewątpliwie niezmiennym. Trzeba będzie stale wzmocniać kierownicze pozycje klasy robotniczej we wszystkich dziedzinach życia państwowego i społecznego, trzeba będzie jednoczyć również na wsi wszystkie elementy, które mogą stać się pewnymi sojusznikami klasy robotniczej w okresie wzmocnionej walki przeciwko kufakom i ich poplecznikom.

Trzeba będzie wzmocniać i ulepszać ustrój demokracji ludowej, jako narzędzie walki o ograniczenie i likwidację wrogów klasowych.

4 Kraje demokracji ludowej, a w ich liczbie również nasz kraj, weszły już na drogę wiodącą do socjalizmu, nie przerywając walki przeciwko wewnętrznym zwłaszcza zewnętrznym wrogom siłom. W chwili obecnej w krajach tych trwa praca nad stworzeniem niezbędnych warunków budowy socjalizmu, nad stworzeniem gospodarczych i kulturalnych podstaw przyszłego społeczeństwa socjalistycznego.

Na tym właśnie polega w obecnym okresie podstawowe zadanie demokracji ludowej, a to za tym idzie klasy robotniczej i stojącej na jej ciele partii komunistycznej. Zadanie to obejmuje szereg ważnych zadań szczególnych, wśród których naszym zdaniem, następujące zadania mają znaczenie decydujące:

a) stałe wzmocnianie pozycji kierowniczych klasy robotniczej i partii komunistycznej na ciele we wszystkich dziedzinach życia państwowego, społeczno-politycznego i kulturalnego.

b) wzmocnianie sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem pracują-

cym pod kierownictwem klasy robotniczej.

c) przyspieszony rozwój sektora społecznego gospodarki narodowej, a w szczególności wielkiego przemysłu.

d) przygotowanie warunków likwidacji elementów kapitalistycznych wyzyskiwaczy w rolnictwie, drogą konsekwentnej polityki ich ograniczenia, a następnie wykorzystania i likwidacji.

e) wszechstronny rozwój produkcji i konsumpcji w rolnictwie, pomoc państwa dla chłopów małych i średniolanskich, droga zaopatrywania ich w ośrodki maszynowe, przez udzielenie im kredytów i pożyczek na siew, wciąganie ich coraz bardziej do sojuszu z klasą robotniczą, przekonywanie na przykładach z czernietych z życia o wyższości kolektywnej gospodarki rolnej i wychowywanie w duchu nieprzejednania wobec elementów kapitalistycznych.

5 Demokracja ludowa wypowiada się za internacjonalizmem. Nacjonalizm nie da się pogodzić z demokracją ludową. Nasza partia widzi w internacjonalizmie, we współpracy międzynarodowej z wielkim Stalinem na czele gwarantując samodzielnego bytu, pożyteczności i postępu naszego kraju w drodze do socjalizmu. Uważamy, że nacjonalizm pod wszelką maską jest wrogiem komunizmu. Świadczy o tym dobitnie antykomunistyczna praktyka nacjonalistycznej grupy Tito w Jugosławii. Toteż walka z nacjonalizmem należy do głównych obowiązków komunistów.

Zwalczając wszelkie przejawy nacjonalizmu, powinniśmy wychowywać masy pracujące w duchu

proletariackiego internacjonalizmu i oddania swej ojczyźnie, to znaczy w duchu prawdziwego patriotyzmu.

Wychowanie w duchu proletariackiego internacjonalizmu i oddania ojczyźnie — oznacza przede wszystkim rozwijanie i wzmocnianie świadomości decydującej wagi zważonego, jednolitego frontu krajów demokracji ludowej i wielkiego Związku Radzieckiego dla walki przeciwko ofensywie agresywnych sił międzynarodowej reakcji i imperializmu. Cała przyszłość naszego narodu zależy z jednej strony, od potęgi Związku Radzieckiego — w stosunkach przyjaźni z ZSRR jesteśmy głęboko zainteresowani, z drugiej zaś strony — od gotowości i zdolności naszego narodu, do godnego wykonania swego obowiązku w ogólnej walce w wypadku agresji kapitalistycznej.

Oprócz tego wychowanie w duchu proletariackiego internacjonalizmu oznacza rozwijanie i wzmocnianie świadomości wagi całkowitej zgodności działania partii komunistycznych i robotniczych oraz kierowniczej roli WKP(b). Dla partii komunistycznych istnieje bowiem jako drogowskaz jedna tylko teoria — teoria marksizmu-leninizmu, polityka ich zmierzająca do jednego tylko celu, a wielka Partia Lenina-Stalina jest dla nich przodującą partią międzynarodowego ruchu robotniczego.

Jako najważniejszy warunek wszystkich naszych sukcesów traktujemy konieczność niestrudzonego i otwartego wychowywania w tym duchu partii, klasy robotniczej, pracujących chłopów, całej inteligencji pracującej, całego ludu pracującego.



Stalin, Kaganowicz, Dymitrow, Henri Barbas i Kaganowicz na trybunie Mauzoleum Lenina (7 listopada 1934)

NAUCZYCIEL I WYCHOWAWCA MAS

Z imieniem Dymitrowa, którego miliony ludzi we wszystkich zakątkach świata znają i czczą jako bohatera procesu lipskiego, wiąże się przede wszystkim nieustraszonosć, niezwykły hart ducha i nieugiętość bojownika antyfaszystowskiego. Te wspaniałe cechy charakteru łączył zmarły wódz narodu bułgarskiego z innymi wielkimi wartościami. Dzięki nim wyrósł on na wielkiego umiowanego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego.

W pośmiertnym słowie Biura Politycznego Komitetu Centralnego WKP(b) mówi się o Dymitrowie, że

„dokonał wielkiej pracy w szeregach międzynarodowego ruchu komunistycznego, w dziele wychowania kierowniczych kadr partii komunistycznych, wierzących wielkiej nauce marksizmu-leninizmu, zasadom internacjonalizmu proletariackiego, sprawie obrony interesów mas ludowych w swoich krajach”.

Tej wielkiej pracy dokonał Dymitrow dlatego, że był marksistą twórczym, który umiał rozwijać i stosować zasady nauki marksistowsko-leninowskiej do konkretnej sytuacji, że był rewolucjonistą związanym z masami, że umiał uczyć się u mas i czujnie przysłuchiwać się ich głosom.

Biorąc jako podstawę charakterystyki faszystów daną przez tow. Stalina, Dymitrow do końca wyjaśnił istotę faszystów. Dymitrow rozbił i zdemaskował reakcyjną treść socjaldemokratycznych teorii o faszystach, przy pomocy których wdzoweli II Międzynarodówki starali

się w latach 20 i 30 hamować walkę mas. W swoim referacie, wygłoszonym na 7 Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej w 1935 roku, Dymitrow powiedział:

„Faszystom to nie jest forna władzy państwowej, która rzekomo stoi ponad obywatelami klasami — proletariatem i burżuazją, jak to twierdził np. Otto Bauer (przywódcą austriackich socjalistów). To nie jest też zbuntowana drobna burżuazja, która zagarnęła maszynę państwową, jak to twierdzi angielski socjalista Brailsford”. „Nie —

mówił Dymitrow. Faszystom nie jest władza ponadklasowa i nie jest władza drobnej burżuazji i lump-proletariatu nad kapitałem finansowym. Faszystom to władza samego kapitału finansowego. To organizacja terrorystycznej rozprawy z klasą robotniczą i rewolucyjną częścią chłopstwa i inteligencji. Faszystom w polityce zagrażającej to najbardziej dyktatorstwo zwolnionym, kultury zoologicznej nienawiści przeciwko innym narodom”.

Demaskując kłamstwa wódzów socjaldemokracji, ucząc działaczy robotniczych, jak ma ją paraliżować rozbijająca robotę przywódców socjaldemokracji, Dymitrow uzbudził klasę robotniczą do walki z faszystami i niebezpieczeństwem wojny. Dymitrow wskazywał, że zwycięstwo faszystów w Niemczech nie było nieuniknione. Wskazywał on, że robotnicy mogli do niego nie dopuścić, gdyby potrafili doprowadzić do utworzenia jednolitego

BOJOWNIK JEDNOŚCI

„Trudno znaleźć w powojennej historii politycznej drugą, podobną do obecnej, chwilę, gdy interesy klasy robotniczej, chłopstwa i drobno mieszczaństwa, interesy mniejszych narodów, krajów zależnych i kolonialnych, interesy kultury i nauki, interesy pokoju i demokracji — tak były wspólne i tak łączyły się w wspólny nurt przeciwko najwęższemu wrogowi ludzkości — faszystom. Oto realna podstawa jednolitego frontu klasy robotniczej i narodów całego świata przeciwko faszystowskiemu barbarzyństwu i przeciwko podżegaczom do wojny imperialistycznej.”

Tymi słowami tow. Georgi Dymitrow, w wielkim referacie politycznym, wygłoszonym w 1935 roku, rozpoczął uporczywą walkę o utworzenie frontu ludowego w celu stawienia oporu faszystom i dla przeciwdziałania się wojnie. Słowa te padły w okresie narastającej fali faszystów, w dwa lata po dojściu Hitlera do władzy, w czasie, gdy klasy kapitalistyczne różnych krajów kreowały swoich hitlerów do walki z ruchem robotniczym. Słowa te były po wiedziane w czasie, gdy równo cześnie na całym świecie rosły siły rewolucyjne klasy robotniczej, przełamując opór zdrazieckich reformistów socjaldemokratycznych.

Zbrojny w niezawodny oręż marksizmu-leninizmu, zaprawiony w bojach z rodzimą reakcją i niemieckim faszystem, w aureoli drugiego zwycięstwa nad Goebbelsem i Goeringiem w procesie lipskim, tow. Dymitrow zanalizował trafnie przeobrażenia w stosunkach klasowych na świecie i nakreślił linię działania partii komunistycznych i całego ruchu robotniczego. Utworzenie frontu ludowego

go w poszczególnych krajach, utworzenie ogólnonarodowego, antyfaszystowskiego, antywojennego frontu i współdziałanie tych narodowych frontów w skali międzynarodowej — oto, co mogło uratować świat przed faszystowskim barbarzyństwem i grozą wojny imperialistycznej.

Nacisk mas robotniczych na reformistyczne kierownictwo partii socjaldemokratycznych był tak silny, że w wielu krajach, jak np. we Francji, dochodziło do utworzenia frontu ludowego. Jednakże machinacje reformistycznych zdrajców ruchu robotniczego, owe blumowskie polityki nieinterwencji nie umożliwiły w swoim czasie realizację jednolitego i zebrań plonów z ziarna, zasianego przez Dymitrowa.

Podczas drugiej wojny światowej tow. Dymitrow wzywał komunistów, by stanęli na czele walki narodowo-wyzwolenczej przeciwko faszystowskiemu okupantowi i zorganizowali wszystkie siły patriotyczne do walki z najeźdźcą. Bezkompromisowa, zacięta walka, podjęta przez partie komunistyczne, była istotnym czynnikiem wojny z faszystem.

Po wojnie, te same siły imperialistyczne, którym nie udało się „krucjata” przeciwko Związkowi Radzieckiemu, rozpoczęły kłownia przeciwko ONZ, przeciwko współpracy międzynarodowej, przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Tow. Dymitrow stał w pierwszych szeregach obozu pokoju. Jako przywódca Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów), jako przywódca Frontu Narodowego i jako szef państwa, tow. Dymitrow niestrudzenie pracuje nad umocnieniem obozu pokoju i postępu przez utrwalenie wiecznej przyjaźni narodu bułgarskiego i narodów ZSRR i krajów demokracji ludowej oraz przez podniesienie potencjału gospodarczego Bułgarii. We wszystkich swych wystąpieniach podkreśla, że stosunek do pierwszego kraju socjalizmu i do czołowej partii klasy robotniczej WKP(b) jest problemem wierności dla marksizmu-leninizmu.

Na zdradę titowskich trockistów reaguje jeden z pierwszych i z niezwykłą siłą.

„Tylko świadomi zdrajcy interesów swych narodów, beznadziejni awanturnicy i zaslepieni pyszałkowie — pisze Dymitrow w artykule, zamieszczonym w „O trwałym pokój” — mogą próbować odwieść swe narody od jedynie zbawiennej drogi dla rozwoju demokracji ludowej i budowy socjalizmu — drogi szczerej i niewzruszonej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim oraz ścisłej solidarności z międzynarodowym obozem pokoju, demokracji i socjalizmu, na którego ciele stoi ZSRR.”

„Faktycznie — mówi na V Zjeździe Partii — grupa Tita stała się po równi pochyłej nacjonalizmem i znajduje się dziś na pozycjach szowinistów wielkoserbskich, którzy dążyli do hegemonii na Bałkanach.”

Bo titowski trockizm jest — zgodnie z tym, co głosił tow. Dymitrow, — wyrazem haniebnej zdrady zasad marksizmu-leninizmu, jest wylamaniem się z frontu pokoju i postępu, pojęciem na usługi imperializmu anglosaskiego, jest zdradą klasy robotniczej i zdradą własnego narodu.

Śmierć tow. Georgi Dymitrowa jest ciężką stratą dla międzynarodowego ruchu robotniczego, dla obozu pokoju i postępu. Ubuł nam płomienny bojownik o wolność i rozkwit swej ojczyzny i o wolność wszystkich krajów, spętanych w niewoli kosmopolitycznej klasy kapitalistycznej.

Chyłac głowę przed trumną tow. Georgi Dymitrowa, składamy hołd pamięci nie tylko przywódcy bułgarskiej klasy robotniczej, Bułgarskiego Frontu Narodowego, przywódcy bratniego narodu bułgarskiego, ale jednego z czołowych przywódców międzynarodowego ruchu robotniczego, międzynarodowego frontu antyfaszystowskiego i antyimperialistycznego. Składamy hołd wielkiemu uczniowi i współtowarzyszowi walk Lenina i Stalina.

Życie tow. Dymitrowa pozostanie przykładem dla wszystkich bojowników o pokój, postępek, demokrację, o Socjalizm.

Kazimierz Golde

11 dzień procesu przeciwko A. Doboszyńskiemu

U podstaw działalności reakcji polskiej — inspiracja niemiecka

Podajemy poniżej dokończenie przemówienia prokuratora wygłoszonego na posiedzeniu przedpołudniowym w 11 dniu rozprawy przeciwko A. Doboszyńskiemu. Dalszy ciąg przemówienia (wygłoszonego popołudniu) podajemy na str. 2.

O penetracji II oddziału do Prasy mówi świadek Mierzyński. Na odpowiedzialne stanowiska kierownicy są ludzie, mający ścisłe kontakty z wywiadem. Tak więc „Kurier Poranny” i „Kurier Czerwony”. Ponadto wychodził pismo, będące po prostu tłumaczeniem artykułów, zamieszczanych w gazetach niemieckich.

Czołowym jednak wrogiem dla II oddziału jest Partia Komunistyczna. Do pracy przeciwko niej montuje się i szkolą potężny aparat. Nowych adeptów kontrwywiadu poucza się o ideologii komunistycznej, o organizacji partii, o Związku Radzieckim. Uczy się ich łajdackich, prowokatorskich metod pracy. Czynione są próby złamania tego ruchu od wewnątrz i od zewnątrz. Najlepsi przedstawiciele mas ludowych są więzieni lub wręcz mordowani. Jednocześnie szkoli się olbrzymi aparat szpiegowski. Przeznaczony na teren Związku Radzieckiego.

Nawet na tym odcinku stwierdzona została ścisła współpraca między II oddziałem a wywiadem niemieckim. Wszelkie materiały, dotyczące Związku Radzieckiego, a zdobyte przez polską „dwójkę” były dostarczane za solidną opłatą sztabowi niemieckiemu. W ten sposób wywiad polski przyczynił się do dalszego planowanego przez Trzecią Rzeszę najazdu na Związek Radziecki. Zbrodnica rola II oddziału w stosunku do Związku Radzieckiego była niczym innym, jak przedłużeniem jego zbrodniczej działalności wobec własnego państwa, wobec własnego narodu.

Jeśli „dwójka” spełniała i spełnia swą haniebną rolę, to związane to było z logiczną konsekwencją roli, jaką pełniła góra rządząca naszym krajem. Tylko przy Pilsudskim, Rydzu Smigłym, Becku, Miedzińskim, Ulychu, Kaspryskim i innych, których służebny związek z germańskim imperializmem został już wykazany — tylko w takim klimacie mogła istnieć „pro-niemiecka i antyradziecka „dwójka”. Była ona wyłącznym i jedynie wykładnikiem sił politycznych i klasowych, sił, które w swoich rękach miały kierownictwo państwa. Tylko w tych warunkach było miejsce dla olbrzymiego zasięgu inspiracji hitlerowskiej w kraju.

To wszystko tłumaczy, dlaczego utrzymywano w tajemnicy, iż Adam Doboszyński jest niemieckim szpiegiem, jednym z licznych, znajdujących się w szeregach Stronnictwa Narodowego i opanowujących ONR w ocenie łajdackiej roli „dwójki” należy pamiętać o tym, iż za tragedię wrześniową i za lata okupacji odpowiedzialni są ci, którzy rządzą Polską przedwrzesniową.

Utracić i obezwładnić gen. Sikorskiego — zadanie II Oddziału

Skończyłaby się rola winowajców tragedii po klęsce wrześniowej, gdyby nie to, iż wszyscy ci panowie nie chcieli zejść ze sceny. Chcieli dalej oszukiwać naród, broniąc swych interesów klasowych, dalej działając za inspiracją niemiecką. Świadczy o tym m. in. działalność Doboszyńskiego za granicą. Oto udaje się on na Węgry, skąd po otrzymaniu nowych zadań od niemieckich mocodawców, przyjeżdża do Paryża.

Oskarżyciel publiczny stwierdza dalej, że centralnym za-

gadnieniem była wówczas walka z okupantem. Musiał powstać nowy rząd, do którego nie mogli wejść ani sanatorzy ani ONR-owcy, zdemaskowani, jako winowajcy klęski wrześniowej. Wysunięta zostaje wówczas postać gen. Władysława Sikorskiego, którego ośmiela się krytykować i o którym śmie wydawać taką opinię Adam Doboszyński: Ta mętna kreatura, szarlatan polityczny, Gen. Władysław Sikorski miał swoje słabe strony, miał wahanie i wady, ale jedno jest pewne — że kochał swą Ojczyznę, był jej wiernym, nienawidził hitleryzmu i chciał mobilizować siły narodu do walki z okupantem.

I to jest właśnie — woła prokurator — pierwsza i główna przyczyna, dla której wrogiem dla Niemców, dla niemieckiego wywiadu dla Doboszyńskiego staje się Władysław Sikorski i dlatego tak nienawidzi generała kłifa dwójkarska. Utracenie lub ubezwładnienie Sikorskiego staje się najważniejszym zadaniem postawionym przed wszystkimi osobami pośrednio lub bez pośrednio związanymi z Niemcami albowiem wokół Sikorskiego skupiają się w kraju i

Potrójna instrukcja: akcja antyżydowska, antyrosyjska i przeciw gen. Sikorskiemu

Prokurator Zarakowski przypomina tu fragmenty wypowiedzi samego Doboszyńskiego, który zeznał: „w lipcu 1939 r. kazano mi wojnę przeżyć na froncie, a we Francji w listopadzie 1939 r. kazano mi pozostać w wojsku i zwalczać Sikorskiego. Ta ostatnia instrukcja była łatwa do przyjęcia.

Najwyższy autorytet narodowców polskich — Dmowski — odnosił się do Sikorskiego niechętnie i odrzucał współpracę polityczną z nim. Wyjeżdżając z Portugalii, w październiku 1940 roku otrzymałem do wykonania w Anglii instrukcję potrójną: prowadzenie akcji antyżydowskiej, antyrosyjskiej i przeciw Sikorskiemu.

Wszystkie te zlecenia pasowały do mojej linii przedwojennej i nie narażały mnie na zbyt głęboką rozterkę wewnętrzną.

Doboszyński — agent niemiecki — 0-3129

W dalszych swoich zeznaniach Doboszyński mówi: „Z początkiem lipca 1940 roku po rozwiązaniu 1-szej Dywizji wojska polskiego przybyłem do Paryża. Rezydent zaprowadził mnie do gmachu Ministerstwa Marynarki Wojennej w Paryżu przy ul. Royale, gdzie skontaktowałem się z ptk. niemieckim. Pułkownikowi temu powiedziałem swój numer i okoliczności mojego ostatniego kontaktu.

Wy tłumaczyłem że w międzyczasie byłem tylko raz w Paryżu za krótko-terminową przepustką i że czuję się inwigilowany.

Rzecznik oskarżenia przypomina na podstawie zeznań świadka Nowińskiego, że w gmachu admirałki w Paryżu znajdowały się komórki wywiadu niemieckiego, co czyni jasnym dlaczego Doboszyński — agent niemiecki 0-3129 — otrzymał dalsze dyspozycje właśnie w tym gmachu.

Zgodnie z tym poleceniami, Doboszyński udał się do Lizbony, która w okresie 2 wojny światowej była tym dla Europy, czym dla Francji gmach admirałki. Krzyżowały się tam sieci agentur, zbiegały drogi szpiegowskich kurierów, przychodzili i wychodzili stamtąd błache na pozór listy

na emigracji elementy dążące do walki z okupantem.

Sikorski podejmuje tę walkę w tragicznych okolicznościach. Wróg przystępuje z całą premedytacją, chytrą i podłością do swej pracy, osaczając Sikorskiego ze wszystkich stron. Rolę tego kanału, który zbierał ciemne siły Polski przedwrześniowej dla osaczenia Sikorskiego pełnił Sosnkowski.

I oto zaczynają okrazać gen. Sikorskiego różne typy w rodzaju Żychonia, Czerniawskiego, Mikicińskiego, Gano, Mayera, Englichta, — szpiegzy niemieccy. Walka samego Doboszyńskiego przeciwko Sikorskiemu jest wyjątkowo podła w swych metodach postępowania. Obejmuje ona pamphlet, artykuł, plotkę, oświadczenie publiczne, kontakty osobiste, insynuacje i prowokacje. Wszystkie te metody stosuje Adam Doboszyński wobec gen. Sikorskiego dla podważenia jego autorytetu, skłócenia kraju i emigracji. Ileż tragizmu i ile — trzeba to dziś powiedzieć — naiwności tkwi w słowach Sikorskiego do Doboszyńskiego: „Pan mnie podrywa, a ja daję panu awans”. Gen. Sikorski okazał wobec Doboszyńskiego swą łatwowierność. Myślał, że ma do czynienia z Polakiem, błądzącym i złym, ale Polakiem. Omylił się, — stał przed nim człowiek, który już dawno sprzedał swą Ojczyznę za obce pieniądze w obcym interesie.

oczekiwała jakiegokolwiek wiści budzącej nadzieję staje się jasne, że tego rodzaju roboty jaką prowadził Doboszyński nie mógł wykonywać Polak, mogła ją robić tylko płatna kanalia, płatny agent hitlerowski.

Doboszyńskiemu potrzebna jest szersza platforma społeczna, potrzebna mu jest grupa ludzi podatnych jego inspiracjom. Z inicjatyw jego powstaje tzw. komitet zagraniczny Obozu Narodowego, który szybko staje się ośrodkiem inspiracji i dywersji w myśl dyrektyw nadchodzących z Lizbony. Grupa ta oddaje olbrzymie usługi mocodawcom Doboszyńskiego, gdyż inspiracja przeniesiona będzie na nie jedną osobę spoza komitetu Obozu Nar. — poprzez te osoby zaś jeszcze dalej.

Prokurator omawia obszernie spotkanie Doboszyńskiego z ptk. Demelem, który z ramienia Sosnkowskiego omawia finalizowanie ataku na Sikorskiego. Doboszyński chwytając się teraz środka wielkiej dywersji, publikując w wydawanej przez siebie nielegalnie „Walce” noty radzieckie oraz swój list otwarty do Raczkiwicz i Sosnkowskiego. W rozbiciu tej wspomaga go brat sekretarki oślawionego Żychonia i zarazem brat zastrzelonej

w Polsce przez Ruch Oporu, agentki niemieckiej Stanisław hrabia Grocholski, który wykrada odpowiednie dokumenty w MSZ i wręcza je Doboszyńskiemu.

Głównym tematem listu do Raczkiwicz i Sosnkowskiego jest — według samego Doboszyńskiego — „mobilizowanie opinii całego świata przeciw Związkowi Radzieckiemu”.

Sens niemieckiej inspiracji — to niedopuszczenie do porozumienia polsko-radzieckiego, to osłabienie zwartości frontu antyhitlerowskiego

Prokurator stwierdza, że tu leży sens niemieckiej inspiracji, której zadaniem było niedopuszczenie za wszelką cenę do porozumienia polsko-radzieckiego, skłócenie aliantów między sobą, osłabienie siły bójowej i zwartości frontu antyhitlerowskiego. Tym samym otworzone zostają przesłanki dla pogłębienia walk bratobójczych w Kraju dla wysunięcia koncepcji stania z bronią u nogi, koncepcji, która w ostatecznym rachunku była koncepcją rezerwowania broni dla skierowania jej przeciwko

ZSRR. Łączy się to ściśle między innymi z lansowaną przez Doboszyńskiego koncepcją tzw. ekonomii krwi. Jad antysemityzmu — to inspiracja na korzyść morderstw niemieckich w kraju. Przeprowadzenie masowych morderstw Żydów w Polsce przy bierności społeczeństwa polskiego — to pierwszy poważny krok w kierunku osłabienia Ruchu Oporu w kraju, to dalsza konsekwencja „stania z bronią u nogi”. Rozumiemy, gdy Doboszyński cieszy się mówiąc iż „wymordowanie Żydów rozwiązało kwestię żydowską”, że pomnił on tylko dodać, że jego ręce również zbroczone są krwią pomordowanych.

Mówiąc o tragicznej śmierci gen. Sikorskiego, prokurator stwierdza, że właśnie obecnie kiedy obchodzimy 6 rocznicę tego tragicznego faktu, wyczuwamy nie przyczynową, przeciwną pomiędzy tajemniczą śmiercią gen. Sikorskiego a niemiecką robotą Doboszyńskiego.

Wraz ze śmiercią gen. Sikorskiego znika potrzeba maskowania szeregu zagadnień. Punkt ciężkości w związku z sytuacją na froncie wschodnim przenosi się na kraj. Agent hitlerowski 0-3129, Doboszyński, otrzymuje wtedy nowe zadanie.

Z problematyki I Wojewódzkiej Konferencji PZPR

Usprawnić pracę Biura Projektów i Studiów w miesiącu bieżącym. Przedsiębiorstwa budowlane muszą otrzymać resztę dokumentacji technicznej. Kredyty inwestycyjne trzeba wykorzystać w 100%.

Dobiega połowa lipca. Sezon budowlany powinien być już w całej pełni. Czy tak jest istotnie? Powiedzmy sobie szczerze nie. I nie dlatego, że kierownictwa poszczególnych przedsiębiorstw nie doceniały należycie znaczenia letnich miesięcy dla budownictwa. I nie dlatego, że naszym murarzem, tynkarzem, cieślom, zbrojarzem brak jest zapasu do pracy. Nie! Rozwijający się w tym roku wspaniały ruch współzawodnictwa wśród robotników budowlanych, stosowanie przez nich nowych, wydajniejszych metod pracy, doświadczenia z poprzednich lat, wydajność naszych potrzeb inwestycyjnych. Potwierdza jeszcze raz znaną, starą prawdę, że robotnicy oczekiwali swego Państwa Ludowego nie zawiodą.

Sytuacja jednak, jaka się wytworzyła na rynku budowlanym, niezależnie od wielu momentów pozytywnych — jak entuzjazm pracy, poważne kredyty na inwestycje budowlane — jest niepokojąca. Powodem takiego stanu rzeczy jest brak dokumentacji technicznej.

Przy normalnym toku prac z zakresu budownictwa, na dzień 1 stycznia każde przedsiębiorstwo powinno mieć zamknięty portfel zleceń, posiadając dokumentację techniczną i kosztorysy. To znaczy przedsiębiorstwo powinno wiedzieć co, komu buduje i jakie kredyty w bież. roku budowlany ma do przerobienia. W roku, nie w sezonie, bo zdecydowanie koniecznym z sezonowością w budownictwie. Wszystkie budowy mają być do pierwszych mrozów podciągnięte pod dach, aby pracownicy budowlani mogli pracować pełny rok.

Nie zastaniać się trudnościami

Tak powinno być, ale jest niestety inaczej. Dotychczas dokumentację techniczną sporządzali prywatni inżynierowie i technicy. Ponieważ z roku na rok wzrastały nasze kredyty inwestycyjne, a w okresie 6-letniego planu wzrastać będą nadal, słusznie zorganizowane zostało w Warszawie Państwowe Biuro Projektów i Studiów z oddziałami w miastach wojewódzkich.

Nowa placówka ma niewątpliwie wielorakie trudności i ze zdobyciem odpowiedniej ilości fachowców i z samą organizacją pracy. Wszystko to należy wziąć pod uwagę i uwzględnić, ale tylko do pewnych granic. Jak dotychczas bowiem w Poznaniu Biuro Projektów i Studiów do tego stopnia nie

wywiązało się ze swoich obowiązków, że sporządziło dla poznańskich zjednoczeń budowlanych ogółem tylko 55% dokumentacji, dla robot przewidywanych na rok bieżący.

Najważniejsze są dokumentacje

Aby zdać sobie sprawę w jakim stopniu hamuje to prace budowlane, należy choć pobieżnie zorientować się w ich przebiegu od zlecenia inwestora po cząwszy.

Inwestor (Minist. Budownictwa, Przemysłu i Handlu itd.) zleca przedsiębiorstwu budowlanemu wykonanie pewnych inwestycji, na które w banku znajdują się kredyty. Biuro Projektów i Studiów musi sporządzić plan robót i kosztorysy, bo dopiero na tej podstawie przedsiębiorstwo może w banku uruchomić kredyty i wystąpić z zapotrzebowaniem materiałowym do odpowiednich Central Handlowych. Sporządzenie na porę dokumentacji pozwala na planowe przeprowadzenie tych wstępnych prac, na rozłożenie odpowiednich materiałów budowlanych na odpowiednie placach i na rozpoczęcie robót natychmiast po ustąpieniu mrozów.

Brak dokumentacji zmusza przedsiębiorstwa do rozpoczęcia robót z częściowymi tylko planami, do korzystania z kredytów bankowych (nie własnych inwestycyjnych) i placenia od nich 6 1/2% odsetek, co oczywiście podraża koszt budowy. Jeśli część dokumentacji wpływa, przedsiębiorstwa składają gwałtowne zapotrzebowania na materiały budowlane, które potrzebne są im na długo jeszcze przed dniem zapotrzebowania. A przecież hula czy cęlnie pracując planowo, mo-

gą tylko planowo pokrywać zapotrzebowania. Stąd powstaje gorączkowe „łatanie dziur” przezucanie materiału z jednej budowy na drugą, niszczenie surowca, obciążanie robót kosztami transportu.

Kredyty inwestycyjne musimy wykorzystać w 100%

Ogólnie biorąc 7-miliardowe kredyty inwestycyjne w woj. poznańskim wykorzystane są dopiero w 11%. Przy czym prowadzi PPB, które swoje kredyty w wys. 2.600 mil. zł przerobiło w 40%, natomiast BPP już tylko w 20% itd.

Z omawianych wyżej komplikacji finansowych wynika się jeszcze jedna trudność — sprawa zatrudnienia robotników i planowość prac przedsiębiorstw, które bronić się przed opłacaniem załóg bez należytego ich wykorzystania, przyjmując prace dorywcze. W efekcie rocznym daje to wysokie przekroczenie planu (np. PPB w r. ub. 160%), ale taki system prac trochę trudno nazwać planowym.

Takie są trudności naszego budownictwa. Trudności, z którymi możemy jeszcze sobie dać radę, jeśli natychmiast, od dnia dzisiejszego Biuro Projektów i Studiów — bo w jego rękach spoczywa los naszych kredytów inwestycyjnych — zmobilizuje wszystkie swoje możliwości techniczne, aby w miesiącu bież. wydać dokumentację na roboty przewidziane tegorocznym planem.

W celu poprawienia obecnej sytuacji, w tych dniach odbyła się w Wydziale Ekonomicznym KW PZPR narada kierowników przedsiębiorstw budowlanych przedstawicieli Biura Projektów i Studiów i partyjnych władz przemysłowych, na której bardzo mocno postawiono sprawę konieczności przerobienia wojewódzkich kredytów inwestycyjnych w 100%. Słusznie podkreślano, że zaspakajanie naszych ogromnych potrzeb inwestycyjnych mogłoby hamować tylko i wyłącznie brak kredytów. Ponieważ kredyty są i to znaczne i wzrastają będą systematycznie z roku na rok, wszystkie inne trudności są do pokonania i zostaną pokonane.

E. Kwiatkowska

Przyjaźń sportowców Związkowca (Warty) i L. Z. S. „Polonii”

Pamiętna niedziela w Nowym Kramsku

Piękna słoneczna niedziela 3-go lipca pozostała na długo w pamięci autochtonów Nowego Kramsku. Przed wsią zbudowano bramę powitalną, a ulice były przybrane licznymi zielonymi girlandami. Cała wioska obchodziła swoje święto i z otwartym sercem przyjmowała sportowców poznańskiego Związkowca Warty.

Dzień Sportu Wiejskiego staraniem Pow. Rady Sportu Wiejskie-

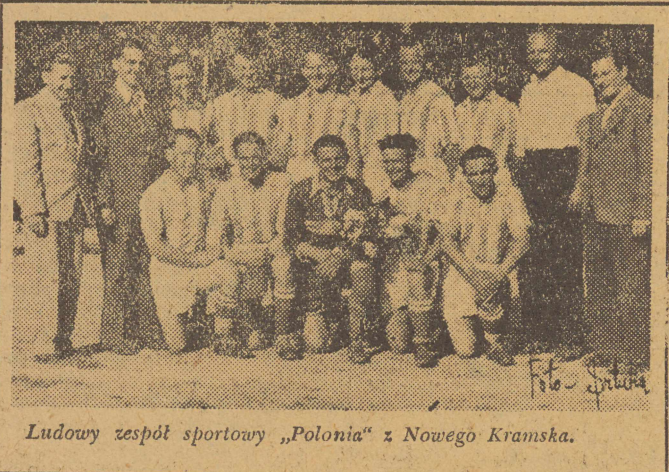
piek Związkowca Warty, nad wzorowym Zespołem Ludowym „Polonia” i zrewanżowanie się serdecznym przyjęciem autochtonów w Poznaniu.

Na ring ustawiony na środku boiska przy gromkich oklaskach publiczności trener Majchrzycki przy prowadził swoich trzynastu obiecujących uczniów bokserskich. Ze znanych bokserów znaleźli się między innymi: Szkudlarek, Ratajczak,

nyn — Piwecki II, Kędzierzyński i Dąbrowski po jednej. Sędziował Przykucki z Poznania. Ostateczny wynik 6:3.

W przerwie meczu odbyły się efektowne pokazy tańców ludowych. Dzieci szkolne odtańczyły kujawiaka, a Zespół Ludowy Domu Społecznego wykonał piękny regionalny taniec babimojski. Występ regionalnej orkiestry i taneczny w oryginalnych strojach wywołał wielki aplauz publiczności.

Uroczystości w Nowym Kramsku podkreślające trwałą przyjaźń wielkiej Warty i małego LZS „Polonia” zakończono wieczorem wspaniałą zabawą ludową. Poznaniacy wespół z miejscową ludnością bawili się znakomicie i opuszczali Nowe Kramsko z największym zadowoleniem. Szczególne uznanie dla „Polonii” wyrazili dwaj delegaci Wojew. Rady Sportu Wiejskiego insp. Kurowski i sekretarz Hermanowski. (Kt)



Ludowy zespół sportowy „Polonia” z Nowego Kramsku.

go w Wolsztynie i chłopów z Nowego Kramsku został zorganizowany wzorowo. Warciarze, którzy obok Korony z Bukowca objęli również patronat nad LZS „Polonia” przybyli do Nowego Kramsku w okolicznych wsiach. Tak serdeczne powitania, wzbudzając sensację w dwóch obszernych autobusach przyciągnęli poznaniacy napewno się na wsi nie spodziewali. — Wszyscy wyściskowicze zostali za prosieni na obiad i kolację do gościnnych domów chłopskich.

Po południu odbyły się na boisku „Polonii” piękne imprezy sportowe. Warciarze przywieźli ze sobą ring, głośniki i mikrofon. Wielkimi drogami pomiędzy łanami zbóż napływały na boisko tłumy entuzjastów sportu wiejskiego. — Liczba 6 tys. publiczności, jak na stosunki wiejskie, jest bardzo duża.

Po serdecznych przemówieniach prezesa Pow. Rady Sportu Wiejskiego Liśkiewicza z Wolsztyna, wójta Białas i Siedlarkę z Pow. Zarz. ZMP prezes „Polonii” Fabis — przedstawił zebrany ciekawe warunki „Polonii” na obczyźnie wśród wrogich hitlerowców w latach 1933 — 1938 tuż za polsko-niemiecką granicą. Dopiero wyzwolenie przez Armię Radziecką w 1945 r. przyniosło „Polonii” perspektywę wspólnego rozwoju.

Za gościnne przyjęcie podziękował ob. Miślorny przyrzekając o-

1 Franek. Zadeklarowali oni kilka walk pokazowych i zapoznali ciekawą publiczność wiejską ze wszystkimi tajnikami ciosów, uników i treningu bokserskiego. — Dużo nauczyły publiczność fachowo, nie pozbawione humoru objaśnienia niezawodnego speakera Krajczyńskiego z Poznania. — Brawo Majchrzycki! Zimą wieś Kramsko będzie również trenowała boks.

W biegu na 3.000 m zwyciężył przekonywująco obiecujący biegacz „Polonii” Lepa w czasie 10:18,0 przed Piweckim.

W przedmeczowym piłkarskim autochtoni „Jedności” z Podmokli pokonali zastraszonych „Gwardię” z Kargowej w stos. 1:0 (0:0) uzyskując zwycięską bramkę z rzutu karnego przez Płutyszkę. Chłopcy z Podmokli przystąpili obecnie również do Ludowego Zespołu Sportowego.

Przy wielkim zainteresowaniu rozegrano mecz piłkarski pomiędzy Wartą, a LZS „Polonia”.

Spotkanie było bardzo ciekawe. Warciarze przewyższali „Polonię” technicznie, choć miejscowi grali nieźle i niezwykle ambitnie. W drugiej części gry inicjatywa należała do „Polonii”, gdyż Warta nie przyzwyczajona do ciężkiego boiska, wyraźnie opadła na siłach. Bramki dla Warty uzyskał Radtke 2, Korbel, Szawczyk i Marcinowski po jednej. Pierwsza bramka była samobójcza. Dla pokona-



Program audycji radiowych na niedzielę dnia 10 lipca 1949 roku
6.55 Program dnia; 7.00 Audycja dla wsi; 7.15 Muzyka rozrywkowa; 8.00 Dziennik poranny oraz przegląd prasy stołecznej; 8.25 Muzyka rozrywkowa; 10.00 Muzyka popularna; 11.00 Wesołe rytmy; 12.04 Poranek symfoniczny z Bydgoszczy; 13.00 Radiokronika; 13.15 Program z W-wy; 14.30 Szalone pieniądze — komedia Miłkołaja Ostrowskiego; — transmisja z festiwalu dolnośląskiego; 15.00 Koncert symfoniczny — transmisja z Brukseli; 16.45 Dziennik południowy; 17.05 Pieśń podziemi audycja poetycka; 18.00 „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza; 18.20 Mozart — Trio Es-dur; 18.40 Melo die świata; 19.30 „Z życia ZSRR”; 20.00 Uśmiech i piosenka; 20.20 Koncert rozrywkowy — transmisja z Czechosłowacji; 21.00 Dzieńnik wieczorny; 21.40 Muzyka taneczna; 22.30 Wiadomości sportowe z całej Polski; 22.50 Lokalne wiadomości sportowe; 23.00 Ostatnie wiadomości.

Adres Redakcji i Administracji
Poznań, ul. Kantaka 8/9
Konto P. K. O. Poznań V-4410
Telefony: Red. nac. 519-83, z-ca red. nac. 508-73, sekret. 518-87, dział lokalny 518-22, dział terenowy sportowy i dział listów 529-38, dział kulturalny, kobieg. gospodarczy i rolny — 508-58, dyr. delegatury 529-36, kolportaż i prenumerata zamiejsc. 502-84, kolp. i prenum. Poznań — 502-81, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48

Wydawca R. S. W. „Prasa”
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu
K — 0250

Ze sportowej areny

Dziś gramy z Węgrami

Piłkarstwo polskie w dniu dzisiejszym zmierzy się z Węgrami na trzech frontach: w Debreczynie grają juniorzy i I drużyna i w Gdańsku II zespół polski.

Oto składy drużyn:

Węgry — na mecz debreczyński: Hanni (FTC); Balogh II (UJP) — Lantos (MTK);

Boszik (UJP) — Borzej (MTK) — Lakat (FTC); Egressi (U.J.P.) — Szusza (UJP) — Deak (FTC) — Puskas (Kispest) — Csibor (FTC)

Polska I: Borucz; Gędek — Barwiński; Suszczyk — Parpan — Brzozowski; Mamon — Gracz — Spodzieja — Kohut — Ochmański.

Węgry — na mecz w Gdańsku: Grosits (Mateosz); Rudas (FTC) — Szabo (FTC); Horwath K. — Szucs — Kirady (Ujpest); Budaj (FTC) — Kocsis (FTC) — Szilagyi (Vases) — Maszaros (FTC) — Bubolesay (Kispest).

Polska II: Jurowicz, Dudak — Flanek; Słoma — Szczurek — Wiczeorek (rez. Skrzypniak); Kokot II — Anioła — Nowak — Krasówka — Wiśniewski — O —

Bokserzy francuscy walczą w Łodzi

W dniu dzisiejszym w Łodzi spotykają się reprezentacje bokserów Związku Francji i Polski. Z pięściarzy wielkopolskich walczą Grzelak i Koleczko.

Centrala Handlowa Przemysłu Odzieżowego Hurtownia Rejonowa w Poznaniu

ulica św. Marcin nr 22 (70)

Tel. nr 521-48; 521-49; 521-50

zaopatruje świat pracy
w tanie, dobre i praktyczne artykuły:

ubrania i płaszcze męskie, kostiumy i płaszcze damskie, bieliznę damską i męską garderobę dziecięcą kanadyjską, wiatrówkę, prochowce, odzież roboczą, kombinezony, suknie wełn. i kreton bluzki, podomki, kompl. plażowe, płaszcze kąpielowe, kapelusze wełn. włos., welour, kapeliny stożki, walizki, parasolki dam. itp.

poprzez swoje sklepy detaliczne w:

Zielonej Górze - Rynek 29

Krotoszynie - Rynek 12

Lubsku - Krakowskie Przedmieście 11

Pile - Gen. Świerczewskiego 17

W najbliższych dniach otwarte zostaną dalsze sklepy w następujących miastach

Poznań - ul. Kantaka 1

Gorzów - ul. Chrobrego 56

Gniezno - Rynek 19

Września - ul. Niezłomnych 32

Jarocin - ul. Daszyńskiego 6

Turek - ul. Kołosa 3

Grodzisk - ul. Szeroka

Przyjmujemy majdaniarzy

z własnymi rowerami do rozwożenia gazet do kiosków w wieku od 18 lat
Zgłoszenia w Wydziale Personalnym
R. S. W. „Prasa” ul. Kantaka 8/9

Obwieszczenie o licytacji

Dnia 12 lipca 1949 o godz. 14 w Poznaniu przy ul. 27 Grudnia nr 16 I p. odbędzie się I. licytacja 1 futra, 2 maszyn do pisania, 1 regalu, 1 biurka i stołu, 1 stołu składowego, 1 stołu zwykłego, 400 kg żurnali do ksiąg. Oszacowanych na sumę 465.500, — zł.

Poznań, dnia 6 lipca 49
Komornik Nowaczyk

Obwieszczenie o licytacji

Dnia 12 lipca 1949 o g. 14 w Poznaniu przy ulicy Przemysłowej nr 35 odbędzie się II. licytacja 1 maszyna do pisania, meble, 1 maszyna heblarki i ciężarówka oszac. na 611.000, — zł.

Komornik Nowaczyk

SZTANDARY

wykonuje prace haftów artystycznych
Irena Szalowa
Poznań — telefon 12-54
ulica Ratajczaka 11a.

Ciekawe wiadomości

z życia klubów sportowych w kraju i zagranicą przynosi ilustrowane pismo

„SPORT”



przełożył Józef Brodzki

Bynajmniej nie czuł się zmieszany, przeciwnie, sprawiło mu to nawet pewną przyjemność. Rozumiał bowiem, że ludzie gapią się na niego, nie dlatego, że jest karzełkiem, lecz po prostu głośnym człowiekiem. Wobec tego zaś, że po raz pierwszy w życiu podpił sobie i było mu bardzo wesoło na duszy, zrobił filuterną minkę do gospodarza i razem zaczęli nucić: „Mój maleńki Tommy, jaki ty jesteś duży!” — Gospodarz piskliwym tenorkiem, a Tomasio wcale przyjemnym barytonem. Później Tomasio zachęcił ruchem głowy kelnerów i ci również zaczęli śpiewać wraz z nim, a Tomasio dyrygował. Wszyscy goście byli ogromnie zadowoleni i stwierdzili, że jeszcze w żadnej restauracji nie było tak przyjemnie.

Później gospodarz długo trząsł Magarafovi rękę, zapewniał go o swojej bezgranicznej wdzięczności za to, że przyjął jego zaproszenie i po prostu zaklinał Magarafa, aby ten przychodził do niego na śniadania, obiady i kolację i że to go nic nie będzie kosztowało.

Oczywiście Magaraf doskonale rozumiał, że taki liliput, który przestał być liliputem, jest doskonałą reklamą i że w restauracji będzie się roiło od gości, którzy zechcą zobaczyć, jak posila się Tomasio Magaraf, ten sam, którego skazano za to, że urosł.

Gdy Tomasio zgodził się na błaganie restauratora, ten ponownie zaczął mu potrzasać rękę i powiedział, że be-

dzie codziennie przyjeżdżał po niego i później odwoził do domu.

Tomasio powiedział: „Zgadza się” i wyszedł na ulicę. Przy drzwiach restauracji stał tłum gapiów, którzy czytali naprędce napisane na dużym arkuszu papieru i przyklejone do szyby wejściowej następujące słowa:

W tej restauracji
codziennie je śniadania, obiady i kolacje
ZNAKOMITY TOMASIO MAGARAF

Oczy gapiów były z zachwytem wpatrzone w Magarafa. Zrobił do nich wesołą minkę i poszedł dalej. Sporty tłum poszedł za nim. Aby się uwolnić od niepożądanego asysty, wszedł do pierwszego napotkanego sklepu. Był to sklep z męskimi ubraniami. Jego właściciel uciechył się z powodu przyjścia Magarafa, niemniej od właściciela restauracji.

— Drogi panie Magaraf! Jakie szczęście, jaki zaszczyt — poznałem pana od razu mówię zachwyceni, nie wiedząc gdzie posadzić znakomitego klienta. — To nadzwyczajne, że pan przyszedł. Chciałem zrobić panu niewielki prezent, ale nie miałem odwagi narzucać się o to pan przyszedł.

Mniej więcej za godzinę Tomasio Magaraf wyszedł z magazynu w nowym eleganckim i znakomicie leżącym na nim ubraniu i pierwszorzędnym palcie.

— Resztę przysłał panu do domu jutro. Życzę panu wszystkiego najlepszego, powodzenia, panie Magaraf — wołał za nim właściciel magazynu.

„Reszta” — były to jeszcze dwa ubrania, jedno palto zimowe i jedno jesienne. Za wszystkie te dary Tomasio zostawił właścicielowi swe stare ubranie, które nie-

zwłocznie zostało wywieszone na wystawie magazynu, wraz z następującą reklamą:

W naszym magazynie
ZNAKOMITY TOMASIO MAGARAF
zostawił to ubranie, z którego wyrósł w przeciągu trzech dni swojego procesu!
W NASZYM MAGAZYNIE
został ubrany w nowe, najlepszego gatunku ubranie i palto!

Do sklepu z bielizną, a później do sklepów z kapelusząmi i obuwiem Tomasio wszedł z pewnym z góry powziętym zamiarem i trzeba przyznać, że nie omylił się. Tymczasem, następnego dnia z rana restaurator przyjechał po niego samochodem i Tomasio zjadł doskonałe śniadanie w restauracji, przepełnionej gośćmi.

Tam również zjadł obiad i kolację, a w przerwach pomiędzy tymi przyjemnymi czynnościami spacerował po ulicach, przy czym eskortowała go niemała gromada ciekawskich, lub też odpoczywał w wspaniałym pokoju, pierwszorzędnego hotelu, dokąd poprzedniego jeszcze wieczoru przeprowadził się na zaproszenie dyrektora, która uważała, że będzie on znakomitą przynętą dla przyjezdnych.

„Wcale nieźle!” — rozmyślał, zacierając z optymizmem ręce. — Można żyć!”

Przeżył w ten sposób około trzech tygodni, aż wpadło mu na myśl, że warto przejechać się na wybrzeże i tam w pełni wykorzystać wszystkie uciechy życia. Pieniądze były mu niepotrzebne.

(C. d. n.)

Sztafeta młodzieżowa poniesie do Warszawy meldunki o osiągnięciach i zamierzeniach ZMP-owców

W dniu 22 lipca zbiegają się dwie ważne rocznice: 5 rocznica wydania Manifestu PKWN i pierwsza rocznica połączenia organizacji młodzieżowych w Związek Młodzieży Polskiej. Cała Polska będzie dzień ten obchodzić niezwykle uroczysto. Obecnie przygotowuje się już do należytego i godnego uczczenia go.

Aktyw sportowy ZMP organizuje 10 sztafet, które poniosą do Warszawy meldunki z całej Polski o osiągnięciach i zamierzeniach Związku Młodzieży Polskiej. Jedną z nich — sztafeta, nr 9, wyruszy z Kostrzyna n/O przez Gorzów do Skwierzyny, a stamtąd do Poznania i Warszawy.

Sztafeta posiada tym większe znaczenie, że wyruszy z miasta, leżącego nad granicą, zniszczonego działaniami wojennymi i zadokumentuje nierozrywającą łączność z Polską.

Na zebraniu w świetlicy ZMP w Gorzowie, w którym wzięli udział przedstawiciele Zarządu Wojewódzkiego ZMP ob. J. Sosnowski i Wikł, wyłoniono Komitet Organizacyjny sztafety, w skład którego weszli przedstawiciele Ekspozytury U. W. P. Starostwa Pow. Zarządu Miejskiego, SL, ZSCH, PZGS, miejscowej jednostki WP, Komendy Powiatowej SP i Pow. Inspektoratu Kultury Fizycznej.



Dnia niedziela 10 lipca 1949 roku
7 Braci Męczenników — Radziwoja.

Wtorek poniedziałek 11 lipca 1949 r.
Plusa i Wczasy

ADRES REDAKCJI
I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 235

Ważniejsze nr telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 800
Mileja Obywatelska 535 i 564
Komitet Miejski — 562
Komitet Pow. PZPR 309
Szpital Miejski — 562
Kaseta Pogotowia Ub. Społ. 501
Pogotowie nocne Ub. Społ. 502
Kaseta do przewozu chorych: 503

Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr 44 — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Włocławskich nr 28 — 833
Apteka Ubezpiecz. Społecznej, ul. Drzymały nr 44 — 335.

— O —
SLUBOWANIE ŁAWNIKÓW W
SĄDZIE OKRĘGOWYM

Dnia 11 lipca br. o godz. 9 w sali Sodu Okręgowego w Gorzowie odbędzie się uroczyste ślubowanie ławników sądowych, powołanych do udziału w rozprawach w sprawach karnych, w składzie jednego sędziego i dwóch ławników. Po złożeniu ślubowania nastąpi paragoniczne przesłuchanie ławników. (el)

W KOSTRZYŃNIE ZAWIĄZAŁ SIĘ
KOMITET SZTAFETY
MŁODZIEŻOWEJ
Z OKAZJI ŚWIĘTA
ODRODZENIA

W Kostrzynie zawiązał się Komitet Organizacyjny, mający za zadanie przygotować start sztafety młodzieżowej, która wyruszy z Kostrzyny dnia 17 bm. o godz. 10. Do komitetu weszli ob. ob. Nowo talski, W. Reszka, Fr. Piasecki, E. Romanowicz, por. Dzwonik, kpt. Tymofowicz, K. Reszka, St. Portala, K. Cybula, Rajchensztajn, Kawakówna, Śniegocki i Talbierz. (el)

WIEJSKIE KOŁO SPORTOWE
W WITASZCZACH URZĄDZIŁO
MECZ PIŁKARSKI

Na boisku sportowym przy Cukrowni Witaszce odbył się mecz piłkarski zorganizowany przez Wiejskie Koło Sportowe „Związek Witaszce”, w którym przeciwstawili sobie pracownicy „fabryki” i pracownicy „biurowi”. Mecz wywołał dość duże zainteresowanie miejscowych sympatyków sportu, którzy śladzili wesołe perypetie niektórych zawodników, zwłaszcza tych „tegawych”. Wynik meczu brzmiał 3:2 (do przerwy 2:0) na korzyść drużyny „biurowców”. Drużyna fabryczna pęła chęcią odwetu i odeśła z bóla meczu rewanżowym wystawiła jeszcze lepszy zespół samych „starych” sportowców, którzy ostatnią porażkę pomściła i odeśła z bóla „biurowców” z bagażem co najmniej 10 bramek. Zaawansowani sympatycy sportu Witaszce oraz bliźni i dalszej okolicy przepowiadała, że mecz rewanżowy będzie największym wydarzeniem w historii sportowej Witaszce i że wyniki pobią wszelkie miejscowe rekordy, co do ilości widzów. (ostatni rekord 2000 osób na festiwalu muzyczno-spiewaczym). Mecz ten odbędzie się w jedną z najbliższych niedziel. Z drużyny zwycięzców wyróżnił się bramkarz Pluta, który z rzadko u bramkarzy spotykany spokojem przepuścił „tylko” z bramki, przy czym niejąc się tym do zwycięstwa swych barw. U pokonanych wyróżnił się Masłowski prawdziwym „filar” formacji defensywnej. Bramki dla biurowców zdobyli: A. Pawlak 1 i St. Dankowski 2, dla „fabrycznych” Flis i Grzegorzczyk po 1.

nej z ob. Sowisło z ZP ZMP jako przewodniczącym.

Ustalono, że sztafeta główna wyruszy z Kostrzyny dnia 17 bm. o godz. 10 i przez Gorzów, gdzie będzie o godz. 13, pobiegnie do Skwierzyny. Będą w niej brali udział ZMP-owcy zrzeszeni w Zarządzie Powiatowym, w SP, miejscowej jednostce WP oraz kołach gminnych.

Równocześnie wyruszy z Kostrzyna boczna sztafeta kolarzy na trasie Słońsk — Lubomierz — Kryszyń — Skwierzyna. Obie sztafety będą liczyły 200 zawodników.

Sztafeta główna przebiegnie w Gorzowie ulicami: W. Wasilewskiej, Estkowskiego, Kosynierów Gdynskich, Krajowej Rady Narodowej i Chro-

Bezpłatne kursy wakacyjne odbywają się w Domu Społecznym

Zarząd Domu Społecznego w Gorzowie, pragnąc umożliwić dokształcanie się w czasie wakacji, otworzył bezpłatne reperytywne kursy wakacyjne pod opieką i kontrolą inspektora szkolnego, obejmujące współczesne zagadnienia polityczne, kulturalne i gospodarcze w Polsce i świecie, literaturę współczesną, gramatykę i pisownię oraz matematykę na szczeblu niższym i wyższym. Studenci mogą korzystać ze skryptów zastępujących podręczniki. Kurs prowadzony jest 3 razy w tygodniu po 2 godzinny metodą dyskusyjno-pytaniową i zapomocą wykładów, pod kierownictwem ob. Janiny Jacewskiej, nauczycielki Państwowego Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych.

Dzieci robotników leśnych i tartacznych okręgu legnickiego wyjechały na wczasy w okolicę Jeleniej Góry

Przeszło 100 dzieci robotników leśnych i pracowników wyjechało na wczasy, urządzone staraniem DLPO Okr. Legnickiego w Zielonej Górze. Czynniki społeczne przy Dyrekcji „szukały” jak najbardziej odpowiedniego miejsca, by zapewnić dzieciom idealne warunki dla wypoczynku.

Wybór padł na piękne, pogórskie okolice Jeleniej Góry,

Zakłady Drzewne w Świebodzinie produkują meble dla świata pracy

W dużej jasnej hali w świebodzińskich Zakładach Drzewnych robotnicy pakują pieczolowicie puszkowe oparcia foteli w szary papier. To fotele-łóżka, produkowane w fabryce mebli według pomysłu ob. Edmunda Dudkiewicza. Niecodzienne wyróżnienie spotkało załogę fabryki, bowiem kilkadziesiąt takich foteli jednoosobowych i dwuosobowych znalazło się niebawem na wystawie w Moskwie. Każdy z robotników dumny jest z tego, goszcząc ręką puszkowe obicia foteli w kolorowe pasy i kraty. Jak pięknie będą wyglądały robotnicze mieszkania, zastawione takimi meblami. Jeden z robotników rozkłada siedzenie, podstawił dwie niewidoczne nogi, pochyła oparcie i... już zamienił fotel „na szerokie wygodne łóżko.”

— Widzicie — żartuje przewodniczący Rady Zakładowej — niedługo łóżka w mieszkaniach będą niepotrzebne.

Wszyscy się śmieją, bo każdy wie, że fotel-łóżko jest przeznaczony na przyjazd gości, albo do ciasnych mieszkań kawalerskich.

Największą pracę przy produkcji foteli mają tapicerzy. Kiedy zaczęto wspominać o produkcji foteli, w całej fa-

brego, gdzie przed budynkiem Zarządu Powiatowego ZMP zostanie powitana przez przedstawicieli miejscowego społeczeństwa i władz. Po odegraniu meldunków ruszy dalej. Meldunki poniesione przez nią będą dokumentem, że na Ziemi Lubuskiej gospodarujemy w myśl idei so-

Zespół świetlicowy „ZASTALU” wziął udział w obchodzie Dnia Spółdzielczości w gminie Koserz

W „Dniu Spółdzielczości” zespół świetlicowy „Zastalu” wyjechał z gościnnymi występami artystycznymi do gminy Koserz powiat Krosno.

Po wyborach nowych władz do Zarządu Spółdzielni Gmin-

nej, w trakcie których wyeliminowano z zarządu elementów wrogie spółdzielczości, zespół świetlicowy, w pięknie udekorowanej świetlicy wystąpił z bogatym repertuarem humoru i piosenki.

Szczególnym uznaniem zgro madzonych chłopów cieszyły się piosenki ludowe w wykonaniu ob. Szwandrochówny oraz pełne dowcipów i humoru monolog ob. Lipy.

Zespół mandolinistów pod batutą ob. Marszałka odegrał na mandolinach i balalajkach kilka piosenek radzieckich, wywołując liczne oklaski wśród zebranych.

Atrakcją dnia był występ zespołu muzycznego pod batutą ob. Szymanskiego, który w solowych występach wykonał kilka melodii ludowych na akordeonie.

Po zakończeniu części artystycznej odbyła się zabawa ludowa, do której przygrywała orkiestra zespołu muzycznego „Zastalu”.

Na nieuczciwych kupców sypią się kary

Mimo zarządzeń i nakładów nych grzywień, kupcy gorzow-

Sulechów wziął udział w obchodzie Dnia Spółdzielczości

Ulicę Marszałka Rol. Żymierskiego w Sulechowie zajęły tłumy mieszkańców i chłopów z gminy Cigadce i Krętoły.

W pięknie udekorowanej sali gimnastycznej Szkoły podstawowej za stołem prezydalnym zajęli miejsca przedstawiciele PZPR, ZSCH, Zarządu Miejskiego i organizacji społecznych.

Otwarcia akademii po odegraniu „Międzynarodówki” do konał ob. Olejniczak. Referat o znaczeniu spółdzielczości wygłosił tow. Banach, a ob. Ferlińska na temat roli kobiety w pracy spółdzielczości.

Po części oficjalnej odbyły się występy artystyczne zespołu świetlicowego TOR i SP.

Po akademii odbyła się zabawa ludowa. (Md)

Książka KUK

przylacielem każdego

Zakłady Drzewne w Świebodzinie produkują meble dla świata pracy

bryce był tylko jeden kwalifikowany tapicer, ob. Wojciech Nogajewski. Człowiek ten zabrał się zaraz do pracy. Rozpoczął szkolenie potrzebnych fachowców.

Uczeń tapicerski staje przy pierwszym warsztacie, gdzie uczy się nabiwać i naciągać pariane pasy, potem nakładać sprężyny, następnie uczy się je wiązać matnią sznurków, obijać juta, a później dopiero wyścielać morską trawą i włosiem a na koniec pokryć mięciutkim pluszem.

Majster Nogajewski przeszkolił 38 tapicerów. Pod jego kierunkiem wspaniale rozwija się również w tapicerni ruch współzawodnictwa pracy.

Przodownikiem za miesiąc maj jest Paweł Nogajewski, który wyrabiając w kwietniu 206 proc. normy, osiągnął w następnym miesiącu 406 proc. Młody Paweł Nogajewski jest aktywistą ZMP i komendantem ORM. Udziela się społecznie. W każdą niedzielę jedzie do chłopów w

w granicach 300 proc. normy. — O tym, że współzawodnicstwo zespołowe jest w tapicerni dobrze rozwinięte, świadczy fakt, że na każdego pra-

Śladami naszych artykułów

Dla U.S. zatwierdzono regulamin normowania wydajności pracy

W numerze 166 „Gazety Lubuskiej” zamieściliśmy notatkę pt. „Gdzie zaginął regulamin normowania wydajności pracy w instytucjach Ubezpieczeń społecznych”. W notatce tej omawialiśmy żółwie tempo redagowania regulaminu, skutkiem czego po mimo upływu 4 miesięcy od czasu podpisania układu zbiorowego, pracownicy Ubezpieczalni

ni Społecznej nie otrzymują premii za wydajną pracę.

Nie potrzeba chyba powtarzać, że w takich warunkach ruch współzawodnictwa słabnie, co podlega za sobą spadek przeciętnej wydajności.

W odpowiedzi na te Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie nadesłał nam wyjaśnienie, w którym stwierdza między innymi:

„Na podstawie ustalonych nowych zasad, Zakład natychmiast przystąpił do opracowania ramowego regulaminu normowania wydajności pracy i premiowania. Na szeregu konferencjach uzgodnił z podkomisją ostateczne brzmienie ramowego regulaminu, który w dniu 3 ub. m. został zatwierdzony i stał się podstawą do opracowania regulaminów szczegółowych.

Część tych regulaminów opracowano i zatwierdzono oraz zgodnie z zapowiedzią Zakładu zawarła w okólniku nr 32 z dnia 21 lutego 1949 r. podano Ubezpieczalni Społecznej do stosowania od dnia 1 marca 1949 roku.

Dalsze regulaminy szczegółowe znajdują się w toku opracowania. Zakład Ubezpieczeń Społecznych jednocześnie nadmienia, że zaganienie normowania pracy umysłowej jest w Polsce zagadnieniem zupełnie nowym i z tego powodu opracowanie zasad premiowania za wzmożoną wydajność musieło trwać dłuższy okres czasu.”

(Wz)

Dzieci chłopów z Kłocka na wczasach w Zaborze

Do Zaboru powiat Zielona Góra przybyło 97 dzieci mało rolnych chłopów z Nowej Rudy powiat Kłodzko woj. wrocławskiego na 4-tygodniowe wczasy.

Kierowniczką kolonii jest ob. Julia Pisowska, mająca do pomocy 6 osobowy personel pedagogiczny i administracyjny.

Opieka lekarska spoczywa w rękach starszej pielęgniarki Olgi Terri. Dzieci są zadowolone z dotychczasowego pobytu. (Hm)

Otwarcie Gospody Ludowej W KROŚNIE

W Bobrowicach powiat Krosno w obecności przedstawicieli władz z powiatu dokonano uroczystego otwarcia Gospody Ludowej, która powstała staraniem Zarządu Gm. Spółdz. Sam. Chłop. w Bobrowicach.

Gospoda oprócz sali restau-

racyjnej posiada również salę bilardową. Mamy nadzieję, że kierownictwo nowooteartej gospody będzie dbało o to, żeby czystością i estetycznym wyglądem sali oraz dobrym smakiem potraw i przystępnymi cenami ściągnąć jak najwięcej gości. (Aw)



Ważne telefony:
Straż Pożarna — 100 i 102
Mileja Obywatelska — 214
Komitet Miejski PZPR 234 i 323
Zarząd Miejski (Centrala) — 281-284

Starostwo Powiatowe (Centrala) — 301-302

Apteka przy Placu Waryńskiego — 212

Szpital Miejski — 362 i 337.

Centrala PKP. — 259-260

Ambulatorium Ubezpieczalni Społecznej — 336

— O —

REPERTUAR KIN

ORZĘDZENIA — „Polonia”

Królowie Warg — „Krosno”

GORZÓW — „Capitol”

„Noc w Casablance”

GORZÓW — „Słońce”

„Wielkie nadzieje”

KRZYŻ — „Polonia”

„Pierogów”

KUROWO STARE — „Jutrzenka”

„Zapomniana wioska”

MIĘDZYRZECZ — „Świt”

„Rudzielec”

„Płomień” — „Piast”

„Rodzina Artomionowych”

PRZECIE KRAJANSKIE

„Ocałnik” — „Skarb Tarzana”

„Lecia” — „Lecia”

„Nauczycielka bawi się”

RZCIANKA — „Corso”

„Okoliczności łagodne”

„Triumf Dr. O. Connora”

„Płama” — „Zorza”

„Słońce wschodzi”



Różnobarwne fotele przygotowuje się na wystawę, która odbędzie się w Moskwie.

siedzą prosto, jak wyciągnięte pod sznurek. Nauka mistrza Nogajewskiego nie poszła w las.

Tadeusz Świątała

SŁOWA

= M. A. NEXÖ =

My — postępowi ludzie całego świata zawsze uważaliśmy Moskwę, państwo radzieckie, za swoją duchową ojczyznę. Związek Radziecki był i będzie ostoją całej postępowej ludzkości. Siły demokracji skupiające się wokół Związku Radzieckiego krzepną z każdym dniem.

W ciągu trzech tygodni przebywał w Moskwie słynny pisarz duński i wybitny działacz społeczny, płomienny bojownik o sprawę postępu, Martin Andersen Nexö.

Podczas swego pobytu był obecny na uroczystościach puszkińskich w Moskwie, zapoznał się z nowymi budowlami stolicy radzieckiej, odbył też podróż do Stalingradu, gdzie zwiedził miejsca historycznych bojów, oraz Stalingradzką Fabrykę Traktorów.

Martin Andersen Nexö był w Związku Radzieckim po raz ostatni przed pięciu laty.

W państwie radzieckim przyjęto mnie — jak zwykle — niezmiernie serdecznie — stwierdza Nexö. — Stan mego zdrowia nie pozwala mi właściwie na dalekie podróże. Do żadnego innego państwa nie pojechałbym. Jednakże zaproszenie do Związku Radzieckiego na uroczystości puszkińskie przyjąłem jak wezwanie matki.

Odpowiadając na życzenia i powitania, Martin Andersen Nexö powiedział:

— „Kiedy byłem małym, głodnym nędzarzem, zawsze marzyłem o nowym, wspaniałym świecie. I oto świat ten stał się rzeczywistością. Napawa mnie radością myśl, że proletariatus kroczy obecnie na czele całej ludzkości, a także i to, że od samego początku brałem udział w jego walce”.
A. Palladin

UDANY PORANEK TANECZNY
W TEATRZE POLSKIM

Ostatnio w Państwowym Teatrze Polskim w Poznaniu odbył się poranek taneczny w wykonaniu Marceli Hildebrandt-Pruskiej zespołu Szkoły Rytmiki i Plastyki. Dał on po raz czwarty w okresie powojennym okazję do sformułowania spostrzeżeń odnośnie linii rozwojowej tej dziedziny sztuki w ręku znanej i doświadczonej artystki, linii wywodzącej się ze szkół tanecznych początku bieżącego stulecia i jak widzimy, prowadzącej do nowych, interesujących wyników.

Jeżeli postawić możemy zarzut organizatorom poranku to jest nim obfitość programu. Przecież strona muzyczna, sama jedna tworzyła wielki a złożony recital! I tak np. „Popołudnie Fauna” Debussy'ego wypełniało samo w sezonie koncertowym poważną część wieczoru. Miejsce najpóźniejsze w programie dano impresjonistom (Debussy) i całkiem słusznie, gdyż styl ten bezpośrednio nasuwa interpretację, zmusza niejako do szukania wyrazu pozamuzycznego.

Poranek taneczny rozpoczęto Toczącą i Fugą d-moll Bacha z racjonalnym zastosowaniem płyty patefonowej, co pozwoliło usłyszeć ten znany utwór organowy w transkrypcji symfonicznej. Sam wybór uważać można za więcej niż odważny. Tutaj, zarówno jak i w dalszych „numerach” zespołowych mieliśmy możliwość ocenić dokład-

W 7 tysięcy IZB WIOSEK WIELKOPOLSKI W OBRONIE
przemówią głośniki w dniu 22 lipca

Od chwili powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego minie niedługo 5 lat. Dnia 22 lipca 1945 r. małe radio stacja wojskowa, podarowana Polsce przez Armię Radziecką, zwana żartobliwie „pszczołką”, przesyła z Lublina szczęśliwym posiadaczom radiodiodników słowa manifestu PKWN.

Od tej chwili datuje się też rozwój odrodzonej radiofonii polskiej. Po 5 latach pracy, radiowcy polscy, z których poważna większość wywodzi się z lubelskiej grupy pionierów, posiadających legendarną już dziś „pszczołkę”, mogą poszczycić się olbrzymimi osiągnięciami.

Dzisiaj, ki radiostacji, tysięcy radiowców, setki tysięcy radiodiodników, oto bilans 5-letniego zmagania się z trudnościami technicznymi i finansowymi — bilans tak imponujący dzięki zgodnej, twórczej współpracy radiowców; inżynierów, robotników, monterów i techników.

W lutym br. Polskie Radio zanotowało milionowego abonenta. W tym samym miesiącu powołany został do życia Centralny Urząd Radiofonii, którego zadaniem jest koordynacja zakresu działalności wszystkich komórek, wchodzących w skład olbrzymiej maszyny radiofonicznej na terenie całego kraju.

Celem uczczenia Święta Odrodzenia i zbiegającej się z nim 5 rocznicy istnienia Polskiego Radia dnia 22 lipca br., odbędzie się w Warszawie uroczyste uruchomienie Centralnej Radiostacji o mocy 200 Kw. Radiostacja ta posiadać będzie 35-metrowy, wyższy od wieży Eiffa maszt antenowy.

Poznańska Dyrekcja Okręgu Polskiego Radia pragnie uczcić także ten uroczysty dzień. Dlatego też pracownicy Polskiego Radia z terenu Wielkopolski powzięli na naradzie wytwórczej szereg zobowiązań. M. in. zobowiązali się oni uruchomić do dnia 22 lipca br. 35 nowych radiowców w miejscowościach dotychczas upośledzonych pod względem radiofonizacji, wybudować linie radiofoniczne o łącznej długości 600 km do 160, a w terminie późniejszym do 100 dalszych wsi. Dalej, zobowiązali się założyć 7000 głośników i podjąć walkę o lepszy odbiór audycji radiowych poprzez budowę nowych linii, instalowanie nowych aparatów, dokonywanie ulepszeń i fachowe przeszkolenie pracowników niedostatecznie wykwalifikowanych.

Nad budową zaplanowanych, a znajdujących się już w stadium wykańczania, linii radiofonicznych i radiowców pracuje 35 ekip radiotechnicznych, w tym 5 ekip „SP”, wyszkolonych na kursach dla monterów radiowych. Między ekipami istnieje współzawodnictwo. Dzięki inicjatywie samych członków ekip, oraz pomocy Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju i społeczeństwa, które czynnie współpracuje z ekipami radiotechnicznymi, zaplanowane linie zostaną wykonane kilka dni wcześniej.

Do wybijających się w pracy ekip należą: brygada pracująca w Koninie z monterami Cieślakiem, Wojciechowskim i Ign-

cem jako przodownikami, ekipa pracująca w Kwidzynie z monterem Orzygowskim, ekipa z Gorzyna z Polem, Wołyńskim, Mametem, ekipa w Zielonej Górze z kierownikiem robót Lemańskim, w Nowym Tomyślu z Zielonackim i Walkowiakiem, w Szamotułach z Strzeleckim i wiele innych.

Właściwie trudno jest znaleźć kogoś wybijającego się szczególnie ponad pozostałych, dlatego, że wszyscy żyją po prostu planem, dając z siebie maksimum wysiłku, by rozpoznać dzieło jak najszybciej doprowadzić do końca. Po godzinach pracy do późnego wieczora odbywają się narady. Każdy rozumie, że jego wysiłek jest bardzo ważną częścią w wspólnym wyniku pracy, a co za tym idzie w ogólnym wyniku akcji radiofonizacji kraju. Wiedzą o tym także magazynierzy z ob. Magdziarkiem na czele, wiedzą szoferzy z liczącym 67 lat ob. Kujawą i ob. Ambroziewiczem, wiedzą także instruktorzy rejonowi, wśród których wybijają się inż. inż. Matelski i Jungerman.

M. Bednarz

Wydawnictwa nadesłane

Jan Gadomski: „Układ planetarny słońca”. PZWS Warszawa 1949. Biblioteka Fizyczno-Astronomiczna str. 58, rys. 20, cena 120,— zł.

Przystępnie napisana broszura traktująca o osiągnięciach astronomii w dziedzinie dzisiejszych pojęć o układzie planetarnym, którego częścią jest nasza ziemia.

Witold Kościński: „Poezja Mazur i Warmii”. PZWS Warszawa 1949. Biblioteka Ziemi Odzyskanych str. 142, rys. 18, cena 180,— zł.

Antologia obejmująca nieznaną naogół twórczość poetów Mazur i Warmii: Bogumiła Linki, Reinholda Barcza, Jana Jagielki, Seweryna Pieniężnego i innych.

Ludwik Natanson: „Fale, atomy, kwenty”. PZWS Warszawa 1949. Biblioteka Fizyczno-Astronomiczna str. 58, rys. 22, cena 120,— zł.



CHRISTO BOLEW

Literatura bułgarska, jak zresztą i cały rozwój kulturalny tego kraju, ma swój początek w walce o wyparcie obcych wpływów z życia gospodarczo-politycznego i kulturalnego Bułgarii.

Pierwszy, znaczniejszy pomnik literatury bułgarskiej to utwór mnicha Chrabra „O alfabetie”.

Chrabr — pisarz o nieprzeciętnym talencie, broni w tym utworze literatury słowiańskiej przed wpływami greckimi.

Już w początkowej twórczości pisarskiej Bułgarii zaobserwować można głęboki realizm w odtwarzaniu rzeczywistości. Chrabr i następujący po nim pisarze starają się jak najbardziej zbliżyć literaturę do życia. Stąd w każdym utworze znajdujemy zagadnienia najżywczej dla ówczesnej epoki. Obok silnego ruchu religijnego (tzw. „bogumilstwa”), który pojawia się w połowie XIX wieku w Bułgarii widzimy równie silny ruch społeczno-polityczny.

Pisarze kiedy buntują się w swej twórczości przeciwko

Głęboki realizm i ludowość
= CECHA LITERATURY BUŁGARSKIEJ =

oficjalnemu kościołowi i przeciw państwu, które krzywdzi ogół niesprawiedliwym rozdziałem dóbr materialnych i kulturalnych wyrażają dążenie całego ludu bułgarskiego.

Sredniowieczna niewola — to okres upadku rozwoju kulturalnego Bułgarii. Najpierw Grecja, później Turcja narzuca swoje wpływy i uniemożliwia jakikolwiek ruch kulturalny. Jednak kultura narodowa przechowała się w zwyczajach ludu bułgarskiego, choć zdawało się, że zginęła na zawsze.

W połowie XVIII wieku znalazł się w klasztorze w Atosie wśród zbiorów rękopisów ślady starej bułgarskiej literatury.

Naród przypominał sobie, że kiedyś nie był niewolnikiem i miał własną literaturę. To było jednym z powodów przebudzenia świadomości narodowej Bułgarów i przyczyniło się do nowego, silnego rozwoju literatury.

Na kilka lat przed wyzwoleniem Bułgarii w XIX wieku pojawia się w kraju poezja rewolucyjna. Pierwszy bułgarski poeta rewolucyjny Christo Bolew nie tylko nawiązał do tradycyjnej walki społeczno-politycznej, którą prowadził jego wielki poprzednik Chrabr, Chilendarski i inni. Do poezji swej dołożył on nieznany u jego poprzedników ogień patriotyzmu. Głęboki patriotyzm przebiega z każdej strofy i to właśnie czyni poezję Botewa najbardziej charakterystyczną z całej literatury bułgarskiej.

Po odzyskaniu niepodległości w roku 1878 do Bułgarii zaczyna przenikać wpływ zachodnio-europejskie. Odrodzona kultura wyzwolonego kraju chłonie wszystko co nowe, przyjmuje i wzbogaca nową

Ostatnio w gmachu Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Poznaniu odbył się egzamin dyplomowy 15 słuchaczy dwuletniego studium chórowego przy Państwowej Wyższej Szkole Operowej. Egzamin, jak wiele innych odbywających się w szkołach podobnego typu. A jednak zdarzenie niezmiernie ważne, ponieważ po raz pierwszy w historii opery polskiej potraktowało się poważnie zawód chórzysty operowego, stwarzając dlań możliwość podniesienia kwalifikacji zawodowych.

Dwa lata temu postanowiono uruchomić poza działem solistycznym studium chórowe. Prowadzenie tego studium w ramach szkoły podjął się dyrygent Teatru Wielkiego prof. Wiktor Buchwald.

Program szeroko zakrojony opiera się na nauce zasad muzyki, solfège, podstawowych wiadomości z zakresu harmonii historii muzyki partii operowych. Dodatkowe lekcje, jak emisja głosu, plastyka, język włoski, odpady z powodu zajęć słuchaczy, którzy rekrutują się z czynnych chórzystów Opery wzięli z powodu braku profesorów.

Zanim odpowiemy na pytanie, czy powyższe studium spełniło pokładane w nim nadzieje, uprzedzimy sobie dotychczasowe stosunek miarodajnych czynników do bądź co bądź odpowiedzialnego zawodu chórzysty operowego.

W roku 1919 powstała Opera w Poznaniu, angażując tak artystów, solistów, jak i art. chóru i innych teatrów. Na miejscu znalazł się również wielu młodych śpiewaków chętnych do pracy w chórze operowym i stworzone zespoły. Dzięki usilnej pracy zespołu

dobrym chormistrzem jak Bojanowski, chór Opery Poznańskiej stał w rzędzie najlepszych zespołów tego typu w Polsce. Ale przyszedł czas, że trzeba było chórom odmówić i powiększać. Dyrekcja ówczesne wybrała najkorzystniejsze dla siebie rozwiązanie, angażowały bowiem chórzystów z przeciętną gażą 2-3 zł dziennie. Nie było wówczas Związku Zawodowego, któryby bronił krzywdzonych pracowników sztuki. Sprawa na tym poziomie utrzymała się do 1939 r.

W marcu 1945 r. Opera rozpoczęła swoją powojenną działalność od podstaw, jak prawie wszystkie instytucje w tym czasie. Angażu-

jąc jednak nowych chórzystów, nie myślnie krzywdzić ich sposobem przedwojennym. Dawano więc gaże procentowo wyrównane do zarobków t. zw. „repertuarowców”.

W roku 1947 pomyślano o utworzeniu studium chórowego przy PWSO. Myśl ta opierała się na ogólnym państwowym planie podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Otrzymał dyplom i opanowanie 25 oper, dają kwalifikacje chórzysty I kategorii. Instrukcje Ministerstwa nawiązując do faktu istnienia studium chórowego, mówią o konieczności uczęszczania nowoogazowanych chórzystów na wyżej wymienione dwuletnie studium. Pierwsze tego rodzaju studium w Polsce istnieje i może pochwalić się wynikami swej pracy. Sądzę, że jest to pierwszy pomyślny etap do rozwiązania problemu podnoszenia chóru operowego w sposób godziwy. Za przykładem Poznania powinny i inne ośrodki operowe stworzyć podobne studia.

Sztuka w Polsce Ludowej służy potrzebom mas pracujących. A jeśli masy pracujące starają się dać swej Ojczyźnie maksimum wysiłku w dziele odbudowy, artyści powinni dać im prawdziwie artystyczną i na najwyższym poziomie stojącą rozrywkę.

W okresie Polski sanacyjnej dyrektorem nie myślał o podniesieniu kwalifikacji zawodowych chórzystów, ważnym tylko było zaangażować pracownika tanio, część dochodów rozdzielić między pupilów a grubą resztę utopić we własnej kieszeni.

Skończyło się jednak panowanie dyrektorów, dla których podanie ręki chórzysty było obrządem. Istnieje obecnie Związek Zawodowy, który broni interesów pracowników sztuki. Związek ten nie bronił jednak do niedawna należycie praw chórzystów operowych, którzy do 1948 r. mimo opłacanych składek nie byli traktowani pełnoprawnie jako związkowcy, winą tego był istniejący jeszcze nieład organizacyjny w łonie Centr. Związku Zawodowego Muzyków. Obecnie sytuacja się zmienia. Nie będzie już woryzować się jednostek czy działów. Obecnie zadaniem Związku jest sprawiedliwy i równomierny podział gaży według zastęp, kwalifikacji i wydajności w pracy.

Stanisław Rudak.



DORA GABE

maczka, przekładając na język bułgarski szereg dzieł Mickiewicza i Słowackiego oraz wiele utworów Wyspiańskiego i Kasprzowicza.

W poezji lirycznej poważne stanowisko zajmuje El. Baigrana.

Jednym z najbardziej utalentowanych pisarzy bułgarskich jest Angel Karalijczew. Znakomity ten narrator jako ulubioną formę twórczości obrał nowelę. Wybitny stylista w niezwykle artystycznej formie podaje realistyczne obrazy z życia ludu bułgarskiego. Najlepsze jego dzieło to: „Żyto”, „Nowele”, „Szczęśliwy człowiek” i „Świat kłamstwa”.

Naród bułgarski wiele wie o Polsce i jej kulturze. Tłumaczone dzieła polskich pisarzy rozchodzą się w olbrzymim nakładzie. Literatura polska cieszy się poczytnością wśród inteligencji, jak również robotników i chłopów.

W Polsce, niestety, mimo nawiązania umowy o współpracy kulturalnej zbyt mało wiemy o twórczości literackiej Bułgarii. Powinno się tłumaczyć więcej dzieł pisarzy bułgarskich. Musimy poznać bliżej piśmiennictwo bratniego narodu słowiańskiego. (rc)

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C

Niedziela, 10 lipca 1949 r.

Nr 184 (197)

Cała polska klasa robotnicza cała polska demokracja i rząd polski oddają hołd pamięci

Georgi Dymitrowa

Przemówienie sekr. KC PZPR premiera towarzysza Józefa Cyrankiewicza

WARSZAWA. W Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie odbyła się w dniu 8 bm. wielka akademія żałobna ku czci międzynarodowego bohatera klasy robotniczej Georgi Dymitrowa. Na akademii tej przemówienie wygłosił premier tow. Józef Cyrankiewicz, które podajemy poniżej.

Oddaje dzisiaj hołd Jerzemu Dymitrowi, jego życiu, jego walce i jego dziełu, całej polskiej klasie robotniczej, jej par-

tia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w obecności jej przewodniczącego — Prezydenta Rzeczypospolitej Bo-

slawa Bieruta. Oddaje hołd całej polskiej demokracji. Oddaje hołd rządowi Polski Ludowej, oddaje hołd polskiej narodowi, dla którego Dymitrow stał się postacią wspaniałego międzynarodowego bohatera walki o wolność i postęp, a więc i naszego narodowego bohatera.

W latach, w których burżuazja wszystkich krajów, szermując nacjonalistycznym frazesem, wyla się równocześnie z zachwytem nad rozrastającym się faszyzmem i hitleryzmem, kiedy go ślepo w różnych przejawach usiłowała małpować, kiedy oddawała się na jego usługi, kiedy w swoich faszystowskich ugrupowaniach stawała się jego piątą kolumną zdrady i zaprzaństwa narodowego, kiedy ideologicznie, politycznie i gospodarczo mocila drogi najeźdźcy armii hitlerowskiej na swoje kraje — w tych latach Dymitrow, na oczach całego świata, zdzierł z hitlerizmu i faszyzmu wszystkie maski, za którymi kryło się oblicze prowokatorów, najeźdźców i ludobójców.

W te sławne dni procesu lipskiego można było widzieć lepiej niż kiedykolwiek jak nierozdzielnie sprawa klasy robotniczej, sprawa walki rewolucyjnej, sprawa walki z faszyzmem międzynarodowym, łączy się ze sprawą wolności narodów.

A przecież Dymitrow z dni sławnego procesu, to nie był inny Dymitrow, jak ten Dymitrow z długich lat twardej walki i lat prowadzenia klasy robotniczej, to nie był inny Dymitrow, jak ten z lat ostatnich, kiedy po nieśmiertelnym zwycięstwie Związku Radzieckiego nad faszyzmem mógł zacząć nadawać realny kształt swoim ideałom w swojej ojczyźnie, w odrodzonej Bułgarii i w między narodowym ruchu robotniczym, kształtującym nowe oblicze krajów demokracji ludowej i kierującym walką o postęp i pokój na całym świecie.

I to nie inny Dymitrow jak ten, który rok temu był tutaj wśród nas jako premier Odrodzonej Bułgarii i jako wódz bułgarskiej klasy robotniczej — przemawiał do warszawskich robotników i do całego polskiego narodu, z głębi swego doświadczenia o tym, że „granice polskie na Odrze i Nysie oraz na Bałtyku są granicami pokoju. Ustanowienie tych granic zatwierdzenie ich i nienaruszalność stanowią poważną przeszkodę dla agresji niemieckiego kapitalizmu i jego imperialistycznych spymierzeńców w walce z Polską i innymi narodami europejskimi. Wszystkie miłujące wolność i pokój narody są zainteresowane w tym, by naród polski strzegł tych granic jak zrenicy oka”.

To był więc w ciągu 50 lat walki zawsze ten sam Dymitrow — wierny syn bułgarskiej klasy robotniczej, wierny syn bułgarskiego narodu, bohater walki wyzwoleniczych wszystkich narodów, wierny bojownik nauki Marksa, Lenina i Stalina, wierny syn swojej Ojczyzny, wierny żołnierz międzynarodowego proletariatu.

Długie lata jego walki, jego wierność, jego niezłomność, jego oddanie sprawie, budzą dziś — w dniach żałoby po jego śmierci — powszechne wzruszenie nie w klasie robotniczej wszystkich krajów, w całym obozie postępu i w wszystkich ludzi, cełujących wielkość idei, której służył i wielkość człowieka, który ją realizował.

To wzruszenie i głęboki żal, jaki ogarnia nas wszystkich po stracie towarzysza Dymitrowa — Partia nasza, polska klasa robotnicza, polska demokracja przekuwając będzie na twardej nieugiętej woli walki o ideały, których Dymitrow był tak wspaniałym symbolem — o pełne zwycięstwo idei socjalizmu.

W akademii żałobnej zorganizowanej przez KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wzięli udział członkowie rządu z prezydentem Bolesławem Bierutem na czele, przedstawiciele członkowie Biura Politycznego i KC PZPR, przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych, korpus dyplomatyczny i rzesze publiczności.

Naród bułgarski żegna swojego przywódcę i nauczyciela

SOFIA (PAP). W czwartek od godz. 8 rano masy pracujące Sofii oraz delegacje z całego kraju składały hołd Georgi Dymitrowowi, którego zwłoki są wystawione na widok publiczny w sali Zgromadzenia Narodowego. Już od wczesnego rana nieprzeliczone tłumy obywateli gromadziły się na przyległych placach i na bulwarze imienia Marszałka Tołbuchina. W skupieniu i ze smutkiem obywatele Ludowej Bułgarii udają się do sali Zgromadzenia Narodowego, aby oddać hołd Wielkiemu Zmarłemu. Przed katedrą przechodzi nie kończący się pochód mężczyzn i kobiet, starców i młodzieży, wielu — starym zwyczajem bułgarskim — pada na kolana, po wielu twarzach spływają łzy.

Wokół katedry pełnią straż honorową przodownicy pracy, czołowi działacze polityczni i społeczni, oficerowie żandarmerii, młodzież, kobiety i delegacje organizacji społecznych.

Delegacja polska na pogrzeb Georgi Dymitrowa

WARSZAWA (PAP). Na pogrzeb Georgi Dymitrowa udaje się do Sofii delegacja polska w składzie następującym:

Roman Zambrowski, wicemarszałek sejmu, sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, Antoni Korzycki — wicepremier, sekretarz generalny NKW Stronnictwa Ludowego, Adam Rapacki — minister Żegluga, członek Biura Politycznego KC PZPR, Edward Ochab — wiceminister obrony narodowej, członek Biura Politycznego KC P. Z. P. R., Ostap Dłuski — kierownik wydziału zagranicznego KC PZPR, Leon Chajm — wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli, sekretarz generalny Komitetu Centralnego Stronnictwa Demokratycznego, Jan Domański — wiceminister, wiceprezes NKW Polskiego Stronnictwa Ludowego, Irena Piwowarska — sekretarz Centralnej Rady Związków Zawodowych, Stanisław Zawadzki — I sekretarz Komitetu Stołecznego PZPR, Józef Olszewski I sekretarz KW Poznań, Michałina Tańkówna — tkacz, Bolesław Sokół — górnik, Andrzej Starnal — górnik, Józef Bok — działacz chłopski, Maria Mołotówna — działaczka Związku Młodzieży Polskiej, Niedolisteck — murarz, przodownik pracy i Andrzej Religa — murarz, przodownik pracy.

Masy pracujące woj. poznańskiego czczą pamięć tow. Georgi Dymitrowa

GNIEZNO

W gnieźnieńskich zakładach pracy odbyły się na wieść o zgonie nieodżałowanej pamięci Georgi Michajłowicza Dymitrowa, przewodniczącego Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej i sekretarza generalnego Kom. Centr. Bułgarskiej Partii Komunistycznej, okolicznościowe zebrania z udziałem wszystkich pracowników.

Zgon Georgi Dymitrowa zebrani uczcili jednominutową ciszą, po czym prelegenci zapoznali obecnych z życiem i działalnością tego wielkiego bojownika o sprawę postępu i sprawiedliwości społecznej na całym świecie.

Jako wyraz hołdu z powodu zgonu wielkiego patrioty bułgarskiego, wysłane zostały przez gnieźnieńską klasę robotniczą na ręce ambasadora Ludowej Republiki Bułgarskiej tow. Kozłowskiego w Warszawie telegramy kondolencyjne.

ZIELONA GÓRA

Na zebraniu pracowników Zarządu Miejskiego w dniu 6 lipca br. po krótkim referacie ob. Miczyńskiego o czynach i działaniach wielkiego bojownika o wolność Georgi Dymitrowa, pracownicy uczcili jego pamięć jednominutową ciszą.

Następnie uchwalono wysłać kondolencje do ambasady Ludowej Republiki Bułgarskiej na ręce tow. Kozłowskiego w Warszawie, w której pracownicy Zarządu Miejskiego w Zielonej Górze wstrząśnięci wieścią o zgonie Georgi Dymitrowa — wielkiego bojownika o wolność i wodza bratniego Narodu Bułgarskiego, oraz jednego z najwspanialszych przywódców Międzynarodowej Klasy Robotniczej przesyłają wyrazy najszczerzego współczucia.

W związku z bolesną wiadomością o śmierci Premiera Bułgarskiej Republiki Ludowej, tow. G. Dymitrowa, od było się w DZM — zakładzie Nr 3 nadzwyczajne zebranie całej załogi, która w skupieniu i poważnym nastroju wysłuchała okolicznościowego referatu, wygłoszonego przez tow. Gzika, Mówca scharakteryzował postać

tow. Dymitrowa jako wielkiego bojownika i wodza międzynarodowego Ruchu Robotniczego, odczytując, dla pełniejszego oświetlenia osoby Zmarłego, jego życiorys. Po referacie zebrani uczcili pamięć Zmarłego jednominutową ciszą, kończąc zebranie odpisaniem Międzynarodówki.

KALISZ

W dniu 5 lipca rb. pracownicy Państwowych Zakładów Przemysłu Dzierżawskiego Nr 7 w Kaliszu, zgromadzili się na nadzwyczajne zebranie w świetlicy włókienniczej, w celu oddania ostatniego hołdu tow. Dymitrowowi, wielkiemu bojownikowi międzynarodowego proletariatu, przywódcy Komunistycznej Partii Bułgarii.

Robotnik polski znał i cenił towarzysza Dymitrowa i dlatego szczerze współczuje robotnikowi bułgarskiemu w tej przeogromnej wspólnej stracie.

Dzielnarze przesłali specjalne pismo kondolencyjne do Ambasady Ludowej Republiki Bułgarskiej w Warszawie, chcąc dać tym dowód, że boleść Narodu Bułgarskiego jest również boleścią ludu pracującego w Polsce.

Przytaczamy dosłowną treść pisma skierowanego do Ambasady Bułgarskiej w Warszawie, które to pismo podpisali własnoręcznie wszyscy zebrani dzielnarze.

Do Ambasady Ludowej Republiki Bułgarskiej w Warszawie

Wstrząśnięci wieścią o zgonie Towarzysza Georgi Dymitrowa, pracownicy Państ. Zakładów Przemysłu Dzierżawskiego Nr. 7 w Kaliszu przesyłają wyrazy najszczerzego współczucia.

Zgon wielkiego Bojownika bratniego narodu bułgarskiego jednego z najostrijszych przywódców międzynarodowej klasy robotniczej, nieugiętego Wodza w walce z faszyzmem, okrywa żałobą serca polskich robotników. Czyny i myśli twórcze Georgi Dymitrowa żyją w sercach ludzi pracy całej Polski.

Pracownicy Państw. Zakładów Przem. Dzierżawskiego Nr. 7 w Kaliszu

Nowe umowy gospodarcze

W tych dniach w Moskwie podpisane zostały umowy handlowe o charakterze trzystonnym. Pierwsza pomiędzy Polską, ZSRR i Finlandią. Druga między ZSRR, Czechosłowacją i Finlandią.

W systemie transakcji wiązanych, najprostszą i najczęściej stosowaną jest umowa dwustronna, w której jeden kraj udziela drugiemu towarów, jakie ma na eksport, na zasadach wzajemnych świadczeń i korzyści.

Umowy dwustronne nie zawsze jednak mogą być zastosowane. Dzieje się to wtedy, gdy jeden partner nie może dostarczyć towarów, jakich potrzebuje drugi partner. Włączenie się do wymiany trzeciego partnera, zwłaszcza jeśli to jest partner rozporządzający wielkim potencjałem produkcyjnym i wielkimi możliwościami nabywczymi, może w takich wypadkach ułatwić usunięcie trudności i umożliwić zawarcie transakcji korzystnej dla wszystkich stron. Na przykład: Polska potrzebuje tłuszczów utwardzonych i pszenicy. Finlandia potrzebuje węgla, ale nie rozporządza towarami nam potrzebnymi. W sukcesie przychodzi umowa trzystonna, z udziałem ZSRR.

Związek Radziecki zakupił od Finów budulec drzewny i wyroby z niego za ogólną sumę 80 milionów rubli. Polsce dostarcza potrzebnych jej tłuszczów przemysłowych i pszenicy w tej samej wartości, zaś Polska wysłała do Finlandii węgla za 80 milionów rubli i w ten sposób dopelniony zostanie wzajemny rozrachunek.

Ta korzystna transakcja mogła dojść do skutku przede wszystkim dzięki udziałowi w niej Związku Radzieckiego. Wysoki stan produkcji przemysłowej ZSRR z jednej strony i wielka chłonność rynku wewnętrznego z drugiej, pozwoliła na dopełnienie wzajemnych potrzeb i na zrealizowanie tej transakcji wiązanej.

Dla Polski dostawa poważnych ilości tłuszczów utwardzonych, które służą dla przerobów przemysłowych jest szczególnie korzystna, gdyż tłuszcze te zastępują nam kopre, którą sprowadzaliśmy za dolary. Wiadomym jest również, że w Polsce, w miarę poprawy warunków bytu mas pracujących, spożycie zbóż przesuwa się od żyta do pszenicy. W związku z tym w naszych planach na odcinku intensyfikacji produkcji rolnej przewidujemy poważny wzrost uprawy pszenicy. Zanim plany te zostaną w pełni zrealizowane, Polska otrzyma pszenicę ze Związku Radzieckiego na podstawie nowej umowy.

Podpisanie transakcji trzystonnej pozwoliło równocześnie bliżej rozpatrzyć wzajemne potrzeby i możliwości wymiany towarowej między Polską i Finlandią, czego rezultatem jest zawarty równocześnie układ dwustronny polsko-fiński, który daje nam między papier, celulozę, koncentraty cynku itd. wzajemnie za węgiel.

Wzajemny obrót wyniesie na 13 mil. dolarów.

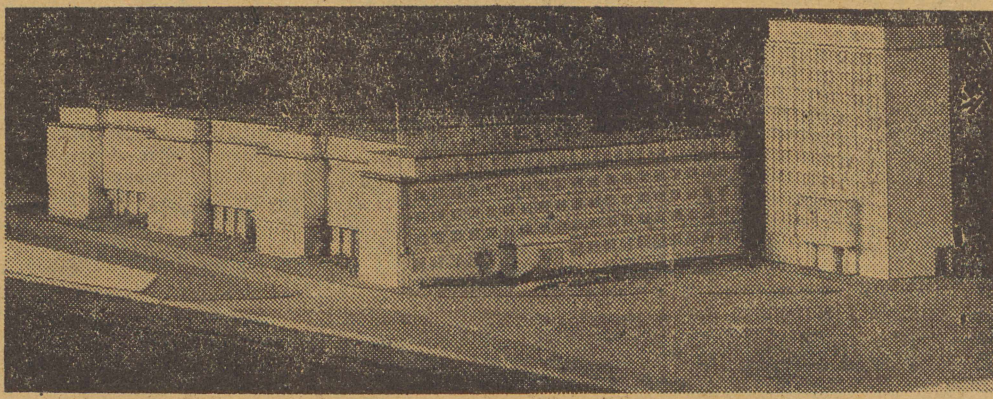
E. Puacz

Francuskie władze szykanują polskich taterników

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie francuskiej federacji wysoce-górskiej sześciu przedstawicieli klubu wysoce-górskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego miało udać się na międzynarodowy zlot alpinistów, rozpoczynający się w dniu 9 lipca br. w Chamionix we Francji.

Przedstawiciele naszych taterników zgłosili się do konsulatu francuskiego w Warszawie dnia 1 lipca br. z prośbą o wizy, licząc, że je otrzymają, ponieważ ta między narodowa impreza alpinistyczna jest organizowana przez Francuzów. Do dnia 8 bm. konsulat francuski nie udzielił jednak wiz naszym taternikom. Zmuszeni oni byli wobec tego zrezygnować z wyjazdu do Francji.

Nowy Poznań



Tak wyglądać będzie kompleks gmachów Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, który wybudowany zostanie w ramach Planu 6-letniego przy ul. Zygmunta Starego. W dwunastopiętrowym wieżowcu (po prawej) pomieszczą się agendy Ministerstwa Budownictwa. Szczegóły w art. na str. 4

Dla obcego agenta Adama Doboszyńskiego żadam kary śmierci - woła prokurator

WARSZAWA (PAP). Drugą część swej mowy oskarżycielskiej w procesie Adama Doboszyńskiego przed Rejonowym Sądem Okręgowym w Warszawie, wygłoszonej po pol. w dniu 7 bm., poświęcił prokurator Zarakowski omówieniu dalszych etapów działalności przestępczej oskarżonego. Rzecznik oskarżenia zobraził inspirację niemiecką w ruchu podziemnym kraju podczas okupacji, która znalazła swe ukoronowanie w okresie powstania warszawskiego i której głównym przejawem było paraliżowanie walki z okupantem oraz skierowanie działalności podziemia polskiego na tory niszczenia lewicy społecznej. Naświetlając działalność Doboszyńskiego w końcowym okresie wojny, prokurator wspominał, iż oskarżony był brany pod uwagę przez Niemców w ich zamiarach utworzenia quislingowskiego rządu w Polsce. Szczególną uwagę poświęcił prokurator Zarakowski penetracji Doboszyńskiego w środowisku katolickim w kraju i za granicą. Rozważając rzekomą „zagadkę psychologiczną” Adama Doboszyńskiego, prokurator podkreślił, iż dzieje tego byłego działacza reakcyjnego, który stał się pospolitym agentem, są jeszcze jednym świadectwem losu ginącej klasy, która wchodziła w konflikt z interesem narodu, rozkładała się politycznie i moralnie.

Oskarżyciel publiczny p. Zarakowski stwierdza, że jeszcze w 1938 r. Niemcy opracowali plany opanowania podziemia w przyszłej okupowanej Polsce. Liczyli się oni bowiem z tym, że naród polski nie pogodzi się z okupacją i dążyć będzie do wyzwolenia, organizując walkę podziemną. Wobec tego hitlerowcy postanowili inspirować do podziemia i w tym celu jeszcze przed wojną tworzą tzw. nad-wywiad.

Na podstawie dowodów, zebranych w procesie Doboszyńskiego — mówi prokurator — jasne się staje dlaczego Pełczyński w przededniu wojny 1939 r. przestaje być szefem

drugiego oddziału sztabu, dlaczego znika na pewien czas z horyzontu, dlaczego zostaje zmuszony do polkniecia truciźny p. Albrecht — szef sztabu ZWZ, który zbyt szybko zdemaskował się jako niemiecki agent i dlaczego na jego miejsce przychodzi jako szef sztabu p. Pełczyński, dz.ś oficjalny pracownik wywiadu obcego.

Jasne staje się również wydanie „Grota” w ręce niemieckie i powołanie na jego miejsce Bora-Komorowskiego, związanego od dawna z Niemcami.

Nie mniej jasna staje się „niebываła odwaga” Bora-Komorowskiego, przesładowującego

godzinami w tej samej kawiarni oraz jego codzienne spacerowanie w al. Ujazdowskich. Zrozumiałe staje się również dlaczego ci ludzie, przez tyle lat zajmujący czołowe stanowiska w podziemiu, nie są przez Niemców likwidowani pomimo, że władzom niemieckim znane były ich adresy konspiracyjne.

Prokurator podkreśla dalej, że w toku procesu Doboszyńskiego ustalono, iż Pełczyński odbywał spotkania z Hahnem, gestapowcem warszawskim, że przedstawiciele delegatury spotykali się z przedstawicielami „Abwehry” i gestapo. Zdaniem prokuratora, fakty te są jedyną małą cząstką prawdy, która niechybnie ujawniona będzie całokształt we właściwym czasie. Niemcy mieli w swoich rękach prawie wszystkie nici ruchu podziemnego w Polsce, opanowali również drogi przerzutowe do kraju przez Szwajcarię i Węgry. Prokurator stwierdza następnie: pod naporem mas i ich nienawiści do okupanta, rośnie mimo to ruch oporu, mnożą się bohaterstwa, czyni się gestapowcy, dokonujący są zamachy na przedstawicieli władz niemieckich. Wszystko to dzieje się jednak nie dzięki kierownictwu podziemia, ale nawet wbrew jego woli. Kierownictwo ruchu podziemnego godzi się na to, aby się nie zdekonspirować.

Ziemiach Odzyskanych są dla nich bodźcem w tej walce. Doboszyński i jego towarzysze robią wszystko, aby wywołać interwencję przeciwko Związku w Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Prokurator podkreśla, iż zeznania, złożone i spisane własnoręcznie przez Doboszyńskiego w śledztwie, mówią, że

Kościół i środowisko katolickie brama dla penetracji imperializmu w krajach demokracji ludowej

Wywiad amerykański kontaktuje się z Doboszyńskim przez majora „Aleksandra” w Monachium. Doboszyński znalazł się na liście agentów amerykańskiego porucznika Morwina pod pseudonimem „Dąbek”. Otrzymuje zadanie wyjazdu do kraju, gdzie ma się oprzeć na resztkach kół ONR-owskich i rozpocząć penetrację do środowiska katolickiego, które, zdaniem „Aleksandra”, będzie gruntem podatnym dla jego roboty.

Po zdruzgotaniu reakcyjnego podziemia, po bankructwie p. Mikołajczyka, z tymi właśnie środowiskami w Polsce wiąże rodzime wstecznictwo i między narodowy imperializm swe ostatnie nadzieje. Ośrodki decydujące imperializmu amerykańskiego chcą wykorzystać rozległy aparat kościoła dla swej penetracji do krajów demokracji ludowej. Swą penetrację w tym środowisku Doboszyński rozpoczyna zwróceniem się do swego dawnego konsultanta jeszcze z okresu wczesnych debiutów hitlerowskich.

Ks. Piwowarczyk, kanonik krakowskiej kapituły, publicysta i redaktor „Tygodnika Powszechnego”, niepomny swego sędziwego wieku usłużył referuje Doboszyńskiemu możliwości penetracji, otwierając się przed nim w środowisku katolickim, nie pomijając zresztą trudności, na jakie może natrafić.

Ks. Piwowarczyk twierdzi, że działał on do wszystkiego z wiedzą i zgodą jego przełożonych, zajmujących w hierarchii kościelnej nieposłusne stanowiska. Ks. Piwowarczyk utrzymuje, iż z rozmów z Doboszyńskim zдал sprawozdanie swym przełożonym. Nie wiem — mówi prok. Zarakowski — jak oni ocenili te jego konszachty i przypuszczam, że może skorzystał z okazji, aby wypowiedzieć się o tej sprawie.

Proces Doboszyńskiego rachunkiem czarnego sumienia reakcji polskiej

Wysoki Sądzie — mówi dalej prokurator — proces Adama Doboszyńskiego był rachunkiem czarnego sumienia reakcji polskiej. Wykazał on, iż te warstwy, ci ludzie, którzy podeszli do swojej ojczyzny, jak do przywarty, którzy własne interesy stawiali ponad interes kraju, że ci ludzie stawali się coraz niżej na dno upadku. Ten coraz szybszy ich upadek uwidocznił się w toku procesu.

Proces Adama Doboszyńskiego — to sprawa prowadzona przez ludowe państwo polskie przeciwko zdrajcy narodu. To, że możemy z taką bezwzględnością ujawnić działalność nie tylko oskarżonego, nie tylko przedwojennego aparatu wywiadowczego oddziału, lecz również działalność całej sanacji, świadczy najlepiej o głębokim zdrowiu moralnym obywateli większości narodu. Fakt, że przedstawiciele warstw wstecznych w obronie swych przywilejów stacają się do takiego dna podłości, jak Adam Doboszyński, świadczy najlepiej, że uczciwymi metodami nie mogliby już oni bronić swych pozycji, świadczą o tym, że naród polski odwrócił się już od nich ostatecznie. Dlatego też, mimo odrażającego obrazu, jaki roztoczył przed nami proces Doboszyńskiego, proces ten napawa nas głęboko

straciwszy kontakt z wywiadem niemieckim, zgłasza się on do wywiadu amerykańskiego. Użył w ten sposób ponownie oparcie, do którego się przyzwyczaił w ciągu 12 lat pracy na rzecz Niemców, nie musi on zmieniać swej ideologii. Doboszyński służy nadal obcemu imperializmowi przeciwko interesom własnego narodu.

Wielką uwagę poświęca rów

nież Doboszyński akcją „Mie-dzomorza”. Rozumie on dobrze, iż koncepcja ta wymierzona jest przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Wschodnie granice urojoną międzyworską federacji przebiegać mają bowiem daleko za Dnieprem, akcja ta staje się również okolicznością sprzyjającą korzystnej sprzedaży szpiegowskich usług Doboszyńskiego — mówi prokurator.

Prokurator wskazuje na wyjątkową ruchliwość Doboszyńskiego zarówno na terenie zagranicznym, jak i w Polsce. Widzimy go w Warszawie, w Poznaniu, w Gdyni, pod Krakowem. Stara się usilnie o nawiązanie kontaktu z bandami w Białostockiem, do których wysłał kilkakrotnie swego gońca, by zbadać możliwość utworzenia tam bazy dla swej dalszej działalności.

Aresztowanie szpiega

W ten sposób dochodzimy do dnia 3 lipca 1947 r., kiedy to Doboszyński zostaje aresztowany — gdy raz na zawsze kończy się służba lokaja faszystowskiego.

Omawiając ostatni okres działalności Doboszyńskiego, prokurator podkreśla, że w zmiennej sytuacji międzynarodowej ani przez chwilę nie przestał on nadal być sobą — faszystowskim najmitą, który dąży do wywołania nowych konfliktów, nowych wojen.

Doboszyński liczył na bliską trzecią wojnę, która według jego przewidywań miała wybuchnąć w 1948 r. Przewidywał, że w konflikcie zbrojnym, biał państw demokratycznych została nie zniszczona przez imperializm amerykański i jego satelity. Liczył on w szczególności, iż suwerenna ludowa państwowość polska zostanie obalona w konflikcie ze światowym imperializmem. Współdziałając w tych zamierzeniach z imperializmem światowym, z dywersyjnymi ośrodkami zagranicą oraz wywiadem amerykańskim, Doboszyński rozpoczął w kraju montowanie „narodowo-katolickich” środowisk inspiracyjnych, zmierzających do wyżej wspomnianych celów.

Ci ludzie bez ojczyzny nie utracili jej teraz, bowiem nigdy jej nie mieli w swych opustoszałych sercach. Dla nich ojczyzną był kolejny mocodawca, który bronił ich przywilejów i wygód życiowych. Ich na czelnym hasłem jest: „gdzie dobrze, tam ojczyzna”. Cóż więc dziwnego, iż ludzie ci handlowali Polską, że stworzyli współczesną Targowicę, że poszli w ślady niesławnych swych przodków. Żalować należy tylko uczciwych ludzi, nieświadomych tych brudów, ludzi których udało im się za sobą pociągnąć. Jakaż tragedię przeżywają ci uczciwi Polacy, jakaż gehenna jest dla nich świadomość, iż wiarą swoją obdarzyli płatnych obcych agentów. Ale ludzie ci wrócą do równowagi i przyłączą się do narodu. Wstrząsem udręającym stała się dla nich proces Doboszyńskiego, bowiem nie tylko odsłonił on całą głębię rozkładu moralnego i politycznego sanacyjnej klikki, lecz wywołał ponadto w każdym człowieku zdrowy odruch protestu przeciwko tej zginiźnie, upewniając go w tym, że tworzący siły biorą górę nad wstecznictwem.

Już teraz wielu spośród tych którzy wczoraj jeszcze baczili się na Polskę Ludową, dziś w obliczu wielkich i pięknych przemian w naszym kraju staje razem z nami w jednym szeregu budowniczych Ojczyzny.

Budujemy Polskę o wielkiej kulturze, wielkiej historii, budujemy Polskę szklanych domów. Biada temu, kto na tę Polskę rękę podniesie. Biada agentom obcym, którzy na naszą ziemię postawia nogę. Dla obcych agentów Polska jest i będzie grobem.

Dla obcego agenta Adama Doboszyńskiego — woła prokurator — żadam kary śmierci!

Po przemówieniu prokuratora, sąd udzielił głosu obrońcy oskarżonego — adwokatowi Maślankowi.

Ostatnie słowo oskarżonego Doboszyńskiego

W zwięzłym ostatnim słowie, Adam Doboszyński zanalizował poszczególne etapy swego życia i usiłował oddegnąć się od współpracy z wywiadem niemieckim, utrzymując, że jakkolwiek ciąży na nim wiele zarzutów, to jednak z tym właśnie — „nie może się pogodzić”. Dla partii swej tezy, powołał się na swą pracę na terenie Gdańska w czasie studiów, na myśli antyniemieckie, wyrażone w młodzieńczym utworze powieściowym oraz na swój „udział” w wojsku polskim we wrześniu 1939 r. Oskarżony w zakończeniu prosi o sprawiedliwy wymiar kary.

„Już rzedł godz. 22 Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie zamknął dwunasty dzień procesu Adama Doboszyńskiego, zapowiadając ogłoszenie wyroku na południe dnia 11 bm.

Inspiracja niemieckich agentów u podstaw teorii „stania z bronią u nogi”

Wykorzystując swoje agendy w kraju i w Londynie, Niemcy forsują w podziemiu koncepcję „stania z bronią u nogi”. Koncepcja ta, która u Doboszyńskiego nosiła nazwę „ekonomii krwi” — jest właściwie planem stworzenia spójnego zaplecza dla Niemców w Polsce, niepodlegającego walki z okupantem i skierowania całej energii ludzi, otumanionych przez to hasło, do walki z wewnętrznymi siłami lewicy, które narastają w społeczeństwie. Jest to koncepcja antylewicowa i antynarodowa. Jednocześnie koncepcja antyradziecka — mówi prokurator. W chwili bowiem, kiedy Zw. Radziecki zaczyna zadawać coraz dotkliwsze ciosy wrogowi, zagrożenie spokojnego zaplecza w Polsce stało się dla Niemców kwestią życia lub śmierci.

W tym momencie śmiertelnego niebezpieczeństwa dla Niemiec Doboszyński otrzymuje rozkaz powrotu do kraju, gdzie jest on potrzebny przy nowych manewrach, wykonywanych przez okupanta, zamierzającego utworzyć rząd quislingowski. Doboszyński opowiadał szczegółowo o wysiłkach, które czynił, aby dostać się do kraju. Nie udało mu się to ze względów technicznych i zmuszony był pozostać w Anglii. Prok. Zarakowski stwierdza następnie, że zbieżność pracy inspiratorów niemieckich w Anglii i w kraju widoczna jest przez cały okres okupacji. Szczególnie ostro zarysowuje się ona w 1943 r., kiedy zbliżają się frontu i narastanie olbrzymiej fali rewolucyjno-wyzwolenczej w kraju zmusza Niemców do zmobilizowania wszystkich swych agentów na front walki z lewicą. W kraju rozpoczęło się mordowanie działaczy lewicy. Pod kierunkiem Pełczyńskiego i przy wydatnej pomocy szefa KWC Korbońskiego-Zielńskiego zorganizowana została cała sieć, przeznaczone do wykrywania i wydawania w ręce niemieckie, bądź też do mordowania polskich lewicowców przez bojówki. Spisy osób podejrzanych o lewicową działalność wydawane są gestapo. Z polecenia Pużaka organizują się agendy antykomunistyczne z wronowcem Białasem na czele. Delegatura, w której kierowniczą rolę odgrywał Pużak i dowództwo AK z Borem i Pełczyńskim na czele, zajmują się wyłącznie niszczeniem le-

wicy. „Dzisiaj mogę oświadczyć z całą odpowiedzialnością — stwierdza prokurator — że prof. Handelsman i Krahelska zamordowani zostali z rozkazu delegatury rządu londyńskiego.”

W dziedzinie współpracy delegatury z Niemcami — oświadcza następnie p. Zarakowski — stworzony został cały system, w który wciągnięto dziesiątki osób.

Zbieżność linii inspiracji niemieckiej, reprezentowanej

przez Doboszyńskiego w Londynie i przez kierownictwo delegatury i AK w kraju, jest najzupełniej wyraźna. Łączność z krajem utrzymuje VI oddział sztabu w Londynie, w którym umiejscowiona była cała ekipa dwójkarska ze słynnym Gano i Zychonem na czele, wobec czego jasne się staje, dlaczego sprawa obsadzenia właściwymi ludźmi oddziału VI była dla Doboszyńskiego i jego mocodawców kwestią nie zwykłe ważną.

Akcja łepienia lewicy „chlubną” kartą działalności Mikołajczyka

Prokurator podkreśla, że przegrupowanie w łonie emigracji londyńskiej po śmierci Sikorskiego przyspieszyło proces „likwidowania” lewicy w kraju. Wypadało to zależeć — mówi prokurator — do „chlubnych” kart Mikołajczyka. Niebawem nagonka na lewicę, znajdująca swe odzwierciedlenie w prawniczej prasie podziemnej, jest jedną z najstraszniejszych kart hańby obozu reakcji polskiej. Im bardziej zbliżał się front, tym bardziej gorączkowo mordowano lewicowców, postępców, demokratów, każdego człowieka, który ośmielał się wypowiedzieć niezależną myśl. W języku Doboszyńskiego — mówi na zakończenie tej części wywodów prokurator Zarakowski — nazywało się to „oczyszczaniem przedpola”.

Przechodząc następnie do omówienia sprawy powstania warszawskiego, rzecznik oskarżenia stwierdza: tragedia powstania warszawskiego, która okryła żalobą setki tysięcy ludzi w kraju — była tragedią bohatera ludu Warszawy, ginącego na skutek zbrodniczej decyzji swych przywódców. Niemcy nie chcieli powstania na tyłach frontu, gdy jednak zrozumieli, że naród ma dość „stania z bronią u nogi” i powstanie może wybuchnąć wbrew woli kierownictwa ruchu podziemnego, postanowili pokierować powstaniem tak, aby zwrócone było ono całym swoim ostrzem przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Postanowili wywołać konflikt między aliantami. Tak się jednak nie stało i to wbrew rachubom Bora-Komorowskiego, Pełczyńskiego, Pużaka, Korbońskiego i innych przywódców delegatury i AK.

Walka przeciwko porozumieniu polsko-radzieckiemu

Dążenie Niemców do skłócenia aliantów i izolowania Związku Radzieckiego wiązało się

ściśle z walką przeciwko wszelkim ruchom postępowym i demokratycznym. Dążenie to odbija się na działalności Doboszyńskiego. Od r. 1939 aż do zakończenia wojny działalność Doboszyńskiego streszczała się do walki przeciwko porozumieniu polsko-radzieckiemu, do prowokacji w celu rozbicia jednolitości narodu polskiego w walce z okupantem, do popierania i wysuwania elementów prohitlerowskich na emigracji oraz organizowania pogromowej akcji antyzydowskiej na terenie Anglii, co znalazło również swój wpływ w kraju. Wiazało to działalność Doboszyńskiego na emigracji w konsekwentną i logiczną całość.

Podczas swego pobytu w Londynie oskarżony podejrzewany był przez sfery emigracyjne o pracę dla Niemców. Ślady tych podejrzeń znalazły się na łamach pisma „Jestem Polakiem”.

Cała praca Doboszyńskiego w owym okresie jest pełnym i niezwykłym dowodem działalności na korzyść nieprzyjaciela, a na szkodę Polski oraz jej sprzymierzeńca — ZSRR — oświadczył prokurator.

Prokurator Zarakowski przechodzi do omówienia działalności Doboszyńskiego w okresie powojennym, tzn. od chwili, kiedy traci on kontakty z niemieckim rezydentem. Staje się to w chwili, kiedy Związek Radziecki rozbija faszystowską koalicję i wychodzi z tej walki stokrój silniejszy. Powstanie Polski Ludowej, jej odbudowa i konsolidacja przerażają Doboszyńskiego.

Od tego czasu — mówi prokurator — działanie Doboszyńskiego polega na walce przeciwko pokojowi. Każdy sukces Polski Ludowej, każda uruchomiona kopalnia i fabryka, każdy hektar zoranego ugoru na

W dniach procesu lipskiego

Jesień 1933 roku była ciężka i ponura. Cień faszyzmu nie-mieckiego padł na Europę.

W więzieniu hitlerowskim, w ścisłej izolacji od świata, siedzieli od szeregu miesięcy Dymitrow i towarzysze. Czekali na proces przed trybunałem hitlerowskim, którego wyrok miał usprawiedliwić przed opinią światową krwawą rozprawę na zinstów z niemiecką klasą robotniczą.

Ale mury więzienne nie potrafiły odosobnić Dymitrowa od świata. Gorąca fala miłości i solidarności mas robotniczych całego świata, płynące zewsząd protesty przeciw okrutnej prowokacji nazistów docierały do

cel, dodając otuchy uwięzionym.

W łańcuchu gniewnych i protestacyjnych wystąpień przeciw hitlerowskiemu zbrodniarstwu nie zabrakło i ognia polskiego. Proletariat Warszawy, Zagłębia, Łodzi i innych ośrodków, postępową polską inteligencją stanęli do walki w obronie Dymitrowa. Akcją kierowała Komunistyczna Partia Polski, działająca wówczas w podziemiu. Brały w niej udział lewicowe związki zawodowe, legalne i półlegalne rewolucyjne organizacje robotnicze, organizacje postępowej inteligencji.

W fabrykach i na ulicach dzielnic robotniczych odbywały

się wiece i masówki pod hasłem uwolnienia Dymitrowa. Tysiące odezw, ulotek, plakatów wzywało wszystkich uczciwych ludzi do zjednoczenia się w walce o uratowanie Dymitrowa. Na próżno policja niszczyła napisy i plakaty. Na miejsce zrywanych pojawiały się natychmiast nowe: „Spieszmy na pomoc Dymitrowowi i towarzyszom”, „Wyciwnijmy bohaterów procesu lipskiego z rąk brunatnych katów”.

Na próżno dyktarze piśmniczkowscy przepaszali pana ambasadora III Rzeszy za hasła i „nieprzyzwoite” okrzyki w rodzaju „Podpalacze”, rozlegające się przed gmachem ambasady. Na próżno wzmocnione posterunki policji rozpychały grupy robotników, demonstrujących przed konsulatami niemieckimi w miastach polskich.

Listopad, Proces lipski w pełnym toku. Na ulicy i w tramwaju ludzie zaczynają czytać gazetę od sprawozdania z procesie Dymitrowa. Jakże wiele mówią nawet suche sprawozdania oficjalnych piśm! Tow. Dymitrow urasta do symbolu. Nie broni on siebie, oskarża faszyzm, demaskuje jego zbrodnie. Wspaniale odpowiedzi Dymitrowa, doprowadzające do wściekłości Goeringa i Goebbelsa, wywołują zachwyt robotników polskich.

„Czerwony Sztandar” (nielegalny organ KPP) pisał w liście padzie:

„Towarzysze nasi stłurutowani, rękoma noszącymi ślad kajdanów, dźwigają w górę na cały świat sztandar komunizmu. Na pomoc Dymitrowowi i jego towarzyszom!”

Organizujemy wiece i pochody. Okażmy się godni nazwy komunistów, którą oni tak dumnie niosą w obliczu brunatnej śmierci.

Styczeń 1934. Proces lipski zakończony. Tow. Dymitrow triumfował, a wraz z nim triumfowała idea komunizmu. Podpalacze Reichstagu, nędzni prowokatorzy hitlerowscy zostali zdemaskowani.

„Narodowo socjalistyczni siepacze — pisał wówczas Czerwony Sztandar — podpalili Reichstag, aby móc oskarżyć o te zbrodnie Komunistyczną Partię Niemiec, aby zdobyć pretekst do rozpętania niesłychanego terroru przeciw masom pracującym, aby utrwalić swe krwawe panowanie. W Lipsku bohaterstwo bronił się komunizm.”

W Lipsku atakował i demaskował zbrodnie faszyzmu — komunizm. W Lipsku zwyciężył komunizm.

Połączny protest mas pracujących całego świata, wymusił na hitlerowskich zbirach wyrok uniewinniający.”

Ale Dymitrow i jego towarzysze znajdowali się jeszcze w ręku hitlerowców. Masy robotnicze, które wiedziały, czego należy spodziewać się po zbrodniarzach hitlerowskich, zdawały sobie sprawę, że życiu Dymitrowa w dalszym ciągu grozi niebezpieczeństwo, że walka nie jest jeszcze skończona.

KPP nawołuje polski proletariat do czujności. Wzywa do walki o uwolnienie tow. Dymitrowa.

„Brońmy Dymitrowa i towarzyszy — wzywa „Czerwony Sztandar”. Domagamy się natychmiastowego ich zwolnienia.

„Do masowych rewolucyjnych demonstracji pod ambasadą i konsulatami niemieckimi”.

Protesty świata robotniczego odnoszą skutek. Dymitrow zostaje wreszcie zwolniony. Wzrost ulgi wydarło się z piersi milionów robotników.

L. M.



Dymitrow wygłasza „ostatnie słowo”



„Pan się boi moich pytań, panie premierze!”

Ze stenogramu przesłuchania Goeringa na procesie lipskim w dniu 4. listopada 1933 r.

„DYMITROW: Mam jeszcze jedno rzeczowe pytanie.

PRZEWODNICZACY (jeszcze ostrzej): Odbieram panu głos!

GOERING (wrzeszczy z wściekłością): Wyrzucić tego łajdaki!

PRZEWODNICZACY do policjantów: Wyprowadzić oskarżonego!

DYMITROW (którego policjanci już schwycili): Pan się boi moich pytań, panie premierze?

Georgi Dymitrow

Zwycięstwo solidarności proletariackiej

z artykułu Dymitrowa w „Prawdzie” z 4 marca 1934 r.

Podpalenie Reichstagu miało być i było faktycznie sygnałem do kampanii terrorystycznej faszyzmu niemieckiego przeciwko ruchowi rewolucyjnemu proletariatu. Prowokacja faszystowska 27 lutego 1933 roku miała być sygnałem do „wytępienia” marksizmu, przy czym przez marksizm należy rozumieć ruch proletariacki w Niemczech. Błazny faszystowskie mieli zamiar zademonstrować wszystkie siły wrogu ruchowi rewolucyjnemu i ZSRR, zademonstrować „rolę dziejową” faszyzmu niemieckiego, rolę zandarma, dławiącego rewolucję proletariacką w kapitalistycznej Europie.

Prowokacyjny proces w Lipsku — największy proces w dziejach politycznych najnowszej historii — został uknuty przez góry faszystowskie, aby całemu światu dowiedzieć, że oprawcy faszystowscy w końcu lutego 1933 r. „uratowali” Europę od bolszewizmu.”

Jakie konkretne zadania wysunął sobie faszyzm niemiecki, organizując proces lipski?

Po pierwsze, zrehabilitowanie faszystowskich podpalaczy i oprawców wewnątrz kraju i w oczach zagranicy, ukrycie rzeczywistych winowajców i zwalenie winy na komunistów.

Po drugie, usprawiedliwienie barbarzyńskiego terroru i potwornych represji przeciwko rewolucyjnemu proletariatu. Usprawiedliwienie w oczach opinii publicznej całego świata barbarzyńskiego zniszczenia ogromnych wartości kulturalnych, pogromu nauki, bezlitosnego tępienia nawet lewicowo-burżuazyjnego „wolnomyślicieli”, masowych pogromów, morderstw itd.

Po trzecie, proces miał dostarczyć materiału dla nowej kampanii antykomunistycznej. Miał on się stać podstawą nowego „procesu monstre” przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec.

Po czwarte, proces miał wykazać, że rząd faszystowski „zwycięsko” walczy przeciwko komunizmowi światowemu i uratował na czas Europę przed niebezpieczeństwem komunistycznym. Zgodnie z planami faszystów głowy czterech oskarżonych komunistów miały być walutą w zbliżających się dalszych konszachtach z krajami imperialistycznymi, które za „historyczne zasługi” Hitlera winny były poczynić ustępstwa w kwestii „równouprawnienia”, w dziedzinie zbrojeń itd. Faszyci niemieccy przypisywali temu procesowi wyjątkowo wielkie znaczenie w dziedzinie polityki zagranicznej.

Przygotowania do procesu odbywały się w niezwykle szerokiej skali. Faszyci uruchomili wszystkie będące w ich rozporządzeniu środki. Zmobilizowany został cały aparat — policyjny i sądowy, aparat ośrodka kierowniczego nacjonal-socjalistów i olbrzymi, szeroko rozgałęziony aparat ministerstwa propagandy.

Proces lipski był pierwszym debiutem faszyzmu, jako zandarma Europy, przeciwko komunizmowi. Ten pierwszy debiut skończył się dla faszystów katastrofą. Parafrazując znane przysłowie bułgarskie można powiedzieć, że faszyci niemieccy kroczili do Lipska dumny jak lew, a wrócili stamtąd oplany od stóp do głów.

Proces był kamieniem probierczym dla komunistycznej partii i dla klasy robotniczej, której najlepszy przedstawiciel siedzą w obozach koncentracyjnych i innych katowniach faszystowskich. STAŁ SIĘ ON WSPANIAŁĄ DEMONSTRACJĄ WIERNOSCI SWEMU SZTANDAROWI, OFIARNEGO SPEŁNIANIA SWEGO OBOWIĄZKU REWOLUCYJNEGO I DYSCIPLINY PROLETARIACKIEJ.

Jerzy Kowalewski

Chcecie wiedzieć, jak łączy się w jedną harmonijną nierozdzielalną całość ludowy patriotyzm i proletariacki internacjonalizm, jak się splata i wspiera wzajemnie walka o szczęście własnego narodu z walką o szczęście ludzi pracy wśród innych narodów — spojrzcie na życie, Georgi Dymitrow!

Pamiętamy proces lipski. Faszystowski trybunał i cały faszystowski aparat propagandy i przemocy chciały wykorzystać fakt, że na ławie oskarżonych zasiada nie tylko komunista, ale i Bułgar. Do rzędu ataków na ruch robotniczy i na komunizm dodali hitlerowcy szereg brutalnych ataków na naród bułgarski, na jego kulturę i historię. Ataki na naród bułgarski przesycane były starą pychą teutońską i „nowoczesnym” faszystowskim rasizmem i zmierzały do wykazania „wyższości” niemieckiej rasy panów nie tylko nad narodem bułgarskim, ale i nad wszystkimi narodami słowiańskimi.

Jak wspaniale Georgi Dymitrow rozprawił się z tymi usiłowaniami nacjonalistów germańskich. Jego natchnione słowo w obronie narodu bułgarskiego i wszystkich innych rzekomo „niższych” narodów, pełne były szlachetnej i mądrej dumy narodowej i godności ludzkiej i z nieporównywanym mistrzostwem i siłą uderzały same podstawy antyludzkiej ideologii faszystowskiej. Dziś i barbarzyńskim jest w Bułgarii tylko faszyzm — mówił Dymitrow, ale któryż faszyzm nie jest dzikim i barbarzyńskim?

Na procesie lipskim do walki z rasizmem, z faszyzmem i szowinizmem, występowali w osobie Dymitrowa — komunisty i patriota! Komunista i patriota był też Dymitrow w ciągu ewangelicznego bogatego życia, w całej swej nieustannej walce o prawa ludzi pracy.

Równo 15 lat minęło od chwili zakończenia procesu lipskiego. W ostatnich dniach grudnia 1933 r. ogłoszony został wyrok w Lipsku; w ostatnich dniach grudnia 1948 r. Dymitrow przemawiał na V Zjeździe Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów). Wiele się zmieniło w świecie w ciągu tych 15 lat.

Pod ciosami kraju socjalizmu rozbita została w proch potęga hitlerowska. Goering i Goebbels którzy osobiście przyszli świadczyć przeciwko Dymitrowowi i którzy zrobili wszystko, by zaciśnąć na jego szyi katowską pętlę, zginęli haniebną śmiercią, doprowadzeni do mogiły przekleństwami milionów.

Georgi Dymitrow, jeden z najbardziej kochanych i czco-

„Wychowanie w duchu proletariackiego internacjonalizmu i oddania ojczyźnie — oznacza przede wszystkim rozwijanie i wzmacnianie świadomości decydującej wagi zwartego jednolitego frontu krajów demokracji ludowej i wielkiego Związku Radzieckiego dla walki przeciwko ofensywie agresywnych sił międzynarodowej reakcji i imperializmu.”

Dymitrow podkreśla tę ogromną wagę ideologiczną współpracy państw rządzonych przez lud pracujący i — uznania przodowniczej roli Związku Radzieckiego. Niezbędnym i istotnym momentem tej współpracy jest współpraca partii komuni-

PATRIOTA

INTERNACJONALISTA

nych wodzów obozu postępu, z gwiazdą Lenina na piersi, stoi na trybunie i rozwija wobec chwytających każde jego słowo, delegatów na Zjazd, wielką prawdę leninowską i staliniowską o nierozdzielnej jedności patriotyzmu i internacjonalizmu.

„Nasza Partia widzi w internacjonalizmie, we współpracy międzynarodowej, z wielkim Stalinem na czele gwarancję samodzielnego bytu, pomyślności i postępu naszego kraju, na drodze do socjalizmu.”

Oto naczelną prawdę patriotów naszych dni w okresie, gdy świat jest podzielony na obóz pokoju i obóz imperializmu. Dymitrow rozwija dalej swą płodną myśl, opartą o cały dorobek myśli marksistowsko-leninowskiej.

stycznych i robotniczych.

„Wychowanie w duchu proletariackiego internacjonalizmu oznacza rozwijanie i wzmacnianie świadomości wagi całkowitej zgodności działania partii komunistycznej i robotniczych oraz kierowniczej roli Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików).”

Na procesie lipskim Dymitrow wznosił się na najwyższe wyżyny, gdy mówił o ogromnym znaczeniu istnienia Związku Radzieckiego dla jego bułgarskiej ojczyzny i dla jej walki o wolność. Tę samą myśl — tylko wzbogaconą przeżyciami i wypadkami minionych 15 lat rozwija Dymitrow i z trybuny zjazdowej.

„Wyzwolenie naszego kraju z niewoli imperializmu i utworzenie państwa ludowego i demokratycznego

GEORGI DYMITROW

O DEMOKRACJI LUDOWEJ

Fragment z referatu tow. G. Dymitrowa na V Zjeździe Bułgarskiej Partii Robotniczej (Komunistów).

Aby kroczyć pewnie naprzód po drodze do socjalizmu, trzeba określić wyraźnie zagadnienie charakteru, roli i perspektyw demokracji ludowej i państwa ludowo-demokratycznego. W tym celu trzeba sprzeczyć pewne nasze poprzeczne pojęcia, a inne poprawić, biorąc pod uwagę zdobyte doświadczenia i nowe dane o stosunkach nowego, skomplikowanego zagadnienia.

Na czym polega w swej treści istota zagadnienia?

1 Jak wiadomo demokracja ludowa i państwo ludowo-demokratyczne stały się możliwe w wyniku rozgromienia sił niemiecko-faszystowskich w rezultacie historycznego zwycięstwa Związku Radzieckiego w drugiej wojnie światowej i w rezultacie walki mas ludowych pod kierownictwem klasy robotniczej, walki o wolność narodową i niezależność. W wyniku tego szereg krajów wschodniej i południowo-wschodniej Europy odpadło od bloku imperialistycznego.

Charakter demokracji ludowej i państwa ludowo-demokratycznego określają cztery najważniejsze cechy:

a) PAŃSTWO LUDOWO-DEMOKRATYCZNE — TO WŁAŚCIE ŹYWIŁOŚĆ MAS PRACUJĄCYCH, WŁAŚCIE ŹYWIŁOŚĆ WIELKOSI NARODU, PRZY KIEROWNICTWIE KLAS ROBOTNICZEJ.

Oznacza to po pierwsze, że władza kapitalistów i wielkich obszarów jest obalona i że ustanowiona jest władza mas pracujących miast i wsi pod kierownictwem klasy robotniczej; klasa robotnicza jako klasa przodująca w obecnym społeczeństwie odgrywa rolę kierowniczą w państwie i w życiu społecznym; po drugie oznacza to, że państwo służy jako narzędzie walki mas pracujących przeciwko wyzyskiwaczom, przeciwko wszelkim usiłowaniom i tendencjom, dążącym do przywrócenia ustroju kapitalistycznego i państwa burżuazji.

b) PAŃSTWO LUDOWO-DEMOKRATYCZNE JEST PAŃSTWEM OKRESU PRZEJŚCOWEGO, KTÓREGO ZADANIEM JEST ZAPEWNIENIE ROZWOJU KRAJU NA DRODZIE DO SOCJALIZMU.

Oznacza to, że chociaż władza kapitalistów i wielkich obszarów została obalona, a majątki tych klas stały się własnością ludu — podstawy gospodarcze kapitalizmu nie zostały jeszcze zlikwidowane i elementy kapitalistyczne istnieją jeszcze i rozwijają się dążąc do przywrócenia niewoli kapitalistycznej. Dlatego też dalsze postępy w kierunku socjalizmu są możliwe jedynie pod warunkiem bezkompromisowej walki klasowej przeciwko elementom kapitalistycznym, aż do chwili ich całkowitej likwidacji.

Jedynie krocząc konsekwentnie naprzód na drodze do socjalizmu państwo ludowo-demokratyczne będzie mogło wzmocnić się i spełnić swe powołanie historyczne. Gdyby demokracja ludowa zaprzestała walki przeciwko klasom wyzyskiwczym, gdyby zaprzestała pokramienia i wypierania elementów kapitalistycznych, to elementy te niechybnie wzięłyby górę i nie tylko podkopwałyby podstawy demokracji ludowej, ale zgutowałyby jej też klasę.

c) PAŃSTWO LUDOWO-DEMOKRATYCZNE BUDUJE SIĘ WE WSPÓŁPRACY I PRZYJAŹNI Z KRAJEM SOCJALIZMU ZWIĄZKIEM RADZIECKIM,

Wyzwolenie naszego kraju z niewoli imperializmu i utworzenie państwa ludowo-demokratycznego stało się możliwe dzięki pomocy i misji wyzwoleniczej Związku Radzieckiego w walce przeciwko faszystowskiemu Niemcom i ich sojusznikom. Tak samo warunkiem dalszego rozwoju naszej demokracji ludowej jest zachowanie i wzmocnienie ścisłych stosunków i szczerzej współpracy oraz pomocy wzajemnej i przyjaźni pomiędzy naszym krajem, a wielkim państwem radzieckim. Wszelkie tendencje osłabienia współpracy ze Związkiem Radzieckim skierowane są przeciwko podstawom istnienia demokracji ludowej w naszym państwie.

d) PAŃSTWO LUDOWO-DEMOKRATYCZNE NALEŻY DO ANTYIMPERIALISTYCZNEGO, DEMOKRATYCZNEGO OBOZU.

Jedynie należąc do jednolitego demokratycznego obozu, na którego czele stoi potężne państwo radzieckie, każda demokracja ludowa może zabezpieczyć swoją niezależność, swą suwerenność i swe bezpieczeństwo wobec agresji i sił imperialistycznych.

2 W warunkach wojennego rozgromienia faszystowskich państw napastniczych, w warunkach silnego zaostrenia ogólnego kryzysu kapitalizmu, obywateli wzrostu potęgi Związku Radzieckiego i przy ścisłej współpracy państw demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim powstała dla naszego kraju i dla innych krajów demokracji ludowej możliwość dokonania przejścia od kapitalizmu do socjalizmu bez tworzenia ustroju radzieckiego, za pomocą ustroju demokracji ludowej, jednakże pod warunkiem, że ustroj ten wzmocni się i rozwija przy poparciu Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

3 Realizując panowanie mas pracujących pod kierownictwem klasy robotniczej, ustroj demokracji ludowej może i musi, jak dowiodło tego doświadczenie, spełnić pomyślnie w danych warunkach historycznych funkcje dyktatury proletariatu w dziedzinie likwidacji elementów kapitalistycznych i organizacji gospodarki socjalistycznej. Ustroj demokracji ludowej może złamać opór obalonych kapitalistów i wielkich obszarów oraz tłumić i likwidować ich próby przywrócenia władzy kapitalu. Ustroj ten może organizować budowę przemysłu na zasadach własności społecznej i gospodarki planowej. Ustroj demokracji ludowej będzie również w stanie pokonać elementy kapitalistyczne na wsi i zjednoczyć masy pracujące wokół klasy robotniczej dla decydującej walki o przejście do socjalizmu.

Realizując te linie mającą na celu wykorzenienie elementów kapitalistycznych z gospodarki narodowej, ustroj demokracji ludowej nie pozostanie niewątpliwie niezmiennym. Trzeba będzie stale wzmocniać kierownicze pozycje klasy robotniczej we wszystkich dziedzinach życia państwowego i społecznego, trzeba będzie jednoczyć również na wsi wszystkie elementy, które mogą stać się pewnymi sojusznikami klasy robotniczej w okresie wzmocnionej walki przeciwko kułakom i ich poplecchnikom.

Trzeba będzie wzmocnić i ulepszać ustroj demokracji ludowej, jako narzędzie walki o ograniczenie i likwidację wrogów klasowych.

4 Kraje demokracji ludowej, a w ich liczbie również nasz kraj, weszły już na drogę wiodącą do socjalizmu, nie przerywając walki przeciwko wewnętrznym i zewnętrznym wrogom siłom. W chwili obecnej w krajach tych trwa praca nad stworzeniem niezbędnych warunków budowy socjalizmu, nad stworzeniem gospodarczych i kulturalnych podstaw przyszłego społeczeństwa socjalistycznego.

Na tym właśnie polega w obecnym okresie podstawowe zadanie demokracji ludowej, a co za tym idzie klasy robotniczej i stojącej na jej czele partii komunistycznej. Zadanie to obejmuje szereg ważnych zadań szczególnych, wśród których naszym zdaniem, następujące zadania mają znaczenie decydujące:

a) stałe wzmocnianie pozycji kierowniczych klasy robotniczej i partii komunistycznej na czele we wszystkich dziedzinach życia państwowego, społeczno-politycznego i kulturalnego,

b) wzmocnianie sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem pracują-

cym pod kierownictwem klasy robotniczej.

c) przyspieszony rozwój sektora społecznego gospodarki narodowej a w szczególności wielkiego przemysłu.

d) przygotowanie warunków likwidacji elementów kapitalistycznych w wyzyskiwaniu w rolnictwie, drogą konsekwentnej polityki ich ograniczenia, a następnie wykorzystania i likwidacji.

e) wszechstronny rozwój spółdzielczości produkcyjnej wśród mas chłopskich, pomoc państwowa dla chłopów małego i średniorolnych, droga zaopatrywania ich w ośrodki maszynowe, przez udzielanie im kredytów i pożyczek, na siew, wciąganie ich coraz bardziej do sojuszu z klasą robotniczą, przekopywanie na przykładach zaletywnych z życia o wyższości kolektywnej gospodarki rolnej i wychowywanie w duchu nieprzejednania wobec elementów kapitalistycznych.

5 Demokracja ludowa wypowiada się za internacjonalizmem. Nacjonalizm nie da się pogodzić z demokracją ludową. Nasza partia widzi w internacjonalizmie, we współpracy międzynarodowej z wielkim Stalinem na czele gwarantując samodzielnego bytu, po myślności i postępu naszego kraju w drodze do socjalizmu. Uważamy, że nacjonalizm pod wszelką maską jest wrogiem komunizmu. Świadczy o tym dobitnie antykomunistyczna praktyka nacjonalistycznej grupy Tito w Jugosławii. Toteż walka z nacjonalizmem należy do głównych obowiązków komunistów.

Zwalczając wszelkie przejawy nacjonalizmu, powinniśmy wycho-

wać masy pracujące w duchu proletariackiego internacjonalizmu i oddania swej ojczyźnie, to znaczy w duchu prawdziwego patriotyzmu.

Wychowanie w duchu proletariackiego internacjonalizmu i oddania ojczyźnie — oznacza przede wszystkim rozwijanie i wzmocnianie świadomości decydującej wagi zwartego, jednolitego frontu krajowej demokracji ludowej i wielkiego Związku Radzieckiego dla walki przeciwko ofensywie agresywnych sił międzynarodowej reakcji i imperializmu. Cała przyszłość naszego narodu zależy z jednej strony, od potęgi Związku Radzieckiego — w stosunkach przyjaźni z ZSRR jesteśmy głęboko zainteresowani, z drugiej zaś strony — od gotowości i zdolności naszego narodu, do godnego wykonania swego obowiązku w ogólnej walce w wypadku agresji kapitalistycznej.

Oprócz tego wychowanie w duchu proletariackiego internacjonalizmu oznacza rozwijanie i wzmocnianie świadomości wagi całkowitej zgodności działania partii komunistycznych i robotniczych oraz kierowniczej roli WKP(b). Dla partii komunistycznych istnieje bowiem jako diogenowski jeden tylko cel — teoria marksizmu-leninizmu, polityka ich zmierzania może do jednego tylko celu, a wielka Partia Lenina-Stalina jest dla nich przodującą partią międzynarodowego ruchu robotniczego.

Jako najważniejszy warunek wszystkich naszych sukcesów traktujemy konieczność niestrudzonego i otwartego wychowywania w tym duchu partii, klasy robotniczej, pracujących chłopów, całej inteligencji pracującej, całego ludu pracującego.



Stalin, Kałinin, Woroszyłow, Dymitrow, Henri Barbasse i Kaganowicz na trybunie Mauzoleum Lenina (7 listopada 1934)

NAUCZycIEL I WYCHOWAWCA MAS

Z imieniem Dymitrowa, którego miliony ludzi we wszystkich zakątkach świata znają i czczą jako bohatera procesu Lipskiego, wiąże się przede wszystkim nieustraszone i nieugięte bojownictwo antyfaszystowskie. Te wspaniałe cechy charakteru łączyły zmarłego wodza narodu bułgarskiego z innymi wielkimi wartościami. Dzięki nim wyrósł on na wielkiego umiłowanego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego.

W pośmiertnym słowie Biura Politycznego Komitetu Centralnego WKP(b) mówi się o Dymitrowie, że

„dokonał wielkiej pracy w szeregach międzynarodowego ruchu komunistycznego, w dziele wychowania kierowniczych kadr partii komunistycznych, wiernych wielkiej nauce marksizmu-leninizmu, zasadom internacjonalizmu proletariackiego, sprawie obrony interesów mas ludowych w swoich krajach”.

Tę wielką pracę dokonał Dymitrow dlatego, że był marksiście twórczym, który umiał rozwijać i stosować zasady nauki marksistowsko-leninowskiej do konkretnej sytuacji, że był rewolucjonistą związanym z masami, że umiał uczyć się u mas i czujnie przysłuchiwać się ich głosowi.

Biorąc jako podstawę charakterystykę faszystów daną przez tow. Stalina, Dymitrow do końca wyjaśnił istotę faszystów, Dymitrow rozbił i zdemaskował reakcyjną treść socjaldemokratycznych teorii o faszystach, przy pomocy których wodzowie II Międzynarodówki starali

się w latach 20 i 30 hamować walkę mas. W swoim referacie, wygłoszonym na 7 Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej w 1935 roku, Dymitrow powiedział:

„Faszystom to nie jest forma władzy państwowej, która rządzi masami — proletariatem i burżuazją, jak to twierdził np. Otto Bauer (przewodca austriackich socjalistów). To nie jest też zbudowana drobna burżuazja, która zagarnęła masową państwową, jak to twierdzi angielski socjalista Brailsford”. „Nie —

mówił Dymitrow. Faszystom nie jest władza państwowa i nie jest władza drobnej burżuazji i lump-proletariatu nad kapitałem finansowym. Faszystom to władza samego kapitału finansowego. To organizacja terrorystycznej rozprawy z klasą robotniczą i rewolucyjną częścią chłopstwa i inteligencji. Faszystom w polityce zagranicznej to najbardziej ordynarny szowinizm, kulturowy zoologiczny nienawist przeciwko innym narodom”.

Demaskując kłamstwa wodzów socjaldemokracji, ucząc działaczy robotniczych, jak mają paraliżować rozpływającą robotę przywódców socjaldemokracji, Dymitrow uzbudził klasę robotniczą do walki z faszystami i niebezpieczeństwem wojny. Dymitrow wskazywał, że zwycięstwo faszystów w Niemczech nie było nieuniknione. Wskazywał on, że robotnicy mogli do niego nie dopuścić, gdyby potrafili doprowadzić do utworzenia jednoli-

BOJOWNIK JEDNOŚCI

„Trudno znaleźć w powojennej historii politycznej drugą, podobną do obecnej, chwilę, gdy interesy klasy robotniczej, chłopstwa i drobno mieszczaństwa, interesy mniejszych narodów, krajów zależnych i kolonialnych, interesy kultury i nauki, interesy pokoju i demokracji — tak były wspólne i tak łączyły się w wspólny nurt przeciwko największemu wrogowi ludzkości — faszystom. Oto realna podstawa jednolitego frontu klasy robotniczej i narodów całego świata przeciwko faszystowskiemu barbarzyństwu i przeciwko podlegaczom do wojny imperialistycznej.”

Tymi słowami tow. Georgi Dymitrow, w wielkim referacie politycznym, wygłoszonym w 1935 roku, rozpoczął uporczywą walkę o utworzenie frontu ludowego w celu stawienia oporu faszystom i dla przeciwdziałania wojnie. Słowa te padły w okresie narastającej fali faszystów, w dwa lata po dojściu Hitlera do władzy, w czasie, gdy klasy kapitalistyczne różnych krajów kreowały swoich hitlerów do walki z ruchem robotniczym. Słowa te były po wiedziane w czasie, gdy równo cześnie na całym świecie rosły siły rewolucyjne klasy robotniczej, przełamując opór zdrańskich reformistów socjaldemokratycznych.

Zbrojny w niezawodny oręż marksizmu-leninizmu, zaprawiony w bojach z rodzimą reakcją i niemieckim faszystem, w aureoli drugiego zwycięstwa nad Goebbelsem i Goeringiem w procesie Lipskim, tow. Dymitrow stał w pierwszym szeregu obozu pokoju. Jako przywódca Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów), jako przywódca Frontu Narodowego i jako szef państwa, tow. Dymitrow niestrudzenie pracuje nad umocnieniem obozu pokoju i postępu przez utrwalenie wiecznej przyjaźni narodu bułgarskiego i narodów ZSRR i krajów demokracji ludowej oraz przez podniesienie potencjału gospodarczego Bułgarii. We wszystkich swych wystąpieniach podkreśla, że stosunek do pierwszego kraju socjalizmu i do czołowej partii klasy robotniczej WKP(b) jest problemem wierności dla marksizmu-leninizmu.

Na zdradę titowskich trockistów reaguje jeden z pierwszych i z niezwykłą siłą.

„Tylko świadomi zdradcy interesów swych narodów, beznadziejni awanturnicy i zaślepieni pyszałkowie — pisze Dymitrow w artykule, zamieszczonym w „O trwałym pokoju” — mogą próbować odwieść swe narody od jedynie zbawiennej drogi dla rozwoju demokracji ludowej i budowy socjalizmu — drogi szczerzej i niewzruszonej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim oraz ścisłej solidarności z międzynarodowym obozem pokoju, demokracji i socjalizmu, na którego czele stoi ZSRR”.

„Faktycznie — mówi na V. Zjeździe Partii — grupa Tita stawia się po równi pochyłej nacjonalizmu i znajduje się dziś na pozycjach szowinizmu wielkoserbskich, którzy dążyli do hegemonii na Bałkanach”.

Bo titowski trockizm jest — zgodnie z tym, co głosił tow. Dymitrow — wyrazem haniebnego zdrady zasad marksizmu-leninizmu, jest wylaniem się z frontu pokoju i postępu, poświęceniem na usługi imperializmu anglosaskiego, jest zdradą klasy robotniczej i zdradą własnego narodu.

Śmierć tow. Georgi Dymitrowa jest ciężką stratą dla międzynarodowego ruchu robotniczego, dla obozu pokoju i postępu. Ubył nam płomienny bojownik o wolność i rozkwit swej ojczyzny i o wolność wszystkich krajów, spętanych w niewoli kosmopolitycznej klasy kapitalistycznej.

Chyląc głowę przed trumną tow. Georgi Dymitrowa, składamy hołd pamięci nie tylko przywódcy bułgarskiej klasy robotniczej, Bułgarskiego Frontu Narodowego, przywódcy bratniego narodu bułgarskiego, ale jednego z czołowych przywódców międzynarodowego ruchu robotniczego, międzynarodowego frontu antyfaszystowskiego i antyimperialistycznego. Składamy hołd wielkiemu uczniowi i współpracownikowi walki Lenina i Stalina.

Życie tow. Dymitrowa pozostanie przykładem dla wszystkich bojowników o pokój, postępek, demokrację, o Socjalizm.

Kazimierz Golde

II dzień procesu przeciwko A. Doboszyńskiemu

U podstaw działalności reakcji polskiej — inspiracja niemiecka

Podajemy poniżej dokończenie przemówienia prokuratora wygłoszonego na posiedzeniu przedpołudniowym w 11 dniu rozprawy przeciwko A. Doboszyńskiemu. Dalszy ciąg przemówienia (wygłoszonego popołudniu) podajemy na str. 2.

O penetracji II oddziału do prasy mówi świadek Mierzyński. Na odpowiedzialne stanowiska kierowani są ludzie, mający ściśle kontakty z wywiadem. Tak więc „Kurier Poranny” kieruje Pięstrzyński, delegowany tam przez Pelczyńskiego. Kontakty z „dwójką” ma „Express Poranny” i „Kurier Czerwony”. Ponadto wychodzi pismo, będące po prostu tłumaczeniem artykułów, zamieszczanych w gazetach niemieckich.

Czołowym jednak wrogiem dla II oddziału jest Partia Komunistyczna. Do pracy przeciwko niej montuje się i szkoli potężny aparat. Nowych adeptów kontrwywiadu poucza się o ideologii komunistycznej, o organizacji partii, o Związku Radzieckim. Uczy się ich tajdańskich, prowokatorskich metod pracy. Czynione są próby złamania tego ruchu od wewnątrz i od zewnątrz. Najlepsi przedstawiciele mas ludowych są więzieni lub wręcz mordowani. Jednocześnie szkoli się olbrzymi aparat szpiegowski, przeznaczony na teren Związku Radzieckiego.

Nawet na tym odcinku stwierdzona została ścisła współpraca między II oddziałem a wywiadem niemieckim. Wszelkie materiały, dotyczące Związku Radzieckiego, a zdobyte przez polską „dwójkę” były dostarczane za solidną opłatą sztabowi niemieckiemu. W ten sposób wywiad polski przyczynił się do dawno planowanego przez Trzecią Rzeszę najazdu na Związek Radziecki. Zbrodnica rola II oddziału w stosunku do Związku Radzieckiego była niczym innym, jak przedłużeniem jego zbrodniczej działalności wobec własnego państwa, wobec własnego narodu.

Jeśli „dwójka” spełniała i spełnia swą haniebna rolę, to związane to było z logiczną konsekwencją roli, jaką pełniła góra rządząca naszym krajem. Tylko przy Pilsudskim, Rydzu Smigle, Becku, Miedzińskim, Ulychu, Kaspryskim i innych, których służebny związek z germańskim imperializmem został już wykazany — tylko w takim klimacie mogła istnieć „niemiecka i antyradycka „dwójka”. Była ona wyłączeniem i jedynie wykładnikiem sił politycznych i klasowych, sił, które w swoich rękach miały kierownictwo państwem. Tylko w tych warunkach było miejsce dla olbrzymiego zasięgu inspiracji hitlerowskiej w kraju.

To wszystko tłumaczy, dlaczego utrzymywano w tajemnicy, iż Adam Doboszyński jest niemieckim szpiegiem, jednym z licznych, znajdujących się w szeregach Stronnictwa Narodowego i oprowadzających ONR w ocenę tajdańskich roli „dwójki” należy pamiętać o tym, iż za tragedię wrześniową i za lata okupacji odpowiedzialni są ci, którzy rządzą Polską przedwrześniową.

Utrącić i obezwładnić

gen. Sikorskiego —

zadanie II Oddziału

Skończyłaby się rola winowajców tragedii po klęsce wrześniowej, gdyby nie to, iż wszyscy ci panowie nie chcieli zejść ze sceny. Chcieli dalej oszukiwać naród, broniąc swych interesów klasowych, dalej działając za inspiracją niemiecką. Świadczy o tym m. in. działalność Doboszyńskiego za granicą. Oto udaje się on na Węgry, skąd po otrzymaniu nowych zadań od niemieckich mocodawców, przyjeżdża do Paryża.

Oskarżyciel publiczny stwierdza dalej, że centralnym za-

gadnieniem była wówczas walka z okupantem. Musiał powstać nowy rząd, do którego nie mogli wejść ani sanatorzy ani ONR-owcy, zdemaskowani, jako winowajcy klęski wrześniowej. Wysunięta zostaje wówczas postać gen. Władysława Sikorskiego, którego ośmiela się krytykować i o którym śmie wydawać taką opinię Adam Doboszyński: Ta mętna kreatura, szarlatan polityczny. Gen. Władysław Sikorski miał swoje słabe strony, miał wahanie i wady, ale jedno jest pewne — że kochał swą Ojczyznę, był jej wiernym, nienawidził hitlerizmu i chciał mobilizować siły narodu do walki z okupantem.

I to jest właśnie — woła prokurator — pierwsza i główna przyczyna, dla której wrogiem dla Niemców, dla niemieckiego wywiadu, dla Doboszyńskiego staje się Władysław Sikorski i dlatego tak niewątpliwie generała klika dwójkarska. Utrącenie lub ubezwładnienie Sikorskiego staje się najważniejszym zadaniem postawionym przed wszystkimi osobami pośrednio lub bez pośrednio związanymi z Niemcami albowiem wokół Sikorskiego skupiają się w kraju i

na emigracji elementy dążące do walki z okupantem.

Sikorski podejmuje tę walkę w tragicznych okolicznościach. Wróg przystępuje z całą premedytacją, chyłnością i podłością do swej pracy, osaczając Sikorskiego ze wszystkich stron. Rolę tego kanału, który zbierał ciemne siły Polski przedwrześniowej dla osaczenia Sikorskiego pełnił Sosnkowski.

I oto zaczynają okrazać gen. Sikorskiego różne typy w rodzaju Zychonia, Czerniawskiego, Mikicińskiego, Gano, Mayera, Englichta, — szpiedzi niemieccy. Walka samego Doboszyńskiego przeciwko Sikorskiemu jest wyjątkowo podła w swych metodach postępowania. Obejmuje ona pamflet, artykuł, plotkę, oświadczenie publiczne, kontakty osobiste, insynuacje i prowokacje. Wszystkie te metody stosuje Adam Doboszyński wobec gen. Sikorskiego dla podważenia jego autorytetu, skłócenia kraju i emigracji. Ileż tragizmu i ile — trzeba to dziś powiedzieć — naiwności tkwi w słowach Sikorskiego do Doboszyńskiego: „Pan mnie podrywa, a ja daję panu awans”. Gen. Sikorski okazał wobec Doboszyńskiego swą łatwowierność. Myślał, że ma do czynienia z Polakiem, błędzącym i złym, ale Polakiem. Omylił się, — stał przed nim człowiek, który już dawno sprzedał swą Ojczyznę za obce pieniądze w obcym interesie.

Potrójna instrukcja: akcja antyżydowska, antyrosyjska i przeciw gen. Sikorskiemu

Prokurator Zarakowski przypomina tu fragmenty wypowiedzi samego Doboszyńskiego, który zeznał: „w lipcu 1939 r. kazano mi wojnę przeżyć na froncie, a we Francji w listopadzie 1939 r. kazano mi pozostać w wojsku i zwalczać Sikorskiego. Ta ostatnia instrukcja była łatwa do przyjęcia.

Najwyższy autorytet narodowców polskich — Dmowski — odnosił się do Sikorskiego niechętnie i odrzucał współpracę polityczną z nim. Wyjeżdżając z Portugalii, w październiku 1940 roku otrzymałem do wykonania w Anglii instrukcję potrójną: prowadzenie akcji antyżydowskiej, antyrosyjskiej i przeciw Sikorskiemu.

Wszystkie te zlecenia pasowały do mojej linii przedwojennej i nie narażały mnie na zbyt głęboką rozterkę wewnętrzną.”

Doboszyński —

agent niemiecki — 0-3129

W dalszych swoich zeznaniach Doboszyński mówi: „Z początkiem lipca 1940 roku po rozwiązaniu 1-szej Dywizji wojska polskiego przybyłem do Paryża. Rezydent zaprowadził mnie do gmachu Ministerstwa Marynarki Wojennej w Paryżu przy ul. Royale, gdzie skontaktowałem się z plk. niemieckim. Pułkownikowi temu powiedziałem swój numer i okoliczności mojego ostatniego kontaktu.

Wytłumaczyłem że w międzyczasie byłem tylko raz w Paryżu za krótko-terminową przepustką i że czuję się inwigilowany.

Rzecznik oskarżenia przypomina na podstawie zeznań świadka Nowińskiego, że w gmachu admiralicy w Paryżu znajdowały się komórki wywiadu niemieckiego, co czyni jasnym dlaczego Doboszyński — agent niemiecki 0-3129 otrzymał dalsze dyspozycje właśnie w tym gmachu.

Zgodnie z tymi poleceniami, Doboszyński udał się do Lizbony, która w okresie 2 wojny światowej była tym dla Europy czym dla Francji gmach admiralicy. Krzyżowały się tam sieci agentur, zbiegały drogi szpiegowskich kurierów, przychodzili i wychodzili stamtąd blache na pozór listy

za którymi szły setki i tysiące trupów na pobojożywach całej Europy.

Doboszyński odnajduje tam dalszy kontakt, którym jest znów były oficer 2 oddziału, związany od dawna z wywiadem niemieckim — poseł Dubicz. W kontakcie utrzymywanym z Dubiczem-lizbońskim rezydentem niemieckim wywiadu pozostaje Adam Doboszyński aż do kwietnia 1945 r. Jemu to przesyła relacje i od niego otrzymuje instrukcje oraz gaże w walucie swego miejsca pobytu.

Jesienią 1940 roku Adam Doboszyński przybywa do Szkocji, gdzie zgodnie ze wskazówkami znów lokuje się w szeregach wojska, i takkolwiek często widzimy go w Londynie i w innych większych ośrodkach, skupiających Polaków. W celu wykonania swych zadań przystępuje do współpracy w endecko-oenerowskim piśmie „Jestem Polakiem”.

Dużo można by się rozwodzić o cynizmie, z jakim Doboszyński przedstawiał siebie nie ma jako filosemitę, pisząc jednocześnie peany na temat najświeższych metod naukowych likwidacji „zagadnienia żydowskiego” w Europie, które to metody realizował już wówczas w Siedlcach jego stary przyjaciel, inż. Szurak.

Ale antysemityzm Doboszyńskiego i wówczas jest tylko środkiem. Zasadniczym celem jego jest utrącenie porozumienia z ZSRR, a w tym celu utrącenie Sikorskiego. Tak, jak czynnym był Doboszyński w latach 1934—1936 na terenie Polski, infiltrując niemiecką ideologię, tak samo teraz jest on czynny na terenie Anglii. Nie ma kłamstwa, nie ma zarzutu jakiego nie wysunąłby on pod adresem zwolenników sojuszu z ZSRR, pod adresem Sikorskiego.

Funkcji Doboszyńskiego

nie mógł spełniać Polak,

mogła ją spełniać tylko

płatna kanalia, płatny agent

hillerowski

Przypominając wachlarz oszczerstw Doboszyńskiego pod adresem Sikorskiego, prokurator Zarakowski oświadcza, że w owym czasie kiedy cała Polska z najwyższym niepokojem

oczekiwała jakiegokolwiek wieści budzącej nadzieję staje się jasne, że tego rodzaju roboty jaką prowadził Doboszyński nie mógł wykonywać Polak, mogła ją robić tylko płatna kanalia, płatny agent hitlerowski.

Doboszyńskiemu potrzebna jest szersza platforma społeczna, potrzebna mu jest grupa ludzi podatnych jego inspiracjom. Z inicjatywy jego powstaje tzw. komitet zagraniczny Obozu Narodowego, który szybko staje się ośrodkiem inspiracji i dywersji w myśl dyrektyw nadchodzących z Lizbony. Grupa ta oddaje olbrzymie usługi mocodawcom Doboszyńskiego, gdyż inspiracja przeniesiona będzie na nie jedną osobę spoza komitetu Obozu Nar. — poprzez te osoby zaś jeszcze dalej.

Prokurator omawia obszernie spotkanie Doboszyńskiego z ppłk. Demelem, który z ramienia Sosnkowskiego omawia finalizowanie ataku na Sikorskiego. Doboszyński chwytając się teraz środka wielkiej dywersji, publikując w wydawanej przez siebie nielegalnie „Walce” noty radzieckie oraz swój list otwarty do Raczkiewicza i Sosnkowskiego. W robotcie tej wspomaga go brat sekretarki osławionego Zychonia i zarazem brat zastrzelonej

w Polsce przez Ruch Oporu, agentki niemieckiej Stanisław hrabia Grocholski, który wykrada odpowiednie dokumenty w MSZ i wręcza je Doboszyńskiemu. Głównym tematem listu do Raczkiewicza i Sosnkowskiego jest — według samego Doboszyńskiego — „mobilizowanie opinii całego świata przeciw Związkowi Radzieckiemu”.

Sens niemieckiej inspiracji —

to niedopuszczenie do porozu-

mienia polsko-radzieckiego,

to osłabienie zwartości

frontu antyhitlerowskiego

Prokurator stwierdza, że tu leży sens niemieckiej inspiracji, której zadaniem było niedopuszczenie za wszelką cenę do porozumienia polsko-radzieckiego, skłócenie aliantów między sobą, osłabienie siły bojowej i zwartości frontu antyhitlerowskiego. Tym samym otworzone zostają przesłanki dla pogłębienia walk bratobójczych w Kraju dla wysunięcia koncepcji stania z bronią u nogi, koncepcji, która w ostatecznym rachunku była koncepcją rezerwowania broni dla skierowania jej przeciwko

ZSRR. Łączy się to ściśle między innymi z lansowaną przez Doboszyńskiego koncepcją tzw. ekonomii krwi. Jad antysemityzmu — to inspiracja na korzyść morderstw niemieckich w kraju. Przeprowadzanie masowych morderstw Żydów w Polsce przy bierności społeczeństwa polskiego — to pierwszy poważny krok w kierunku osłabienia Ruchu Oporu w kraju, to dalsza konsekwencja „stania z bronią u nogi”. Rozumiemy, gdy Doboszyński cieszy się mówiąc iż „wymordowanie Żydów rozwiązało kwestię żydowską”, zapomina on tylko dodać, że jego ręce również zbroczone są krwią pomordowanych.

Mówiąc o tragicznej śmierci gen. Sikorskiego, prokurator stwierdza, że właśnie obecnie kiedy obchodzimy 6 rocznicę tego tragicznego faktu, wyczuwamy nie przyczynową, przeciwnie pomiędzy tajemniczą śmiercią gen. Sikorskiego a niemiecką robotą Doboszyńskiego.

Wraz ze śmiercią gen. Sikorskiego znika potrzeba maskowania szeregu zagadnień. Punkt ciężkości w związku z sytuacją na froncie wschodnim przenosi się na kraj. Agent hitlerowski 0-3129, Doboszyński, otrzymuje wtedy nowe zadanie.

Z problematyki I Wojewódzkiej Konferencji PZPR

Usprawnić pracę Biura Projektów i Studiów w miesiącu bieżącym Przedsiębiorstwa budowlane muszą otrzymać resztę dokumentacji technicznej Kredyty inwestycyjne trzeba wykorzystać w 100%

Dobiega połowa lipca. Sezon budowlany powinien być już w całej pełni. Czy tak jest istotnie? Powiedzmy sobie szczerze nie, i nie dlatego, że kierownictwa poszczególnych przedsiębiorstw nie doceniały należycie znaczenia letnich miesięcy dla budownictwa. I nie dlatego, że naszym malarzom, tynkarzom, cieślom, zbrojarzom brak jest zapalu do pracy. Nie! Rozwijający się w tym roku wspaniały ruch współzawodnictwa wśród robotników budowlanych, stosowanie przez nich nowych, wydajniejszych metod pracy, dowodzi ich głębokiego zrozumienia naszych potrzeb inwestycyjnych. Potwierdza jeszcze raz znaną, starą prawdę, że robotnicy oczekiwali swego Państwa Ludowego nie zawiadą.

Sytuacja jednak, jaka się wytworzyła na rynku budowlanym, niezależnie od wielu momentów pozytywnych — jak entuzjazm pracy, poważne kredyty na inwestycje budowlane — jest niepokojąca. Powodem takiego stanu rzeczy jest brak dokumentacji technicznej.

Przy normalnym toku prac z zakresu budownictwa, na dzień 1 stycznia każde przedsiębiorstwo powinno mieć zamknięty portfel zleceń, posiadać dokumentację techniczną i kosztorysy. To znaczy przedsiębiorstwo powinno wiedzieć co, komu buduje i jakie kredyty w bież. roku budowlanym ma do przerobienia. W roku, nie w sezonie, bo zdecydowanie kończymy z sezonowością w budownictwie. Wszystkie budowy mają być do pierwszych mrozów podciągnięte pod dach, aby pracownicy budowlani mogli pracować pełny rok.

Nie zastanawiać się trudnościami

Tak powinno być, ale jest niestety inaczej. Dotychczas dokumentację techniczną sporządzali prywatni inżynierowie i technicy. Ponieważ z roku na rok wzrastały nasze kredyty inwestycyjne, a w okresie 6-letniego planu wzrastać będą nadal, słusznie zorganizowane zostało w Warszawie Państwowe Biuro Projektów i Studiów z oddziałami w miastach wojewódzkich.

Nowa placówka ma niewątpliwie wielorakie trudności i ze zdobyciem odpowiedniej ilości fachowców i z samą organizacją pracy. Wszystko to należy wziąć pod uwagę i uwzględnić, ale tylko do pewnych granic. Jak dotychczas bowiem w Poznaniu Biuro Projektów i Studiów do tego stopnia nie

wywiązało się ze swoich obowiązków, że sporządziło dla poznajskich zjednoczeń budowlanych ogółem tylko 55% dokumentacji, dla robót przewidzianych na rok bieżący.

Najważniejsze są dokumentacje

Aby zdać sobie sprawę w jakim stopniu hamuje to prace budowlane, należy choć pobieżnie zorientować się w ich przebiegu od zlecenia inwestora po cząwszy.

Inwestor (Minist. Budownictwa, Przemysłu i Handlu itd.) zleca przedsiębiorstwu budowlanemu wykonanie pewnych inwestycji, na które w banku ziającej się kredyty. Biuro Projektów i Studiów musi sporządzić plan robót i kosztorysy, bo dopiero na tej podstawie przedsiębiorstwo może w banku uruchomić kredyty i wystąpić z zapotrzebowaniem materiałowym do odpowiednich Central Handlowych. Sporządzenie w porę dokumentacji pozwala na planowe przeprowadzenie tych wstępnych prac, na rozlokowanie odpowiednich materiałów budowlanych na odpowiednie placach i na rozpoczęcie robót natychmiast po ustąpieniu mrozów.

Brak dokumentacji zmusza przedsiębiorstwa do rozpoczęcia robót z częstymi tylko planami, do korzystania z kredytów bankowych (nie własnych inwestycyjnych) i placowania od nich 6½% odsetek, co oczywiście podraża koszt budowy. Jeśli część dokumentacji wpływa, przedsiębiorstwa składają gwałtowne zapotrzebowania na materiały budowlane, które potrzebne są im na długo jeszcze przed dniem zapotrzebowania. A przecież huty czy cegielnie pracując planowo, mo-

gą tylko planowo pokrywać zapotrzebowania. Stąd powstaje gorączkowe „łatanie dziur” przez zaniechanie materiału z jednej budowy na drugą, niszczenie surowca, obciążanie robót kosztami transportu.

Kredyty inwestycyjne musimy wykorzystać w 100%

Ogólnie biorąc 7-miliardowe kredyty inwestycyjne w woj. poznańskim wykorzystane są dopiero w 11%. Przy czym prowadzi PPB, które swoje kredyty w wys. 2.600 mil. zł przelożyło w 40%, natomiast PBP już tylko w 20% itd.

Z omawianych wyżej komplikacji finansowych wynika jeszcze jedna trudność — sprawa zatrudnienia robotników i planowość prac przedsiębiorstw, które broniąc się przed opłaceniem załóg bez należytego ich wykorzystania, przyjmują prace dorywcze. W efekcie rocznym daje to wysokie przekroczenie planu (np. PPB w r. ub. 160%), ale taki system prac trochę trudno nazwać planowym.

Takie są trudności naszego budownictwa. Trudności, z którymi możemy jeszcze sobie dać radę, jeśli natychmiast, od dnia dzisiejszego Biuro Projektów i Studiów — bo w jego rękach spoczywa los naszych kredytów inwestycyjnych — zmobilizuje wszystkie swoje możliwości techniczne, aby w miesiącu robót przewidziane tegorocznym planem.

W celu poprawienia obecnej sytuacji, w tych dniach odbyła się w Wydziale Ekonomicznym KW PZPR narada kierowników przedsiębiorstw budowlanych przedstawicieli Biura Projektów i Studiów i partyjnych władz przemysłowych, na której bardzo mocno postawiono sprawę konieczności przerobienia wojewódzkich kredytów inwestycyjnych w 100%. Słusznie podkreślano, że zaspakajanie naszych ogromnych potrzeb inwestycyjnych mogłoby hamować tylko i wyłącznie brak kredytów. Ponieważ kredyty są i to znaczne i wzrastają będą systematycznie z roku na rok, wszystkie inne trudności są do pokonania i zostaną pokonane.

E. Kwiatkowska

Przyjaźń sportowców Związkowca (Warty) i L. Z. S. „Polonii”

Pamiętna niedziela w Nowym Kramsku

Piękna słoneczna niedziela 3-go lipca pozostanie na długo w pamięci autochtonów Nowego Kramsku. Przed wsią zbudowano bramę powitalną, a ulice były przybrane licznymi zielonymi girlandami. Cała wioska obchodziła swoje święto i z otwartym sercem przyjmowała sportowców poznańskiego Związkowca Warty.

Dzień Sportu Wiejskiego staraniem Pow. Rady Sportu Wiejskie-

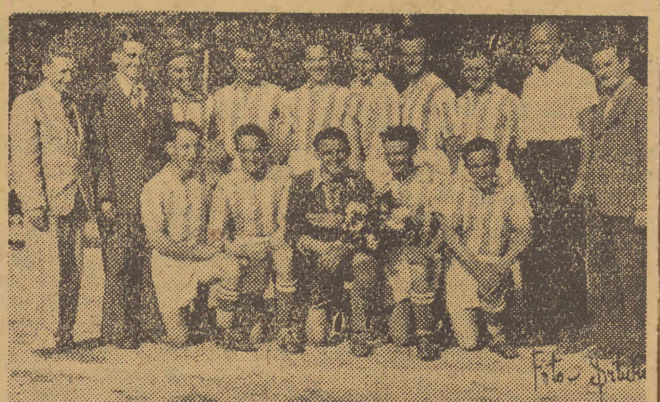
piek Związkowca Warty, nad wzorowym Zespołem Ludowym Polonii i zrewanżowanie się serdecznym przyjęciem autochtonów w Poznaniu.

Na ring ustawiony na środku boiska przy gromkich oklaskach publiczności trener Majchrzycki przeprowadził swoich trzynastu obiecujących uczniów bokserskich. Ze znanych bokserów znaleźli się między nimi: Szkudlarek, Ratajczak,

nich — Piwecki II, Kędzierzyński i Dąbrowski po jednej. Sędziował Przykucki z Poznania. Ostateczny wynik 6:3.

W przerwie meczu odbyły się efektowne pokazy tańców ludowych. Dzieci szkolne odtoczyły kujawiaka, a Zespół Ludowy Domu Społecznego wykonał piękny regionalny taniec babimojski. Występ regionalnej orkiestry i taneczny w oryginalnych strojach wywołał wielki aplauz publiczności.

Uroczystości w Nowym Kramsku podkreślające trwałą przyjaźń wielkiej Warty i małego LZS Polonii zakończono wieczorem, wspaniałą zabawą ludową. Poznaniacy wspólnie z miejscową ludnością bawili się znakomicie i opuszczali Nowe Kramsko z największym zadowoleniem. Szczególne uznanie dla Polonii wyrazili dwaj delegaci Wojew. Rady Sportu Wiejskiego insp. Kurowski i sekretarz Hermanowski. (Kt)



Ludowy zespół sportowy „Polonia” z Nowego Kramska.

go w Wolsztynie i chłopów z Nowego Kramska został zorganizowany wzorowo. Warciarze, którzy obok Korony z Bukowca objęli również patronat nad LZS Polonii, przybyli do Nowego Kramska w okolicznych wsiach. Tak serdecznie poczętowych, wzbudzając sensację w dwóch obywateli autobusowego przyjęcia poznaniacy napewno się na wsi nie spodziewali. — Wszyscy wycieczkowicze zostali za prozeleni na obiad i kolację do gościnnych domów chłopów.

Po południu odbyły się na boisku Polonii piękne imprezy sportowe. Warciarze przywieźli ze sobą ring, gośńki i mikrofon. Wielkimi drogami pomiędzy Janami zbór napływały na boisko tłumy entuzjastów sportu wiejskiego. — Liczba 6 tys. publiczności, jak na stosunki wiejskie, jest bardzo duża.

Po serdecznych przemówieniach prezesa Pow. Rady Sportu Wiejskiego Liśkiewicza z Wolsztyna, wójta Białas i Siedlarkę z Pow. Zarz. ZMP prezesa Polonii Fabis — przedstawił zebranym ciężkie warunki Polonii na obczyźnie wśród wrogich hitlerowców w latach 1933—1939 tuż za polsko-niemiecką granicą. Dopiero wyzwolenie przez Armię Radziecką w 1945 r. przywróciło Polonii perspektywę wspólnego rozwoju.

Za gościnne przyjęcie podziękował ob. Mistrz przyrzekając o-

Przy wielkim zainteresowaniu

rozegrano mecz piłkarski pomiędzy Wartą, a LZS Polonia. Spotkanie było bardzo ciekawe. Warciarze przewyższali Polonię technicznie, choć miejscowi grali nieźle i niezwykle ambitnie. W drugiej części gry inicjatywa należała do Polonii, gdyż Warta nieprzyzwyczajona do ciężkiego boiska, wyraźnie opadła na siłach. Bramki dla Warty uzyskali Radtke 2, Korbel, Szawczyk i Marcinowski po jednej. Pierwsza bramka była samobójcza. Dla pokona-



Program audycji radiowych na niedzielę dnia 10 lipca 1949 roku

6.55 Program dnia; 7.00 Audycja dla wsi; 7.15 Muzyka rozrywkowa; 8.00 Dziennik poranny; 9.00 Przegląd prasy społecznej; 9.25 Muzyka rozrywkowa; 10.00 Muzyka popularna; 11.00 Wesołe rytmy; 12.04 Poranek symfoniczny z Bydgoszczy; 13.00 Radiokronika; 13.15 Program z W-wy; 14.50 Szalone pieniądze — komedia Miłojana Ostrowskiego; — transmisja z teatru dołnośląskiego; 15.00 Koncert symfoniczny — transmisja z Brukseli; 16.45 Dziennik po południu; 17.05 Pieśń podziemi audycja poetycka; 18.00 „Pan Tadeusz” — T. Mickiewicz; 19.20 Mozaik — Trio Es-dur; 19.40 Melo die świata; 19.50 „Z życia ZSR” — 20.00 Uśmiech i piosenka; 20.20 Koncert rozrywkowy — transmisja z Czechosłowacji; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.40 Muzyka taneczna; 22.30 Wiadomości sportowe z całej Polski; 22.50 Lokalne wiadomości sportowe; 23.00 Ostatnie wiadomości.

Adres Redakcji i Administracji
Poznań, ul. Kantaka 8/9
Konto P. K. O. Poznań V-4410
Telefony: Red. nac. 519-83.
Z-ca red. nac. 508-73. Sekr. red. 518-87. Dział lokalny 518-22.
Dział terenowy, sportowy i dział listów 529-38. Dział kulturalny, kobiecy, gospodarczy i rolny — 508-58. Dyr. delegatury 529-38. Kolportaż i prenumerata zamiejsc. 502-84. Koło i prenum. Poznań — 502-81.
Biuro ogłoszeń 529-31.
ekspedycja 52-48.

Wydawca R. S. W. „Prasa”
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo Zakład Główny w Poznaniu
K — 0250

Ze sportowej areny

Dziś gramy z Węgrami

Piłkarstwo polskie w dniu dzisiejszym zmierzy się z Węgrami na trzech frontach: w Debreczynie grają juniorzy i I drużyna i w Gdańsku II zespół polski.

Oto składy drużyn:

Węgry — na mecz debreczyński: Hanni (FTC); Balogh II (UJP) — Lantos (MTK);

Bozsik (UJP) — Borzej (MTK) — Lakat (FTC); Egressi (U.J. P.) — Szusza (UJP) — Deak (FTC) — Puskas (Kipest) — Csibor (FTC).

Polska I: Borucz; Gedlek — Barwiński; Suszczyk — Parpan — Brzozowski; Mamoń — Gracz — Spodzieja — Kohut — Ochmański.

Węgry — na mecz w Gdańsku: Grosits (Mateosz); Rudas (FTC) — Szabo (FTC); Horwath K. — Szucs — Kirady (Ujpest); Budaj (FTC) — Kocsis (FTC) — Szilagyi (Vases) — Maszaros (FTC) — Bubolesay (Kispest).

Polska II: Jurowicz, Dudak — Flanek; Stoma — Szczurek — Wieczorek (rez. Skrzypniak); Kokot II — Aniola — Nowak — Krasówka — Wiśniewski.

Bokserzy francuscy walczą w Łodzi

W dniu dzisiejszym w Łodzi spotykają się reprezentacje bokserów Związku Zawodowego i Polski. Z pięściami wielkopolskich walczą Grzelak i Koleczko.

Centrala Handlowa Przemysłu Odzieżowego Hurtownia Rejonowa w Poznaniu

ulica św. Marcin nr 22 (70)

Tel. nr 521-48; 521-49; 521-50

zaopatruje świat pracy
w tanie, dobre i praktyczne artykuły:

ubrania i płaszcze męskie, kostiumy i płaszcze damskie, bielizna damska i męska garderoba dziecięca kanadyjki, wiatrówki, prochowce, odzież robocza, kombinzony suknie wełn. i kreton bluzki, podomki, kompl. plażowe, płaszcze kąpielowe, kapelusze wełn. włos., welour, kapeliny stożki, walizki, parasolki dam itp.

pprzez swoje sklepy detaliczne w:

Zielonej Górze - Rynek 29 | Lubsku - Krakowskie Przedmieście 11
Krotoszynie - Rynek 12 | Pile - Gen. Świerczewskiego 17

W najbliższych dniach otwarte zostaną dalsze sklepy w następujących miastach

Poznań - ul. Kantaka 1 | Jarocin - ul. Daszyńskiego 6
Gorzów - ul. Chrobrego 56 | Turek - ul. Kolska 3
Gniezno - Rynek 19 | Grodzisk - ul. Szeroka
Września - ul. Niezłomnych 32

Przyjmujemy majdaniarzy

z własnymi rowerami do rozwożenia gazet do kiosków w wieku od 18 lat

Zgłoszenia w Wydziale Personalnym
R. S. W. „Prasa” ul. Kantaka 8/9

Obwieszczenie o licytacji

Dnia 12 lipca 1949 o g. 14 w Poznaniu przy ulicy Przemysłowej nr 35 odbędzie się II licytacja — i maszyna do pisania, meble, i maszyny heblarki i ciężarówki oszac. na 611.000,— zł.

Komornik Nowaczyk

SZTANDARY

wykonuje prac haftów artystycznych

Irena Szałcwa

Poznań — telefon 12-54

ulica Ratajczaka 11a.

Komornik Nowaczyk

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W POZNANIU

komunikuje, że zarządzenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 16. V. 49 r. znak UK 1400/5-9, wydane w porozumieniu z zainteresowanymi Ministerstwami i Komisją Centralną Związków Zawodowych poleca przy ustalaniu wartości pieniężnych świadczeń w naturze (wartość wyżywienia, mieszkania, opału, i światła oraz deputatów itp.) jako składnika podstawy wymiaru składek ubezpieczeniowych stosować analogicznie zasady i stawki, zawarte w zarządzeniu Ministra Skarbu z dnia 22. IV. 1949 r. ogłoszonym w Monitorze Polskim z dnia 5. V. 49 r. nr A. 26 poz. 412.

Stawki, wynikające z cytowanego zarządzenia Ministerstwa Skarbu obowiązują na rok kalendarzowy 1949 r., a więc z ważnością wstecz od 1 stycznia 1949 r. i odnoszą się do wszystkich zakładów pracy gospodarki narodowej (sektory gospodarcze 1-5) za wyjątkiem rolnych zakładów pracy, dla których nowe wartości świadczeń w naturze ustalone zostaną oddzielnie.

Na podstawie powyższego — zainteresowane zakłady pracy zobowiązane są złożyć bezwzględnie dodatkowe deklaracje składek za czas od 1. I. — 30. VI. 49 r. uwzględniając różnice składek, wynikające z nowych wartości pieniężnych omawianych wyżej świadczeń i deputatów.

Po myśli powołanego wyżej zarządzenia Ministra Skarbu, wartości pieniężne poszczególnych świadczeń w naturze wynoszą jak następujące:

1. całodzienne wyżywienie żytych 100,— (śniadanie i kolacja po 20,— zł, obiad 60,— zł).

2. mieszkanie służbowe — wartość rzeczywista wraz z kosztami na świadczenia rzeczowe.

3. światło — na 1 izbę miesieczn. 100,—

4. opał od 1 izby miesieczn. 120,—

Wartości pieniężne innych świadczeń, jak deputatów branżowych i wszelkich naturalnych, dostarczanych pracownikom bezpłatnie lub odpłatnie — obliczać należy wg stawek zawartych w powołanym zarządzeniu Ministra Skarbu (Monitor Polski nr A-26 z dnia 5. V. 49 r.).

W związku z powyższym, traca moc obowiązująca wszelkie zarządzenia odmiennie regulujące wysokość wartości wynagrodzeń w naturze.

Dyrektor

Ciekawe wiadomości

z życia klubów sportowych w kraju i zagranicą przynosi ilustrowane pismo

„SPORT”



przełożył Józef Brodzki

Bynajmniej nie czuł się zmieszany, przeciwnie, sprawiło mu to nawet pewną przyjemność. Rozumiał bowiem, że ludzie gapią się na niego, nie dlatego, że jest karzelem, lecz po prostu głośnym człowiekiem. Wobec tego zaś, że po raz pierwszy w życiu podpił sobie i było mu bardzo wesoło na duszy, zrobił filuterną minkę do gospodarza i razem zaczęli nucić: „Mój maleńki Tommy, jaki ty jesteś duży!” — Gospodarz piskliwym tenorkiem, a Tomasio wcale przyjemnym barytonem. Później Tomasio zachęcił ruchem głowy kelnerów i ci również zaczęli śpiewać wraz z nimi, a Tomasio dyrygował. Wszyscy goście byli ogromnie zadowoleni i stwierdzili, że jeszcze w żadnej restauracji nie było tak przyjemnie.

Później gospodarz długo trząsał Magarafowi rękę, zapewniał go o swojej bezgranicznej wdzięczności za to, że przyjął jego zaproszenie i po prostu zaklinał Magarafa, aby ten przychodził do niego na śniadania, obiady i kolację i że to go nie będzie kosztowało.

Oczywiście Magaraf doskonale rozumiał, że taki liliput, który przestał być liliputem, jest doskonałą reklamą i że w restauracji będzie się roiło od gości, którzy zechcą zobaczyć, jak posila się Tomasio Magaraf, ten sam, którego skazano za to, że urośł.

Gdy Tomasio zgodził się na błaganie restauratora, ten ponownie zaczął mu potrzasać ręką i powiedział, że bę-

dzie codziennie przyjeżdżał po niego i później odwoził do domu.

Tomasio powiedział: „Zgadza się” i wyszedł na ulicę.

Przy drzwiach restauracji stał tłum gapiów, którzy czytali naprędce napisane na dużym arkuszu papieru i przyklejone do szyby wejściowej następujące słowa:

W tej restauracji
codziennie je śniadania, obiady i kolacje
ZNAKOMITY TOMASIO MAGARAF

Oczy gapiów były z zachwytem wpatrzone w Magarafa. Zrobił do nich wesołą minkę i poszedł dalej. Spory tłum poszedł za nim. Aby się uwolnić od niepożądanego asysty, wszedł do pierwszego napotkanego sklepu. Był to sklep z męskimi ubraniami. Jego właściciel uciekł się z powodu przyścia Magarafa, niemniej od właściciela restauracji.

— Drogi panie Magaraf! Jakie szczęście, jaki zaszczyt — poznałem pana od razu mówić zchwycony, nie wiedząc gdzie posadzić znakomitego klienta. — To nadzwyczajne, że pan przyszedł. Chciałem zrobić panu niewielki prezent, ale nie miałem odwagi narzucić się i oto pan przyszedł.

Mniej więcej za godzinę Tomasio Magaraf wyszedł z magazynu w nowym eleganckim i znakomicie leżącym na nim ubraniu i pierwszorzędnym palcie.

— Resztę przysyłamy panu do domu jutro. Życzę panu wszystkiego najlepszego, powodzenia, panie Magaraf — wołał za nim właściciel magazynu.

„Reszta” — były to jeszcze dwa ubrania, jedno palto zimowe i jedno jesienne. Za wszystkie te dary Tomasio zostawił właścicielowi swe stare ubranie, które nie-

zwłocznie zostało wywieszone na wystawie magazynu, wraz z następującą reklamą:

W naszym magazynie
ZNAKOMITY TOMASIO MAGARAF
zostawił to ubranie, z którego wyrósł w przeciagu trzech dni swojego procesu!
W NASZYM MAGAZYNIE
został ubrany w nowe, najlepszego gatunku ubranie i palto!

Do sklepu z bielizną, a później do sklepów z kapeluszami i obuwiem Tomasio wszedł z pewnym z góry poświadczonym zamiarem i trzeba przyznać, że nie omylił się. Tymczasem, następnego dnia z rana restaurator przyjechał po niego samochodem i Tomasio zjadł doskonałe śniadanie w restauracji, przepelnionej gośćmi.

Tam również zjadł obiad i kolację, a w przerwach pomiędzy tymi przyjemnymi czynnościami spacerował po ulicach, przy czym eskortowała go niemała gromada ciekawskich, lub też odpoczywał w wspaniałym pokoju, pierwszorzędnego hotelu, dokąd poprzedniego jeszcze wieczoru przeprowadził się na zaproszenie dyrektora, która uważała, że będzie on znakomitą przynętą dla przyjezdnych.

„Wcale nieźle!” — rozmyślał, zacierając z optymizmem ręce. — Można żyć!”

Przeżył w ten sposób około trzech tygodni, aż wpadło mu na myśl, że warto przejechać się na wybrzeże i tam w pełni wykorzystać wszystkie uciechy życia. Pieniądze były mu niepotrzebne.

(C. d. n.)

Zielonogórcy kolejarze zapoznali się z uchwałami Kongresu Zw. Zawodowych

W sali ZZK w Zielonej Górze odbyło się zebranie sprawozdawcze z Kongresu Zw. Zawodowych. Sprawozdanie wygłosił tow. poseł Gellert, uwypuklając znaczenie i doniosłość zapadłych tam uchwał ze szczególnym uwzględnieniem spraw, dotyczących dziedziny kolejnictwa.

Przechodząc kolejno nad zagadnieniami urlopów wypoczynkowych, poprawa warunków bytowych pracowników sezonowych oraz emerytów PKP zatrzymał się poseł Gellert nad problemem ściślejszego powiązania i współpracy członków związku z organami administracji.

W dyskusji nad referatem świąteczny tow. Piotr Krajewski, że kolejarze zdają sobie sprawę z doniosłych osiągnięć związków zawodowych, umiemy je porównać z bezowocnymi zmaganiem w Polsce przedwzrętności i na leżycie wykorzystać. Tow. Blum ostro skrytykował ba-

gatelizowanie obowiązków przez niektórych kolejarzy.

Tow. prezes ZZK Kurowski stwierdził z ubolewaniem, że w czasie tak efektownej i po-

ważnej rozbudowy naszego państwa, zdarzają się wśród kolejarzy, zajmujących niekiedy odpowiedzialne stanowiska, wypadki opilstwa, podważające dobre imię kolejarzy. W przyszłości za tego rodzaju wykroczenia w służbie czy poza służbą wykluczy się ze związku lub nawet zwolni z pracy.

Korzystając z obecności posła tow. Gellerta, zebrani zadawali pytania i poruszali bolączki, na które tow. Gellert wyczerpująco odpowiadał.

Na zakończenie zebrania odśpiewano „Międzynarodówkę”. (Pi)

Zakończenie roku szkolnego i otwarcie nowej świetlicy w gromadzie Sękowice

W Sękowicach w obecności przedstawicieli Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Bartkowiaka i sekretarza Komitetu Powiatowego tow. J. Fiodoru-

ka, oraz starosty powiatowego tow. Kolendzuka, odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego, połączona z otwarciem nowej świetlicy.

Starosta Powiatowy tow. Kolendzuka, przemawiając do dzieci szkolnej życzył im do brych postępów w nauce, by poprzez zdobycie podstawowych wiadomości szkolnych wyrosli na uświadomionych obywateli. Uroczystego otwarcia

świetlicy dokonał przedkawi- cieł KW tow. Bartkowiak.

W części artystycznej występowali młodzież szkolna i dzieci przedszkola. Po rozdaniu świadectw najlepsi uczniowie z kl. VII Edward Kopniewicz i z kl. V Zygmunt Kopniewicz otrzymali jako nagrodę po jednej książce, ufundowanej przez kierownika Szkoły tow. Deszcza.

Po rozdaniu nagród organizatorzy podejmowali gości oraz młodzież szkolną, podwieczorkiem w nowo otwartej świetlicy. Biblioteczka nowej świetlicy — łącznie ze szkolną — zaopatrzona jest w 114 tomów wartościowych książek.

Na zakończenie uroczystości odbyła się zabawa taneczna. (Lw)

ZMP-owcy z Zielonej Góry przygotowują do egzaminów 120 analfabetów

Z inicjatywy Zarządu Powiatowego ZMP w Zielonej Górze w celu uczczenia 1-szej rocznicy powstania Związku Młodzieży Polskiej, zostanie zorganizowana w dniu 17 bm. młodzieżowa sztafeta rowerowa. Podczas uroczystości odsłonięcia sztandaru koła ZMP przy Szkole Przysposobienia Przemysłowego nr 23, sztafeta wyruszy o godz. 11 z Zielonej Góry do Sulechowa, gdzie przekaże ZMP-owcom z Sulechowa meldunek o osiągnięciach organizacji ZMP w Zielonej Górze, a ci z kolei dotychczas swoje sprawozdanie przekażą je do Świebodzina, a następnie do Poznania i Warszawy.

Jednocześnie organizacja ZMP w Zielonej Górze z okazji „Święta Wyzwolenia” postanowiła do dnia 17 bm. przygo-

W każdą niedzielę seanse filmowe dla świata pracy

Dotychczasowe seanse dla świata pracy, wyświetlane w każdy piątek w związku z małą frekwencją, przeniesiono na niedzielę godz. 11.

Kierownicy świetlic zobowiązani są wykupywać bilety zbiorowo i rozprowadzać je wśród pracowników pragnących skorzystać z filmu.

Bilety bez kuponów w cenie 25 i 35 zł można kupić kilka dni przed seansem w Powiato-

wej Radzie Związków Zawodowych przy ul. Gen. Stalina 9. Z biletów korzystają mogą również członkowie rodzin pracujących.

Tanie warzywa i owoce można kupić w PSS w Zielonej Górze

Do niedawna robotnicy zielonogórskich fabryk płacili za jarzyny, owoce, kartofle takie ceny, jakie narzucał im handel prywatny. Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Zielonej Górze przed kilku dniami otworzyła sklep warzywno-owocowy przy Starym Rynku 28 (dawny sklep napojów alkoholowych). W sklepie tym sprzedaje się jarzyny, owoce po cenach dostępnych dla świata pracy.

Różnica w cenach jest zatem kolosalna a popularność placówki spółdzielczej wzrasta z każdym dniem. (Nj)

Pachnie sosnowe drzewo. Spiewają stalowe pily, wyrzucając strumienie trocin z przetranszowanych kłoci.

Państwowy Tartak w Zielonej Górze pracuje.

Kierownik tartaku tow. Tomaszewski pracuje tu od niedawna, ale równocześnie z jego przybyciem wśród załogi tartaku pojawił się duch racjonalizatorów.

Cztery lata pchałszy pod górę wózek z placu drzewa nala dowany kłociami i nikt z nas nie pomyślał o tym, by to usprawnić i wykorzystać do tego maszynę. Dopiero ułatwił ob. Eckert nam pracę! — mówią robotnicy.

Rzeczywiście mają rację Eckert zjawia się w szlarskim kombinezonie i objaśnia w jaki sposób usprawnił dowóz drzewa do tartaku.

— Wyrównaliśmy tor, ze starego placu drzewa, zabraliśmy winde, uruchomiliśmy ją na je-



Fragment z tokarni w Państwowym Tartaku w Zielonej Górze.

Racjonalizatorskie pomysły robotników usprawniają produkcję w Państwowym Tartaku w Zielonej Górze

by jest obecnie tylko jeden człowiek.

— Albo tu, — zobaczcie — mówi kierownik Tomaszewski — biegnie bocznica kolejowa do fabryki Dywanów. Ładujemy dziennie dwa wagony drzewa i tyle samo przewożymy ze-

ru i utworzenie przy niej małego placu surowca. Da nam to 1700 tys. złotych oszczędności rocznie. Na same wagony, które przywieźą nam surowiec będziemy zaraz ładować deski — dodaje 65-letni sortownik Stanisław Krasiński — pro-



Racjonalizator Eckert przy ściągnięciu dwóch wózków drzewa, skonstruowaną własnym pomysłem windą.

stacji. Do transportu wynajmujemy prywatnego przedsiębiorcę, który bierze pięćset złotych z 1 m³.

— Czas z tym skończyć — mówi towarzysząc Tram. Właśnie tow. Tomaszewski rzuca projekt do budowy własnej bocznicy do biegnącego już to-

downik pracy, wyrabiający 60 proc. normy.

Dobrze, że Dyrekcja Lasów Państwowych zgodziła się na usprawnienie transportu wewnętrznego. Teraz pomyślemy o zainstalowaniu drugiego traktu. Nasz tartak potrafi w tej chwili przerobić miesięcznie

Jak długo jeszcze będą chłopcy z gm. Niedźwiedź czekać na odpowiedź

Mieszkańcy gromady Niedźwiedź gmina Wilkowo oddaleni o 20 km od miasta, uchwalili przed półtora roku na zebraniu gromadzkim, założenie Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopską w Niedźwiedziu.

Po zebraniu, gromadzi z zapalem przystąpili wszyscy mieszkańcy do przygotowania odpowiedniego lokalu na spółdzielnię, składając równocześnie w osek z prośbą o zatwierdzenie do Gminnej Spółdzielni w Lubrzy.

Gminna Spółdzielnia w Lubrzy ma najwidoczniej dużo pracy, gdyż przez półtora roku nie zdążyła zorganizować spółdzielni w Niedźwiedziu. A może urzęduje tam Biurokracja?

Pomieszczenie od półtora roku przygotowane na założenie spółdzielni świeci dotychczas pustkami, a mieszkańcy Niedźwiedzia maszerują 20 km do Świebodzina po artykuły pierwszej potrzeby. (Si)

Zezem

Znowu o mamusiach SKÓW KILKA...

Ruchliwe ulice w centrum miasta, niejednokrotnie stają się miejscem wypadków i katastrof. Za przykład może służyć ul. Pionierska w Zielonej Górze.

Jedną z młodych matek spacerującą tą ulicą z kilkuletnią córeczką, zbyt często zwracała uwagę na okna wystawowe mijanych sklepów. Tymczasem dziewczynka pozostawiona bez opieki postanowiła wolnym krokiem przejść na drugą stronę ulicy. Jadący samochód niechybnie najechałby na dziecko, gdyby nie przytomność szofera.

Czyja byłaby wina, gdyby dziecko zostało przejechane? — bezsprzecznie winę ponosiłaby nieostrożna matka.

Niesłusznie więc przypisuje się bardzo często winę szoferom. Należałoby posiadać więcej samokrytycyzmu i przyznać się, że w dużym stopniu odpowiedzialność za wypadki spada na lekkomyślnych rodziców, pozostawiających swe dzieci bez opieki.

Pamiętajmy, że chcąc uniknąć wypadków ulicznych sami wypadki zwracać bacniejszą uwagę na ulicę. (Mod)

Zakłady zielonogórskie wykonały plan za miesiąc czerwiec

Zakłady pracy w Zielonej Górze złożyły meldunki o wykonaniu planu produkcji za miesiąc czerwiec. Oto szczegółowe cyfry wykonania planu.

Zakłady Graficzne	168 %
Zgrzeblarki	133 %
Odlewnia	130,6 %
Fabryka Dywanów	115,9 %
Browar	106 %
Zastal	105,5 %

W niedziele spotykamy się na boisku

W najbliższą niedzielę, 10 bm. przyjeżdża do Zielonej Góry drużyna ZKS „Blask” (Poznań), która rozegra finałowy mecz piłki nożnej o wejście do klasy „A” z miejscowym zespołem ZKS „Stal” Zielona Góra. Ze względu na wysoką stawkę, spotkanie to zapowiada się bardzo interesująco.

„Blask” po wysokim zwycięstwie nad wolsztyńskim „Gromem” 5:2, wydaje się być groźnym rywalem zielonogórskich Metalowców. Drużyna „Stali” wystąpi w swym najsilniejszym składzie, bowiem

po dłuższej przerwie zagra znów Skóra.

Zespół „Stali” wykazał ostatecznie dobrą formę, wynikiem której było osiągnięcie przed tygodniem zwycięstwo 3:1 nad Reprezentacją Wojsk Radzieckich, stacjonujących na O-polskim i Dolnym Śląsku.

Piłkarze „Stali” chcąc utrzymać się na pozycji lidera, muszą spotkanie to rozstrzygnąć na swoją korzyść. Czy im się to uda — zobaczymy w najbliższą niedzielę.

Początek spotkania „Stal” „Blask” o godz. 16 na boisku przy ul. Wyspiańskiego.

1200 metrów sześciennych. Zainstalowanie drugiego traktu uzależnione jest od mocniejszej lokomobili przynajmniej o sile 8 koni. Mamy nadzieję, że znajdziemy taką i napewno uruchomimy drugi trakt, cyrkularkę oraz jeszcze jedną heblarkę — kończy swoje wypowiedzi ob. Eckert.

Ob. Eckert jest równocześnie przewodniczącym Rady Zakładowej. Widać, że dba o załogę skoro w tej chwili usilnie pracuje nad tym, aby gorącą wodę z zbiornika siłowni wykorzystać do umywalni i łaźni, u rządzonej obok kotłowni.

Plan roczny zobowiązaliśmy się wykonać do 31 sierpnia — mówi sekretarz koła PZPR tow. Trzask. Przy takim rozwoju ruchu racjonalizatorskiego i współzawodnictwa pracy napewno go wykonamy. Mamy 4 grupy współzawodniczące: kotłownia, hala traktów, skład surowca i skład tarcy.

Ostatnio na czoło współzawodniczących wybili się: Sta-

niśław Czerniak 240 proc. normy, Józef Baranowski 190 proc. normy, Stanisław Lewański 170 proc. normy i Stanisław Krasiński 160 proc. normy.

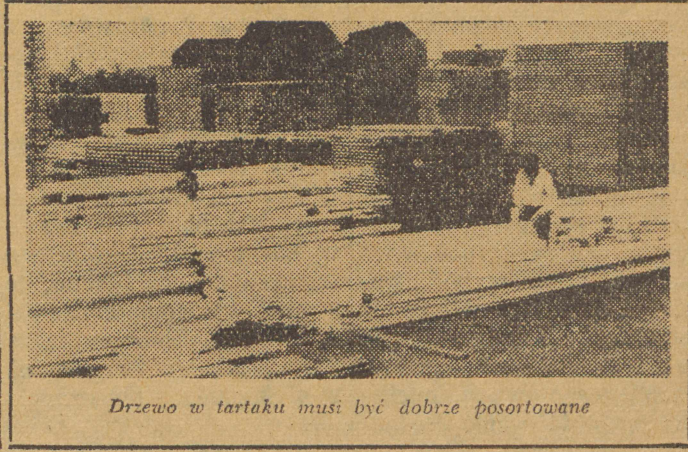
Obok nas przechodzi robotnik, niosąc duży kosz trocin. Dokąd wędrują wasze trociny?

— Do kotłowni — odpowiada nam. Spalamy je wszystkie w piecu pod kotłem parowym, pomimo, że nie jest on do takiego zużycia paliwa przeznaczony. W naszym piecu nie spaliliśmy do tej pory ani jednego kilograma węgla.

Przez tartaczną bramę, trzy mając się za ręce wchodzi dziewczynki i chłopcy ze przed szkoły fabrycznego Zastal. Przyszli odwiedzić robotników w tartaku.

Będą się mogli w przyszłości dużo od nich nauczyć. To dojrzy racjonalizatorzy i mistrzowie oszczędności.

Tadeusz Świąta.



Drzewo w tartaku musi być dobrze posortowane



Dziś niedziela 10 lipca 1949 roku
7 Braci Męczenników — Radziwoja.

Jutro poniedziałek 11 lipca 1949 r.
Pięta i Wyczestawy

ODDZIAŁ REDAKCJI
„GAZETY LUBUSKIEJ”
ul. Żeromskiego nr 1, tel. 400.

Ważniejsze nr-y telefonów
Milicja Obywatelska: 164 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 854
PCK: 400.

Karetka Pogotowia Ubezpieczeniowego
Spółdzielni 873.
Straż Pożarna: 149.

Hotel pod Białym Orłem tel. 300.
DYŻURY LEKARZY

10 bm. dyżur pełni dr. Egon Dąbrowski ul. Widok 25
Od godz. 20 pełni dyżur dr. M. Mielnik ul. Pocztowa 4

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier” —
„Pieśń Tajgii”
KROŚNO — „Lubuskie” —
„Aleksander Matrosow”
LUBSKO — „Patria” —
„Stalowe Serce”
ŚWIEBODZIN — „Rialto” —
„Aleksander Newski”
WSCHOWA — „Hel” —
„Na tropie zbrodni”
ZIELONA GÓRA — „Nysa” —
„Dzieci z jednego podwórka”
„Ojciec i synowie” —

SŁOWA

— M. A. NEXÖ —

My — postępowi ludzie całego świata zawsze uważaliśmy Moskwę, państwo radzieckie, za swoją duchową ojczyznę. Związek Radziecki był i będzie ostoją całej postępowej ludzkości. Siły demokracji skupiające się wokół Związku Radzieckiego krzepną z każdym dniem.

W ciągu trzech tygodni przebywałem w Moskwie słynny pisarz duński i wybitny działacz społeczny, piórnicy bojownik o sprawę postępu, Martin Andersen Nexö.

Podczas swego pobytu był obecny na uroczystościach puszkinowskich w Moskwie, zapoznał się z nowymi budowlami stolicy radzieckiej, odbył też podróż do Stalingradu, gdzie zwiedził miejsca historycznych bojów, oraz Stalingradzką Fabrykę Traktorów.

Martin Andersen Nexö był w Związku Radzieckim po raz ostatni przed pięciu laty.

W państwie radzieckim przyjęto mnie — jak zwykle — niezmiernie serdecznie — stwierdza Nexö. — Stan mojego zdrowia nie pozwala mi właściwie na dalekie podróże. Do żadnego innego państwa nie pojechałbym. Jednakże zaproszenie do Związku Radzieckiego na uroczystości puszkinowskie przyjąłem jak wezwanie matki.

Odpowiadając na życzenia i powitania, Martin Andersen Nexö powiedział:

— „Kiedy byłem małym, głodnym nędzarzem, zawsze marzyłem o nowym, wspaniałym świecie. I oto świat ten stał się rzeczywistością. Napawa mnie radością myśl, że proletariát kroczy obecnie na czele całej ludzkości, a także i to, że od samego początku brałem udział w jego walce”.

A. Palladin

W 7 tysięcy IZB WIOSEK WIELKOPOLSKI W OBRONIE przemówią głośniki w dniu 22 lipca

Od chwili powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego minie niedługo 5 lat. Dnia 22 lipca 1945 r. mała radiostacja wojskowa, podarowana Polsce przez Armię Radziecką, zwana żartobliwie „pszczołką”, przesyła z Lublina szczęśliwym posiadaczom radioodbiorników słowa manifestu PKWN.

Od tej chwili datuje się też rozwój odrodzonej radiofonii polskiej. Po 5 latach pracy, radiowcy polscy, z których poważna większość wywodzi się z lubelskiej grupy pionierów, posiadających legendarną już dziś „pszczołkę”, mogą poszczycić się olbrzymimi osiągnięciami.

Dzisiaj „ki radiostacji, tysięcy radiowęzłów, setki tysięcy radioodbiorników, oto bilans 5-letniego zmagania się z trudnościami technicznymi i finansowymi — bilans tak imponujący dzięki zgodnej, twórczej współpracy radiowców; inżynierów, robotników, monterów i techników.

W lutym br. Polskie Radio zanotowało milionowego abonenta. W tym samym miesiącu powołany został do życia Centralny Urząd Radiofonii, którego zadaniem jest koordynacja zakresu działalności wszystkich komórek, wchodzących w skład olbrzymiej maszyny radiofonicznej na terenie całego kraju.

Celem uczczenia Święta Odrodzenia i zbiegającej się z nim 5 rocznicy istnienia Polskiego Radia dnia 22 lipca br., odbędą się w Warszawie uroczyste uruchomienie Centralnej Radiostacji o mocy 200 Kw. Radiostacja ta posiadać będzie 35-metrowy, wyższy od wieży Eiffa maszt antenowy.

Poznańska Dyrekcja Okręgowa Polskiego Radia pragnie uczcić także ten uroczysty dzień. Dlatego też pracownicy Polskiego Radia z terenu Wielkopolski powzięli na naradzie wytwórczej szereg zobowiązań. M. in. zobowiązali się oni uruchomić do dnia 22 lipca br. 35 nowych radiowęzłów w miejscowościach dotychczas upośledzonych pod względem radiofonizacji, wybudować linie radiofoniczne o łącznej długości 600 km do 160, a w terminie późniejszym do 100 dalszych wsi. Dalej, zobowiązali się założyć 7000 głośników i podjąć walkę o lepszy odbiór audycji radiowych poprzez budowę nowych linii, instalowanie nowych aparatów, dokonywanie ulepszeń i fachowe przeszkolenie pracowników niedostatecznie wykwalifikowanych.

Nad budową zaplanowanych, a znajdujących się już w stadium wykańczania, linii radiofonicznych i radiowęzłów pracuje 35 ekip radiotechnicznych, w tym 5 ekip „SP”, wyszkolonych na kursach dla monterów radiowych. Między ekipami istnieje współzawodnictwo. Dzięki inicjatywie samych członków ekip, oraz pomocy Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju i społeczeństwa, które czynnie współpracuje z ekipami radiotechnicznymi, zaplanowane linie zostaną wykonane kilka dni wcześniej.

Do wybierających się w pracy ekip należą: brygada pracująca w Koninie z monterami Cieślakiem, Wojciechowskim i Ign-

cem jako przodownikami, ekipa pracująca w Kwilczu z monterem Orzygowskim, ekipa z Gorzyna z Polem, Wołyńskim, Mametem, ekipa w Zielonej Górze z kierownikiem robót Lemańskim, w Nowym Tomysku z Zielonackim i Walkowiakiem, w Szamotułach z Strzeleckim i wiele innych.

Właściwie trudno jest znaleźć kogoś wybijającego się szczególnie ponad pozostałych, dlatego, że wszyscy żyją po prostu planem, dając z siebie maksimum wysiłku, by rozpoznać dzieło jak najszybciej doprowadzić do końca. Po godzinach pracy do późnego wieczora odbywają się narady. Każdy rozumie, że jego wysiłek jest bardzo ważną częścią w wspólnym wyniku pracy, a co za tym idzie w ogólnym wyniku akcji radiofonizacji kraju. Wiedzą o tym także magazynierzy z ob. Magdziarkiem na czele, wiedzą szoferzy z liczącym 67 lat ob. Kujawą i ob. Ambroziewiczem, wiedzą także instruktorzy rejonowi, wśród których wybijają się inż. Mański i Jungerman.

M. Bednarz

Wydawnictwa nadesłane

Jan Gadomski: „Układ planetarny słońca”. PZWS Warszawa 1949, Biblioteka Fizyczno-Astronomiczna str. 58, rys. 20, cena 120,— zł.

Przypisane napisane broszura traktująca o odległościach astronomicznych w dziedzinie dzisiejszego pojęć o układzie planetarnym, którego częścią jest nasza ziemia.

Witold Kościński: „Poezja Mazur i Warmii”. PZWS Warszawa 1949, Biblioteka Ziemi Odzyskanych str. 142, rys. 18, cena 190,— zł.

Antologia obejmująca nieznane naogół twórcy poetów Mazur i Warmii: Bogumiła Linki, Reinholda Barcza, Jana Jagielki, Seweryna Pieniężnego i innych.

Ludwik Natanson: „Fale, atomy, kwenty”. PZWS Warszawa 1949, Biblioteka Fizyczno-Astronomiczna str. 58, rys. 22, cena 120,— zł.

Głęboki realizm i ludowość

— CECHA LITERATURY BULGARSKIEJ —

oficjalnemu kościołowi i przeciw państwu, które krzywdzi ogół niesprawiedliwym rozdziałem dóbr materialnych i kulturalnych wyrażają dążenie całego ludu bułgarskiego.

Sredniowieczna niewola — to okres upadku rozwoju kulturalnego Bułgarii. Najpierw Grecja, później Turcja narzuca swoje wpływy i uniemożliwia jakiegokolwiek ruch kulturalny. Jednak kultura narodowa przechowała się w zwyczajach ludu bułgarskiego, choć zdawało się, że zginęła na zawsze.

W połowie XVIII wieku znaleziono w klasztorze w Atosie wśród zbiorów rękopisów ślady starej bułgarskiej literatury.

Naród przypomniał sobie, że kiedyś nie był niewolnikiem i miał własną literaturę. To było jednym z powodów przebudzenia świadomości narodowej Bułgarów i przyczyniło się do nowego, silnego rozwoju literatury.

Na kilka lat przed wyzwoleniem Bułgarii w XIX wieku pojawia się w kraju, poezja rewolucyjna. Pierwszy bułgarski poeta rewolucyjny Christo Botew nie tylko nawołał do tradycyjnej walki społeczno-politycznej, którą prowadził jego waleczny poprzednik Chrabr, Chilendarski i inni. Do poezji swej dołożył on nieznaną u jego poprzedników ogień patriotyzmu. Głęboki patriotyzm przebiega z każdą strofą i to właśnie czyni poezję Botewa najbardziej charakterystyczną z całej literatury bułgarskiej.

Po odzyskaniu niepodległości w roku 1878 do Bułgarii zaczyna przenikać wpływ zachodnio-europejskie. Odrodzona kultura wyzwolonego kraju chłonie wszystko co nowe, przyjmując i wzbogacając nową

Ostatnio w gmachu Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Poznaniu odbył się egzamin dyplomowy 15 słuchaczy dwuletniego studium chórowego przy Państwowej Wyższej Szkole Operowej. Egzamin, jak wiele innych odbywających się w szkołach podobnego typu. A jednak zdarzenie niezwykle ważne, ponieważ poraż pierwszy w historii opery polskiej potraktowało się poważnie zawod chórysty operowego, stwarzając dlań możliwość podniesienia kwalifikacji zawodowych.

Dwa lata temu postanowiono uruchomić poza działem solistycznym studium chórowe. Prowadzenie tego studium w ramach szkoły podjął się dyrygent Teatru Wielkiego prof. Wiktor Buchwald.

Program szeroko zakrojony opiera się na nauce zasad muzyki, solfège, podstawowych wiadomości z zakresu harmonii historii muzyki partii operowych. Dodatkowe lekcje, jak emisja głosu, plastyka, język uloski, odpady z powodu zajęć słuchaczy, którzy rekrutują się z czynnych chórzystów Opery wzięli z powodu braku profesorów. Zanim odpowiemy na pytanie, czy powyższe studium spełniło zakładane w nim nadzieje, uprzedzimy sobie dotychczasowe stosunek miarodajnych czynników do bądź co bądź odpowiedzialnego zawodu chórzysty operowego.

W roku 1919 powstała Opera w Poznaniu, angażując tak artystów, solistów, jak i art. chóru i innych teatrów. Na miejscu znaleziono również wielu młodych śpiewaków chętnych do pracy w chórze operowym i stworzono zespół. Dzięki usilnej pracy zespołu dojrzał chór mistrzem jak Bojanowski, chór Opery Poznańskiej stanął w rzędzie najlepszych zespołów tego typu w Polsce. Ale przyszedł czas, że trzeba było chór odmiadać i powiększać. Dyrekcja ówczesne wybrały najkorzystniejsze dla siebie rozwiązanie, angażowały bowiem chórzystów z przeciętną gażą 2-3 zł dziennie. Nie było wówczas Związku Zawodowego, któryby bronił krzywdzonych pracowników sztuki. Sprawa na tym poziomie utrzymała się do 1939 r.

W marcu 1945 r. Opera rozpoczęła swoją powojenną działalność od podstaw, jak prawie wszystkie instytucje w tym czasie. Angażu-

jąc jednak nowych chórzystów, nie myślało krzywdzić ich sposobem przedwojennym. Dawano więc gaże procentowo wyrównane do zarobków t. zw. „repertuarowców”.

W roku 1947 pomyślano o utworzeniu studium chórowego przy PWSO. Myśl ta opierała się na ogólnym państwowym planie podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Otrzymujący dyplom i opanowanie 25 oper, dają kwalifikacje chórzysty I kategorii. Instrukcje Ministerstwa nawiązując do faktu istnienia studium chórowego, mówią o konieczności uczęszczania nowoangażowanych chórzystów na wyżej wymienione dwuletnie studium. Pierwsze tego rodzaju studium w Polsce istnieje i może pochwalić się wynikami swej pracy. Sądzę, że jest to pierwszy pomyślny etap do rozwiązania problemu zawodowstwa chóru operowego w sposób godziwy. Za przykładem Poznania powinny i inne ośrodki operowe stworzyć podobne studia.

Sztuka w Polsce Ludowej stała się potrzebą mas pracujących. A jeśli masy pracujące starają się dać swej Ojczyźnie maksimum wysiłku w dziele odbudowy, artyści powinni dać im prawdziwie artystyczną i na najwyższym poziomie stojącą rozrywkę.

W okresie Polski sanacyjnej dyrekcje nie myślały o podniesieniu kwalifikacji zawodowych chórzystów, ważnym tylko było zaangażować pracowników tanio, część dochodów rozdzielić między pupillów a grubą resztę utopić we własnej kieszeni.

Skończyło się jednak panowanie dyrektorów, dla których podanie ręki chórzystcie było obrazą. Istnieje obecnie Związek Zawodowy, który broni interesów pracowników sztuki. Związek ten nie bronił jednak do niedawna należycie praw chórzystów operowych, którzy do 1948 r. mimo opłacanych składek nie byli traktowani pełnoprawnie jako związkowcy, winą tego był istniejący jeszcze nieład organizacyjny w łonie Centr. Związku Zawodowego Muzyków. Obecnie sytuacja się zmienia. Nie będzie już wywrzasków się jednostek czy działów. Obecnie zadaniem Związku jest sprawiedliwy i równomierny podział gaży według zastęp, kwalifikacji i wydajności w pracy.

Stanisław Rudak.

UDANY PORANEK TANECZNY W TEATRZE POLSKIM

Ostatnio w Państwowym Teatrze Polskim w Poznaniu odbył się poranek taneczny w wykonaniu Marceli Hildebrandt-Pruskiej zespołu Szkoły Rytmiki i Plastyki. Dał on po raz czwarty w okresie powojennym okazję do sformułowania spostrzeżeń odnośnie linii rozwojowej tej dziedziny sztuki w reku znanej i doświadczonej artystki, linii wywodzącej się ze szkół tanecznych początku bieżącego stulecia i jak widzimy, prowadzącej do nowych, interesujących wyników.

Jeżeli postawimy możemy zarzut organizatorom poranku to jest nim obfitość programu. Przecież strona muzyczna, sama jedna tworzyła wielki a złożony recital! I tak np. „Popołudnie Fauna” Debussy’ego wypełniało samo w sezonie koncertowym poważną część wieczoru. Miejsce najpóźniejsze w programie dano impresjonistom (Debussy) i całkiem słusznie, gdyż styl ten bezpośrednio nasuwa interpretację, zmusza niejako do szukania wyrazu pozamuzycznego.

Poranek taneczny rozpoczął Toccata i Fugą d-moll Bacha z racjonalnym zastosowaniem płyty patefonowej, co pozwoliło usłyszeć ten znany utwór organowy w transkrypcji symfonicznej. Sam wybór uważać można za więcej niż odważny. Tutaj, zarówno jak i w dalszych „numerach” zespołowych mieliśmy możliwość ocenić dokład-

ność przygotowania i sprawnie wykonanie układów tanecznych, do utworów muzycznie wysoce skomplikowanych. W dalszym ciągu dano szereg nowych opracowań tanecznych, a także odtworzono kilka znanych już, repertuarowych obecnie rzeczy: wymienimy tu Ravela „Pavane” i Debussy’ego „Clair de Lune” w wykonaniu M. Hildebrandt-Pruskiej, oraz zespołu I. Prokofiewa „Sarkazm” w wykonaniu M. Najgrakowskiej, przede wszystkim jednak doskonale tańce polskie z tabulatur XVII w. (wydane niedawno w P. W. M.). Z układów nowych zwracała uwagę Niekrasowej „Suieta kolorowa” w wykonaniu siedmiu solistów; zyskano by tu jednak przez wykonanie całości bez opuszczania kurtyny, co powodowało przerwy. Wymienimy dalej Maciejewskiego „Mazurek” w wykonaniu tanecznym B. Kullakówny, Rameau „Tambourin”, odtańczony przez S. Spandowską, charakterystycznego Debussy’ego w ujęciu Lanżanki. W porównaniu z pierwszymi po wojnie występami uwydatnia się, prócz zdobyczy w dziedzinie ruchu, poważna przemiana stylowa: porzucono dawną czerń, rozwinęto natomiast bogactwo barwy w kostiumach, dekoracjach scenicznych i świetle; tę stronę występu realizował J. Kaliszan, biorący także udział, jako jedyny solista, w wykonaniach tanecznych. (F. D.)



CHRISTO BOLEW

Literatura bułgarska, jak zresztą i cały rozwój kulturalny tego kraju, ma swój początek w walce o wyparcie obcych wpływów z życia gospodarczo-politycznego i kulturalnego Bułgarii.

Pierwszy, znaczniejszy pomnik literatury bułgarskiej to utwór mnicha Chrabra „O alfabetcie”.

Chrabr — pisarz o nieprzeciętnym talencie, bronił w tym utworze literatury słowiańskiej przed wpływami greckimi. Już w początkowej twórczości pisarskiej Bułgarii zaobserwować można głęboki realizm w oddzwaniu rzeczywistości. Chrabr i następujący po nim pisarze starają się jak najbardziej zbliżyć literaturę do życia. Stąd w każdym utworze znajdujemy zagadnienia najważniejsze dla ówczesnej epoki. Obok silnego ruchu religijnego (tzw. „bogumilstwa”), który pojawia się w połowie X wieku w Bułgarii widzimy równie silny ruch społeczno-polityczny.

Pisarze kiedy buntują się w swej twórczości przeciwko

treść, formę oraz rytmikę wierzy. Literatura na pozór zatraciła swój ludowy charakter. Lecz jest to tylko pozorne. W rzeczywistości życie narzuca pisarzom nową treść. W kraju wzburzenie i walka przeciwko wzrastającym wpływom obcego kapitału. Wroga dynastia germańska panująca w Bułgarii pcha kraj w nową niewolę i katastrofy wojenne. Co lepsi synowie ludu bułgarskiego idą do podziemia, walcząc z rodzimym i obcym wyzyskiem, z wielomilionowym w Bułgarii faszyzmem. W podziemnej walce wykują się nowa literatura. Niemal wszyscy pisarze tego okresu giną śmiercią tragiczną. Lecz dzieła ich trwają.

W epoce tej tworzy wybitny poeta i publicysta, godny następcę Botewa — Mikołaj Jonkow-Wapcarow. Będąc robotnikiem okrętowym zetknął się on z wyzyskiem różnych warstw różnych narodów, stąd silne akcenty społeczne, ogólnoludzkie w jego utworach. Proniemiecki rząd skazał Wapcarowa w 1942 r. na karę śmierci, za działalność „wywrotową”.

W 1944 r. Bułgaria zostaje wyzwolona. Po raz pierwszy w jej dziejach rządzi krajem lud. Klasa robotnicza i chłopstwo z Bułgarską Partią Robotniczą na czele tworzą nowe życie, nową rzeczywistość. Pisarze wciągnięci do ogólnego nurtu odbudowy i rozbudowy kraju szukają dla swej twórczości nowego wyrazu w tym nurcie. Jeszcze nie znaleźli oni właściwego stylu, lecz nadal charakterystyczną pozostaje w ich dziełach ludowość oraz realizm życia codziennego.

Spośród współczesnych pisarzy wyróżnia się wybitna poetka bułgarska Dora Gabe. Zastępną ona także jako tłu-



DORA GABE

maczka, przekładając na język bułgarski szereg dzieł Mickiewicza i Słowackiego oraz wiele utworów Wyspiańskiego i Kasprzowicza.

W poezji lirycznej poważne stanowisko zajmuje El. Bągriana.

Jednym z najbardziej utalentowanych pisarzy bułgarskich jest Angel Karalijczew. Znakomity ten narrator jako ulubioną formę twórczości obrał nowelę. Wybitny stylista w niezwykle artystycznej formie podaje realistyczne obrazy z życia ludu bułgarskiego. Najlepsze jego dzieła to: „Żyto”, „Nowele”, „Szczęśliwy człowiek” i „Świat kłamstwa”.

Naród bułgarski wiele wie o Polsce i jej kulturze. Tłumaczone dzieła polskich pisarzy rozchodzą się w olbrzymim nakładzie. Literatura polska cieszy się poczytnością wśród inteligencji, jak również robotników i chłopów.

W Polsce, niestety, mimo nawiązania umowy o współpracy kulturalnej zbyt mało wiemy o twórczości literackiej Bułgarii. Powinno się tłumaczyć więcej dzieł pisarzy bułgarskich. Musimy poznać bliżej piśmiennictwo bratniego narodu słowiańskiego. (rc)